

Sigurd Bratlie

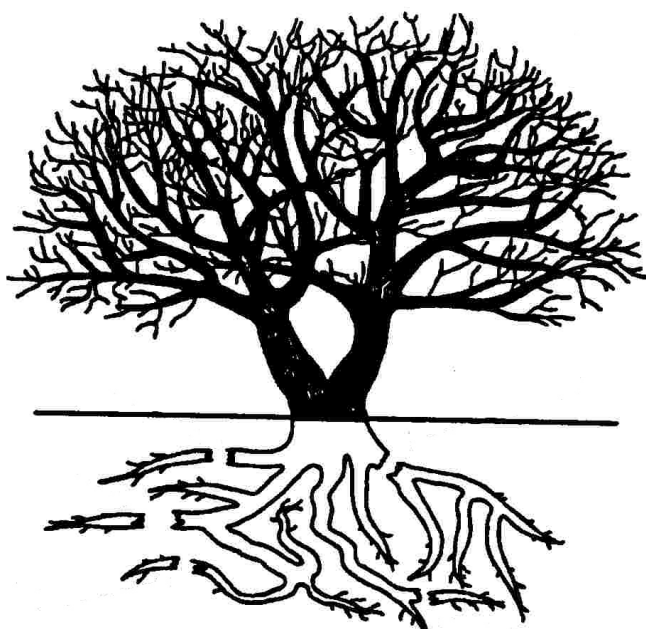
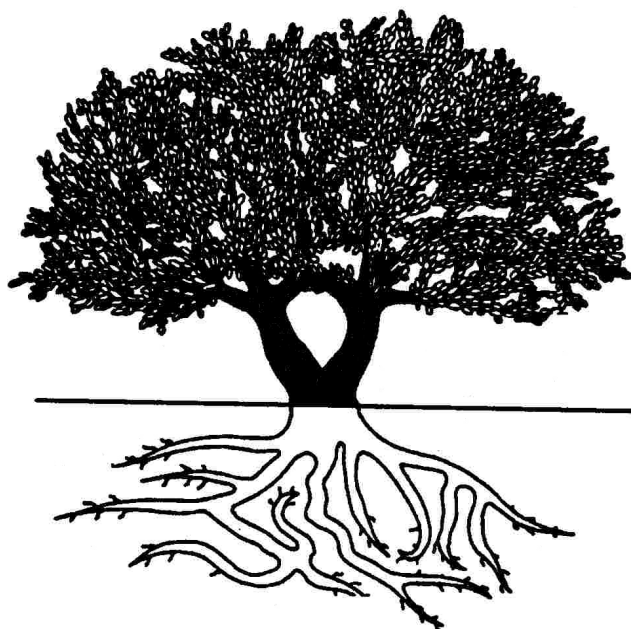
Oblubienica

Oblubienica

i

Wszetecznica

Wszetecznica



„Jeśli jesteś zadowolony ze swojego kościoła i dziwisz się, o co tu w tym wszystkim chodzi, to znaczy, że ta książka nie jest napisana dla Ciebie... Nie czytaj jej.”¹

Od Redakcji

„Teraz więc rozumiemy już jak powstaje wszetecznicza. Jeżeli przychodzimy do Jezusa nie znienawidziwszy siebie samych według ciała, serce nasze jest podzielone. Jesteśmy niewierni (...).

Widzimy, że imieniem wszeteczniczy nie możemy nazywać tylko tego, czy tamtego religijnego kierunku; każdy z nas musi się mieć na baczności, by Słowo Boże nie określiło go tym mianem” - jakże głębokie i trafne ujęcie rzeczywistości, w której może znaleźć się każdy wierzący w Chrystusa. Dlatego tym bardziej potrzebujemy Łaski Pana, by „...z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawować” (Flp 2,12).

Drogi Czytelniku!

Polecam lekturę książki „Oblubienica i Wszetecznicza”. Jej treść z pewnością wzbudzi kontrowersje wśród wielu chrześcijan. Polski wydawca opatrzył ją tytułem: „Czasy ostateczne” (1986 r.).

Dla mnie osobiście książka okazała się wartościowa. Utwierdziła mnie w poznaniu Pana Jezusa Chrystusa i Jego Ciała - Kościoła.² Duchowe poznanie wymaga objawienia, które przynosi Duch Święty od Ojca i Syna.³ „A Duch wyraźnie mówi, że w późniejszych czasach odstąpią niektórzy od wiary i przystaną do duchów zwodniczych i będą słuchać nauk szatańskich...”⁴ Demoniczne nauki szerzą się w kościołach jak gangrena.⁵ O tym fakcie również wspomina ta książka.

Jako człowiek wierzący, spoglądając na minione doświadczenia, nabrałem przekonania, że potrzebuję więcej wytrwałości, odwagi i wiary Jezusa,⁶ bym „...zwiedziony przez błędy ludzi nieprawych, nie dał się wyprzeć z mocnego swego stanowiska” (2 P 3,17).

W trakcie gruntownej lektury poprawiłem drobne błędy drukarskie i uzupełniłem przypisy, do których przenieśliem odnośniki biblijne. Dodane przez siebie przypisy oznaczyłem „(dod. red.)”.⁷

Przekazuję tekst książki w ręce tych, którzy są „godni zaufania i zdolni do nauczania innych”.⁸

Życzę błogosławionej lektury.

Redaktor

¹ Peter Whyte, *Wyjź z niego ludu mój. Z Babilonu do Nowego Jeruzalem*, str. 6, ARKA Wydawnictwo i Poligrafia Cieszyn.

² Ef 1,17-23.

³ Por. Mt 11,25-27; Mt 16,16-19; J 16,12-15.

⁴ 1 Tm 4,1-3.

⁵ 2 Tm 2,16-17. Gangrena, zgorzel - miejscowe obumarcie tkanek. 1) Rozróżnia się zgorzel suchą (mumificatio) i zgorzel wilgotną (gangraena), bardziej niebezpieczną. Przy gangrenie wilgotnej następuje rozpad tkanek pod wpływem bakterii gnilnych na masę miękką, brudnozieloną, cuchnącą. Tkanka obumarła jest niewrażliwa na ból i nie krwawi przy uszkodzeniu. Przebieg zgorzeli zależy od tego, czy ogranicza się tylko do pewnego miejsca, czy też posuwa się. W pierwszym wypadku obumarła tkanka oddziela się, wśród objawów zapalnych i ropienia, od reszty zdrowej i dochodzi do wygojenia się. Przy zgorzeli posuwającej się dochodzi do ciężkiego zatrucia krwi wskutek wchłaniania produktów gnilnych. 2) Leczenie zapobiegawcze przy zagrażającej zgorzeli: wysokie ułożenie zagrożonej części, zwiększenie dopływu krwi przez stosowanie ciepłych, suchych okładów, gorącego powietrza, masażu, staranne opatrywanie ran, staranna opieka nad chorym i silne odżywianie. Przy powstałej już zgorzeli: suchy aseptyczny opatrunek, przy gangrenie wilgotnej opatrunki antyseptyczne. Niekiedy tylko operacyjne usunięcie tkanki zgorzelinowej może uratować życie. Cyt. za: *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Wydawnictwa Gutenberga*, IMPRESJA Wydawnictwa Elektroniczne S.A., Przeźmierowo 1997.

⁶ Obj 2,13; Obj 14,12.

⁷ Ponieważ nigdzie w książce nie jest zaznaczone, że nie wolno jej kopiować, pozwoliłem sobie powielić jej treść w wersji elektronicznej.

⁸ 2 Tm 2,2.

Sigurd Bratlie

**O Czasach
Ostatecznych**

Warszawa 1986

Tytuł oryginału:

DIE BRAUT UND DIE HURE

Skład ŁDD Nr 1, objętość art. wyd. 4,25 druk 8
Nakład. 5000 egz.. Zam. 98/1100/86
Druk i oprawa ŁDD Nr 3 w Tomaszowie Maz.
Zam. 975/1100/86 N-51

CZYM JEST OBLUBIENICA

Oblubienica jest rezultatem pracy Ducha Chrystusowego wśród ludzi. Jest pomocnicą Chrystusa, podobną do Niego małżonką Baranka.⁹ Jest jednym ciałem z Chrystusem.¹⁰ Jest Kościołem Chrystusa,¹¹ pierwszym zarodkiem stworzeń Bożych.¹²

Oblubienica zwycięży i zasiądzie z Jezusem na Jego tronie.¹³ Oblubienica jest nową Jerozolimą.¹⁴

CZYM JEST WSZETECZNICA?

Wszetecznicą jest rezultatem pracy szatana wśród ludu Bożego. Jest wilkiem w odzieniu owczym, który udaje apostoła Chrystusowego. Ludziom trudno jest w to uwierzyć. Jednakże nie ma w tym nic dziwnego, mówi apostoł Paweł, bo szatan *"przybiera postać anioła światłości"* (2 Kor 11,13-15).

Wszetecznicą siedzi na zwierzęciu i jest zarazem jego parawanem. Wszetecznicą jest Babilonem.¹⁵

POWSTANIE OBLUBIENICY I WSZETECZNICY

„Czyż nie wiecie, bracia - mówię przeciw do tych, którzy zakon znają - że zakon panuje nad człowiekiem, dopóki on żyje? Albowiem zamężna kobieta za życia męża jest z nim związana prawem; ale gdy mąż umrze, wolna jest od związku prawnego z mężem. A zatem, jeśli za życia męża przystanie do innego mężczyzny, będzie nazwana cudzołżnicą, jeśliby jednak mąż zmarł, wolna jest od przepisów prawa i nie jest cudzołżnicą, gdy zostanie żoną drugiego męża. Przeto, bracia moi, i wy umarliście dla zakonu przez ciało Chrystusa, by należeć do innego, do tego, który został wzbudzony z martwych, abyśmy owoc wydawali dla Boga. Albowiem gdy byliśmy w ciele, grzeszne namiętności rozbudzone przez zakon były czynne w członkach naszych, aby rodzić owoce śmierci; lecz teraz zostaliśmy uwolnieni od zakonu, gdy umarliśmy temu, przez co byliśmy opanowani, tak iż służymy w nowości ducha, a nie według przestarzałej litery” (Rz 7,1-6).

Żoną jesteśmy my - nasz rozum albo nasz duch. Mężem jest ciało, gdyż napisano: *"Albowiem gdy byliśmy w ciele, grzeszne namiętności rozbudzone przez zakon były czynne w członkach naszych..."*. Wielu ludzi sądzi, że mężem jest zakon. Tak jednak być nie może, gdyż właśnie zakon wiąże żonę z mężem. Dopóki mąż żyje, żona jest pod zakonem. Może być od zakonu zwolniona tylko wtedy, gdy mąż umrze. Dlatego napisano: *"... lecz teraz zostaliśmy uwolnieni od zakonu, gdy umarliśmy temu, przez co byliśmy (nasz rozum - nasz duch) opanowani."* Przez co byliśmy opanowani? Właśnie przez męża - przez ciało, gdyż wyrokiem Bożym mąż ma panować nad żoną.¹⁶ Mąż jest głową żony.¹⁷

Wiele jest żon, które mają dosyć panowania pierwszego męża i życzą sobie mieć innego. Jeżeli taka kobieta wyjdzie za mąż za innego podczas gdy jej pierwszy mąż jeszcze żyje, to staje się wszetecznicą; jeśli jednak pierwszy mąż umrze, to żona uwolniona jest od zakonu i nie będzie wszetecznicą poślubiając innego

⁹ Obj 21,9; 1 Mojż 2,18.21-24.

¹⁰ Ef 5,22-33.

¹¹ Ef 5,24-27.

¹² Jk 1,18; Obj 14,4.

¹³ Obj 3,21.

¹⁴ Obj 21,9-27.

¹⁵ Obj 17; Obj 18.

¹⁶ 1 Mojż. 3,16.

¹⁷ 1 Kor 11,3. W początkowym okresie chrześcijaństwa panował wielki spór o to, czy poganie, którzy stali się chrześcijanami mają przestrzegać zakonu, czy też nie. Czytamy o tym w rozdziale 15 Dziejów Apostolskich (sobór apostołów w Jerozolimie) i w Liście do Galacjan. Paweł stoczył ciężką walkę wyjaśniając, że są oni wolni od zakonu, co jednak nie oznacza wolności dla ciała. Dlatego Paweł mówi: zakon jest duchowy, dobry i nie jest przeciw obietnicom Bożym (Ga 3,21). Nie jesteśmy uwolnieni od zakonu przez to, że został on unieważniony, ale przez to, że umarliśmy dla tego, przez co byliśmy opanowani. Gdy umrze pierwszy mąż, przez którego przynosimy owoc dla śmierci, wtedy możemy poślubić Chrystusa, który za nas umarł i dla nas zmartwychwstał. Jeżeli on jest naszą Głową i kieruje nami, to zakon staje się zbędny i nie ma obawy, abyśmy ulegli pożądliwościom ciała (Ga 5,23). W żadnym jednak wypadku nie można się cieszyć z uwolnienia od zakonu jeżeli nadal pozwala się żyć pierwszemu mężowi - ciału.

mężczyznę.

Istnieje też wielu ludzi, którzy mają dosyć panowania nad sobą ciała.¹⁸ Chcą być uwolnieni, chcą śmierci tego męża. I tu przychodzi Paweł ze swym uwalniającym poselstwem: *"Przeto, bracia moi, i wy umarliście dla zakonu przez ciało Chrystusowe, by należeć do innego, do tego, który został wzbudzony z martwych, abyśmy owoc wydawali dla Boga"* (Rz 7,4).

Paweł mówi, że umarliśmy dla zakonu przez ciało Chrystusowe. Przez ciało Chrystusowe zostajemy więc uwolnieni od tego przez co byliśmy opanowani, a mianowicie od ciała - pierwszego męża. Jak to się może stać przez ciało Chrystusowe? Może tak być właśnie dlatego, że Jezus miał udział w tym samym ciele jakie my mamy. *"Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła"* (Hbr 2,14). List do Rzymian Paweł zaczyna wyjaśnieniem tego i mówi, że jest to Ewangelia Boża o Synu Jego, Jezusie Chrystusie, Panu naszym, *"potomku Dawida według ciała, który według ducha uświęcenia został ustanowiony Synem Bożym w mocy przez zmartwychwstanie"* (Rz 1,3-4). Paweł "dzieli" więc Jezusa niejako na dwie części: według ciała i według ducha. Zwróćcie uwagę, że podział ten utrzymuje się przez cały List do Rzymian, a szczególnie wyrażenie występuje w rozdziale ósmym. A Piotr mówi: *"...w ciele wprawdzie poniósł śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu"* (1 P 3,18). Widzimy tu, że pierwszy mąż zabity został przez ciało Chrystusowe, jak to czytamy u Pawła: *"...wiedząc to, że nasz stary człowiek został wspólnie z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi"* (Rz 6,6). Niestety niewielu ludzi to wie i dlatego służą nadal "staremu człowiekowi". Nie służyć więcej grzechowi - oto prawdziwa Ewangelia, radosna Nowina, którą możemy przynieść tym, którzy mają dosyć pierwszego męża, ciała, starego człowieka. Paweł tłumacząc to Rzymianom szerzej, tak mówi: *"Ale wy nie jesteście w ciele, lecz w duchu (...). Tak więc, bracia, jesteście dłużnikami nie ciała, aby żyć według ciała"* (Rz 8,9.12). Pierwszy mąż został unicestwiony, Chrystus przywiódł go do śmierci; nie jesteśmy mu już nic dłużni. Możemy teraz swobodnie poślubić innego nie stając się przez to wszeteczną. Mężem naszym jest teraz Ten, który powstał z martwych, Jezus Chrystus, nasz Pan, a poślubieni Mu jesteśmy, abyśmy owoc wydawali dla Boga.

Jezus mówi: *"Jeśli kto przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści (...) życia swego, nie może być uczniem moim"* (Łk 14,26). Moje własne życie, to znaczy moje życie pod panowaniem pierwszego męża. Nie można przyjść do Jezusa zanim nie znienawidzi się pierwszego męża; nie można bowiem kochać dwóch mężów nie stając się wszeteczną. W nienawiści tej zawarte jest uznanie śmierci spowodowanej przez Chrystusa na pierwszego męża - ciała, a przez wiarę staje się ona w moim życiu rzeczywistością. Bez znienawidzenia własnego życia nie mogę mieć udziału w tej śmierci przez ciało Chrystusowe.

Pożądliwości ciała są murem nieprzyjaźni między człowiekiem a Bogiem. Ciało nie może być posłuszne prawu Bożemu. Kto jest w ciele, ten nie może podobać się Bogu. Jezus na Krzyżu zburzył mur nieprzyjaźni, a przez ciało swoje zniósł zakon.¹⁹

Teraz więc rozumiemy już jak powstaje wszeteczność. Jeżeli przychodzimy do Jezusa nie znienawidziwszy siebie samych według ciała, serce nasze jest podzielone. Jesteśmy niewierni, a Jakub mówi: *"Wiarołomni, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem, to wrogość wobec Boga? Jeśli więc kto chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga"* (Jk 4,4). *"Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca"* (1 J 2,15).

W ten sposób rodzi się wszeteczność. Widzimy, że imieniem wszeteczności nie możemy nazywać tylko tego, czy tamtego religijnego kierunku; każdy z nas musi się mieć na baczności, by Słowo Boże nie określiło go tym mianem.

Oblubienica rodzi się wtedy, gdy wierzymy w dzieło Chrystusa i rodzimy się na nowo. Gdy przychodzimy do Jezusa i mamy w nienawiści własne życie. Przez to otrzymujemy Ducha Chrystusowego i siłę, by ukrzyżować ciało z jego pożądliwościami i namiętnościami. Tacy należą do Chrystusa, mówi Paweł.²⁰ Tacy ufnie poddają się kierownictwu Ducha, i tak rodzi się oblubienica.

¹⁸ Rz 8,7-8.

¹⁹ Ef 2,14-18.

²⁰ Ga 5,24.

ROZWÓJ WSZETECZNICY

Wszystko rozwija się i dojrzewa - wszetecznicą również. Wszetecznicą jest rezultatem pracy szatana wśród ludu Bożego. Zobaczmy teraz jak przebiega jej rozwój:

Oto rzesza ludzi, którzy nawrócili się do Boga i wierzą, że są oczyszczeni krwią Jezusa, otrzymali wybaczenie grzechów. Wszyscy są szczęśliwi żyjąc nowym życiem, u wszystkich wygląda to tak samo; jednakże życie niesie ze sobą wciąż nowe problemy. Chociaż nawróciliśmy się z całego serca, to nie odnieśliśmy tym samym od razu zwycięstwa nad wszystkimi grzechami i daleko nam do jasnego rozeznania, co jest w nas cielesne. Dlatego powiedziano: *"...Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa"* (Flp 1,6).

Natychmiast okazuje się, że nawróceni na nowo muszą toczyć walkę z przyzwyczajeniami i z pokusami i ponoszą wiele klęsk w walce z uczynkami należącymi do dawnego sposobu życia. To przeżywają wszyscy. Ale nie wszyscy jednakowo martwią się poniesionymi porażkami. Niektórzy traktują je lekko. Wychodzimy z założenia, że wszyscy powzięli mocną decyzję odwrócenia się od świata i od grzechu, a więc było to nawrócenie z całego serca; jednakże nie oznacza to, że u wszystkich ziarno padło na równie dobrą glebę albo, innymi słowy, że wszyscy mają jednakowo dobry charakter.

Wszyscy zadają sobie pytanie: czyż nie skończyliśmy teraz z grzechem? Gdyby przemawiał do nas tylko i wyłącznie Duch Boży, to odpowiedź mogłaby być tylko jedna i jednoznaczna: *"Jakże my, którzy grzechowi umarliśmy, jeszcze w nim żyć mamy?"* (Rz 6,2). Jednakże, jak zobaczyliśmy już poprzednio, w grę wchodzi również szatan i jego słudzy. Oczywiście nie będzie on po prostu twierdził, że mamy żyć w grzechu. Nie. Powie, że powinniśmy grzech zwyciężać. Natomiast potem podsuwa nam różne "ale"... i mnóstwo interpretacji: *"Nie należy brać tego tak dokładnie. Napisano wszakże, że gdzie grzech się rozmnoży, tam łaska będzie bardziej obfitowała, a jesteśmy przecież pod łaską, a nie pod zakonem. Dzieło zbawienia zostało dokonane przez Jezusa i nie chodzi chyba o to, byśmy dopomagali Bogu w Jego dziele zbawienia? Dzięki Jezusowi Bóg patrzy na nas tak, jakbyśmy nigdy nie zgrzeszyli. Nie. Nie wolno nas spychać z powrotem pod zakon, gdyż usprawiedliwieni jesteśmy z łaski, a nie z uczynków. Musimy odpoczywać w dokonanym dziele..."* itd.

Kiedy się tego słucha, wydaje się to słuszne. Tak samo słuszne mogło się wydawać to, co szatan mówił do Jezusa. Ale duch tych słów jest fałszywy. Człowiek czuje się spokojny, bo wydaje mu się, że żyje w Chrystusie, mimo że postępuje zgodnie z wolą pierwszego męża.²¹ Rezultatem tego jest podzielone serce - wszetecznicą. Jest to zaiste wygodna droga i wielu nią kroczy.²²

Jednakże nie wszystkich zadowala takie podwójne życie. Niektórzy czują niepokonane pragnienie czystości i bojaźni Bożej, ale jest im bardzo trudno iść swoją drogą, wśród większości ulegającej duchowi wszeteczeństwa. Jezus i apostołowie wyraźnie zwracali na to uwagę. Ta niewielka gromadka szuka jednak aż znajdzie, kołacze aż zostanie jej otworzone i prosi dopóty, dopóki nie otrzyma prawdziwej odpowiedzi i mocy Ducha Świętego, aby wydawała owoc dla Boga.

Tymczasem jednak górę bierze większość. I przez to udaje się szatanowi z ludzi, którzy przeżyli przebudzenie, uczynić rzeszę ludzi zadowolonych, mających wprawdzie nadzieję na życie wieczne, ale sercem oddanych światu. Jawne występki, które niszczą człowieka i są zagrożeniem dla jego ducha, zalicza się do grzechów i od nich ludzie się odwracają. Do tego punktu mogę twierdzić, że Bóg uczynił z nimi wielkie rzeczy. Ba, mogą nawet zająć tak daleko jak faryzeusze - ówczesna wszetecznicą - tzn., że ludziom będą się wydawali na zewnątrz sprawiedliwi.²³ Jednakże gdy zacznie się im mówić o gniewie, zawiści, zmartwieniu, chępliwości, chciwości, względach na osobę itd., zaczynają wołać: *"Przecież nie można być bezgrzesznym! Nie chcemy nauki o uwolnieniu od grzechu!"* - Dla nich liczy się tylko to, co zewnętrzne. Często dyskutują nad tym czy to lub owo jest grzechem, czy grzechem jest palenie, chodzenie do kina skoro ogląda się tylko dobre filmy albo czy grzechem jest noszenie piórka na kapeluszu, noszenie pierścionka czy broszki. Z dyskusji takich wynika wyraźnie, że serce tych ludzi oddane jest światu i jego próżnościom. Chętnie też stwierdzają: *"Bóg nie jest małostkowy, nie zwraca uwagi na takie drobiazgi. Jeżeli nie angażujemy się w te sprawy*

²¹ Ef 2,3.

²² Mt 7,13; 2 Kor 2,17.

²³ Mt 23,28.

sercem, to nic one nie znaczą. Nie sądzmy jedni drugich z powodu takich rzeczy."

W tłumie tym są jednak i tacy, którzy martwią się, cierpią i nie są zadowoleni. Uważają, że coś tu się nie zgadza. Sądzą, że od chrześcijan należy wymagać czegoś więcej. Ich zatroskane pytania zasiewają niekiedy niepokój wśród pewnej siebie rzeszy ludzi. Jednakże jest ich tak niewielu, że nie ma to większego znaczenia. Ponadto przylepia się im etykietkę ludzi melancholijnych, sentymentalnych i skłonnych do ascezy, a więc takich, na jakich nie warto zwracać uwagi. I w ten sposób wszystko dalej toczy się fałszywym torem.

Jasne jest jednak, że w tej gromadzie ludzkiej, w której nie przewyżcza się wymienionych powyżej grzechów, powstaje wiele trudności, tarć i wszelakiego nieporządku. Ale szatan i na to ma radę. W Biblii mamy wszak opis porządku zborowego, chodzi więc tylko o to, by zorganizować zgromadzenie według biblijnego wzoru. Wybiera się więc przełożonych, starszych, kasjera, diakonów itd., zgodnie z potrzebami. Szatan ma tu wszystkie atuty w rękę i może poprowadzić sprawę jak mu się podoba. Ludzie ci są wybierani przez większość, a szatan odnosi zwycięstwa właśnie z pomocą większości. Liczba zwierzęcia bowiem *"jest sześćset sześćdziesiąt sześć"* (Obj 13,18). Są to dwie trzecie, a z pomocą większości zwierzę ustanawia swoje prawa i przeforsowuje to, co chce we wszystkich związkach i partiach. Jedno jest pewne: większość nigdy nie była bogobojna; bogobojni są tylko nieliczni. Przez liczbę zwierzęcia, możemy tu powiedzieć: przez większość, ci nieliczni bogobojni zostają wyeliminowani. "Tak, ale to przecież oni wybrali starszych w pierwszym zborze" - powiesz na to. Nie. Zwróć uwagę, że wybrali ich Paweł i Barnaba.²⁴ A gdzie indziej ustanowić starszych mieli Tytus i Tymoteusz.²⁵

Gdy tylko szatan, posługując się imieniem Bożym, uporządkuje sprawy zboru według „biblijnego” wzoru i z pomocą cielesnej większości obsadzi kierownicze stanowiska właściwymi osobami - może już zacząć poważne "chrystianizowanie" ludzi. Kierownicze stanowiska zajmują ci najsprawniejsi, najzdolniejsi i najbardziej poważani, a wszyscy inni grzecznie siedzą w ławkach. Jest to prawdziwa demokracja, więc wszyscy mają tu coś do powiedzenia. Ci, którzy siedzą w ławkach, sami wszak wybrali tych, którzy siedzą na podium, a ci na podium trzymają wszystkie nici w rękę; muszą jednakże podobać się tym z ławek, bo inaczej mogliby zostać przy następnych wyborach zdetronizowani. Zgromadzenie musi się jakoś nazywać, więc wyszukuje się jakieś piękne biblijne imię. W protokole widnieje liczba członków i teraz trzeba ją powiększyć. Im więcej, tym lepiej, tym większe będzie się miało znaczenie i szacunek. Na początku mały zbor żyje w poniżeniu. Ale jego członkowie są przyzwoitymi obywatelami i powoli zbor zaczyna zdobywać uznanie. Ponieważ ich pierwszy mąż (ciało) nadal żyje i kochają oni tak Boga, jak i świat (co, jak pisze apostoł Jan, jest niemożliwe)²⁶, więc potrafią tak kształtować swoje nabożeństwa, by było w nich to, co jest miłe w oczach ludzi. Dlatego wielu podoba się tam. Najważniejszą sprawą jest nie zrażanie bogatych i utalentowanych. Śledząc dalej ten kierunek działania możemy zobaczyć jak rozwija się wszetecznicza.

Jak wiemy, ludzie są różni, więc mimo dobrej organizacji niełatwo jest ich pogodzić. Stary człowiek nie może się wyprzeć samego siebie. Przychodzą do głosu zawiść i kłótniwość. Jest sporo takich, którzy chcieliby zajmować kierownicze stanowiska. I wkrótce zjawia się ktoś, kto odkrył w Biblii nowe światło i uważa, że trzeba je zwiastować. Sądzi być może, że zbor nabrał zbyt świeckiego charakteru i mówi to otwarcie. Ludzie odpowiedzialni starają się go przekonać do już istniejącego stanu. Jednakże nic nie pomaga. Wielu staje po jego stronie. Występują z nim razem ze zboru i zakładają nowy, własny zbor. Zatrzymują jednak te wzory, od których odeszli. Są w porządku. Chcą tylko robić wszystko o wiele lepiej. Szatan nie ma nic przeciwko rozłamom i chaosowi. Po to przyszedł, by siać zamęt. Zaczyna więc znowu organizować i z pomocą większości uzyskuje władzę również w tym nowym ugrupowaniu.

Na początku między dwiema grupami panuje wielka niezgoda. Jedna strona przestrzega przed drugą. Członków mniejszej grupy piętnuje się jako głosicieli błędnej nauki. Jednakże oni również potrafią przypodobać się ludziom. Zaczynają zdobywać uznanie. Otwarcie wypowiedziane ostrzeżenia ustają, obie strony zaczynają wzajemnie respektować prawa rywala do życia. Nowe poglądy przestają wzbudzać sensację, wszyscy się do nich powoli przyzwyczaili (a ponieważ nie zwiastują śmierci starego człowieka, więc szatan nie ma nic przeciwko rozpowszechnianiu tych poglądów). Obie strony zaczynają organizować

²⁴ Dz 14,20-23.

²⁵ Tt 1,5; 1 Tm 3,14-15.

²⁶ 1 J 2,15.

wspólne spotkania, takie zgromadzenia sojuszników. Ma to stanowić wielki krok w kierunku spełnienia prośby wyrażonej przez Chrystusa w arcykapłańskiej modlitwie: *"Aby wszyscy byli jedno..."* Gdy takie sojusznicze zgromadzenie kończy się, każdy wraca z powrotem do swoich.

Nie upływa wiele czasu, a już powstaje nowa grupa. Przebieg jej rozwoju jest identyczny. Znamienne są słowa proroka: *"Górą Bożą jest góra Baszan, górą pełną szczytów..."* (Ps 68,16). Wszystkie te ugrupowania są jednego ducha - są jedną górą pełną szczytów, a jeden wyższy jest od drugiego. Dlatego powiedziano: *"matka wszetecznic"* (ma więc córki) - Obj 17,5. Jest to rezultat pracy szatana wśród ludu Bożego.

Jestem mocno przekonany, że na tej górze Baszan, górze pełnej szczytów, żyje wiele szczerych i oddanych Bogu dusz, które spoglądają ku górze Syjon. Zadają one sobie pytanie czy nie można osiągnąć czegoś więcej, niż różne ugrupowania mają im do zaoferowania, ale wprowadza je w błąd ten tak zwany „biblijny porządek”. Oby dosłyszały głos z nieba: *"Wyjdźcie z niego, ludu mój"* (Obj 18,4).

ROZWÓJ OBLUBIENICY

Powróćmy do nowo nawróconych. Jak widzieliśmy, niektórzy ludzie nie chcą współpracować nad rozwojem wszetecznicy. Starają się odnieść zwycięstwo nad grzechem i tym samym sięją niepokój. Przykleja się im więc etykietkę i nie zwraca się na nich uwagi. Ale oni nie ustają w swoich dążeniach. Na godziny modlitwy, oprócz nich, nie przychodzi już prawie nikt. Ci inni nie czują potrzeby wspólnej modlitwy. Zjawiają się tylko wtedy, gdy ma wystąpić wielki mówca. Wtedy zasiadają wygodnie i rozkoszują się muzyką, słodkimi słowami i celnymi opowiadankami mówcy. Po skończeniu dorzucają coś tam do kolektki i zadowoleni idą do domu.

W ten sposób ci nieliczni tworzą odizolowane grono. I tak jest najlepiej. Mogą bowiem spotykać się, modlić, czytać Słowo Boże, a Ten, który powiedział *"Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasytzeni"*²⁷ - wierny jest swojej obietnicy. *"A w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi"* (1 Kor 12,7). Gdy schodzą się razem, każdy z nich służy jakimś darem.²⁸ Żyje w nich nauka Chrystusa: *"Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie"* (Łk 9,23)²⁹. Słowo o Krzyżu jest dla nich mocą Bożą ku zbawieniu.³⁰ Wszystko, co pochodzi z ciała, zostaje osądzone. Stary człowiek pozostaje ukrzyżowany, a więc Duch Święty może nimi kierować i ujawniają się w nich dary łaski. Duch Święty ustanawia jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, pasterzami i nauczycielami.³¹ Całość zaczyna tworzyć jedno ciało, którego każdy jest członkiem przez swoją służbę. Ponieważ opuścili świat, więc nie czują się zmuszeni do współzawodniczenia z ludźmi tego świata. Dlatego nie potrzebują dla swojej grupy żadnej specjalnej nazwy. Wystarcza im imię Oblubienica, a więc w zupełności im wystarcza określenie: "chrześcijanie".³² Nie potrzebują też protokołować przebiegu zebrań, bo zostali *"w jednym Duchu (...) ochrzczeni w jedno ciało"* (1 Kor 12,13). Nie ma wśród nich znaczenia czy ktoś jest sługą, czy panem, Żydem czy Grekiem, czy jest bogaty, czy biedny. I nie muszą być wpisywani atramentem, gdyż są *"listem Chrystusowym (...) napisanym (...) Duchem Boga Żywego (...) na tablicach"* swoich serc (2 Kor 3,3). Zbór - ciało Chrystusowe - powstaje tam, gdzie Pan Jezus Chrystus jest Głową.³³

Oczywiście szatan również tej gromadki nie pozostawia w spokoju, a niektórzy spośród niej są tak słabi, że zaczynają go słuchać i nie są na tyle dojrzały, by zrozumieć, że mówi do nich szatan, którzy przybrał postać anioła światłości. Mogą więc znowu utworzyć się grupki, jak w Koryncie, gdzie jeden mówił: *"ja jestem Pawłowy, a drugi: ja Apollosowy"* (1 Kor 3,4). Bogu dzięki: tak Paweł, jak i Apollos nie starali się przyciągnąć ludzi do siebie. Przeciwnie. Pełni bojaźni Bożej rzucali jasne światło na tę sprawę i udowodniali wicherzycielom, że są oni *"cieleśni"* i jak *"niemowlęta w Chrystusie"* skoro chcą spowodować rozłam. Szatan

²⁷ Mt 5,6.

²⁸ 1 Kor 14,26.

²⁹ Porównaj: 2 J 9.

³⁰ 1 Kor 1,18.

³¹ Ef 4,11-12.

³² Dz 11,26.

³³ Ef 1,22-23.

chciał wszystko zniszczyć, ale Bóg obrócił sprawę ku dobremu. Zbór został oczyszczony. Ujawniono to, co pozostawało w ukryciu i dzięki temu wiele spraw można było lepiej zrozumieć. Niektórzy być może poczuli się urażeni, że Paweł nie chciał ich uznać za swoich zwolenników, i odeszli. Dla zboru oznaczało to uwolnienie od utajonego dotąd ciężaru jakim jest ktoś, kto należy wciąż do pierwszego męża (do ciała), a tym samym do wszeteczniczy.

W jednej miejscowości może istnieć tylko jeden zbór. Nie może ich być więcej. Dlatego w Księdze Objawienia czytamy: *"Do anioła zboru w Efezie, Smyrnie, Pergamie... napisz"*.³⁴ Mowa jest o jednym zborze w każdej z tych miejscowości.

Czytając te słowa poczułeś być może niepokój: a jeżeli w jakiejś miejscowości jest tylu wierzących, że wszyscy nie zmieszczą się razem w jednej sali? Oczywiście byłoby to możliwe. Ale jeśli wierzymy słowom Pisma, to takiego niebezpieczeństwa możemy się nie obawiać, bowiem *„ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują”* (Mt 7,14). Poza tym nie słyszałem jeszcze, by jakiś zbór skarżył się, że ma zbyt wielu członków. I nigdy nie widziałem, by z tego powodu ktoś odchodził i zmieniał wyznanie.

Może się natomiast zdarzyć, że w jakiejś miejscowości bracia i siostry mieszkają bardzo daleko od siebie i z tego powodu w tym samym dniu odbywa się kilka zebrań w różnych miejscach. Co do tego nie można mieć żadnych zastrzeżeń, gdyż mimo to jest to jeden zbór. Jeśli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszyscy, jeśli jeden doznaje czci, radują się z nim wszyscy. Tak działa Duch Chrystusowy wśród ludzi. Bogu niech będzie chwała za to działanie i jego rezultaty w tym bezbożnym świecie.

JAK DZIAŁA WSZETECZNICA?

Działalność i rozwój wszeteczniczy są ściśle ze sobą związane. Rozwija się ona działając i działa rozwijając się. A teraz przyjrzyjmy się jak pracuje:

*"Upadł, upadł wielki Babilon, który napoił wszystkie narody winem szaleńczej rozpusty" (Obj 14,8).*³⁵
„... gdyż kupcy twoi byli wielmożami ziemi, gdyż czarami twymi dały się zwieść wszystkie narody”
(Obj 18,23).

Widzimy tu na czym polega działalność wszeteczniczy: nakłanianie do rozpusty i czary. O rozpuście była już mowa - jest to podzielenie serca między dwóch mężów. Jezus mówił, że aby mieć skarb w niebie, trzeba na ziemi rozdać wszystko, co się posiada. Apostołowie mówią, że trzeba szukać tego, co w górze, gdzie siedzi Chrystus, a nie tego, co jest na ziemi.³⁶ Wszetecznicza dąży do zespolenia tego, co doczesne z tym, co niebiańskie, aby jak najmniej trzeba było oddawać. W ten sposób żyje w nierządzie.

"A miała w ręce swej złoty kielich pełen obrzydliwości i nieczystości jej nierządu" (Obj 17,4).

Złoty kielich, to Słowo Boże - Biblia. Podając ludziom napój używa się do tego Biblii, Słowa Bożego. Z tego kielicha ludzie piją bez zastanowienia. Nie zważają na to, co znajduje się w kielichu, tzn. w jakim duchu mówione jest Słowo. Szatan kusząc Jezusa posługiwał się Słowem Bożym; ale Słowo to nie było mówione w Duchu Bożym. Jezusa nie zmylił złoty kielich, ale wszystkie narody piły ze złotego kielicha wszeteczniczy. Napisane jest, że dały się zwieść. Ludzie często mówią: "No dobrze, ale oni przecież cytują Biblię i przytaczają Słowo Boże". Kto tak mówi, ten nie potrafi rozróżnić jaki duch jest w tych słowach z Biblii. Dlatego konieczne jest, byśmy pamiętali to napomnienie apostoła Jana: *"Umiłowani, nie każdemu duchowi wiercie, lecz badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków wyszło na ten świat"* (1 J 4,1). Tak mówił Jan do współczesnych sobie chrześcijan. A jak jest dzisiaj?

Słowo Boże przenika i rozdziela. Jest *"ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny"* (Hbr 4,12). Zauważ, ilu ludzi posługuje się Słowem Bożym, aby pomieszać to, co słuszne z bezprawiem. Wszędzie rozlega się dziś pytanie: Czy to jest grzechem? Będąc chrześcijaninem można wszak robić to lub tamto!? Tym, którzy tak pytają, chodzi o to, by Słowem Bożym uzasadnić robienie tego, na co mają ochotę. Nad tym wszetecznicza pracuje nieustannie.

Jezus powiedział: *"Królestwo moje nie jest z tego świata"* (J 18,36). Wszetecznicza pracuje nad tym,

³⁴ Objawienie św. Jana 2 i 3 rozdział.

³⁵ Por. Obj 17,5.

³⁶ Kol 3,1-2.

by Królestwo Jezusowe zostało uznane przez ten świat. Więcej - chce ona, by Królestwo Jezusowe i świat połączyły się i pracę nad tym doprowadziła już tak daleko, że Nauka Jezusowa (tak to się teraz nazywa) stała się w niektórych krajach religią państwową. Kościół – ciało Chrystusowe, stał się Kościołem państwowym, a cała Europa jest schryścianizowana. Nie jesteśmy już poganami, wszyscy są chrześcijanami, wszyscy są ochrzczeni i konfirmowani. Jak wszetecznicza tego dokonała? Przez nakłanianie do nierządu, przez to, że za pomocą Słowa Bożego łączyła i mieszała ze sobą różne sprawy zamiast je rozdzielać.

Jezus powiedział: „*Jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć królestwa Bożego*” (J 3,3). Musimy dobrze zrozumieć co to znaczy: narodzić się na nowo? To znaczy rozpocząć nowe życie, w którym będziemy mieli zupełnie nowe zainteresowania. Zamiast interesować się, jak dotychczas, sprawami doczesnymi, interesujemy się teraz sprawami niebiańskimi.³⁷ Doprowadzenie człowieka do tego, by narodził się na nowo, nie jest sprawą łatwą. Decyzja nawrócenia się i pozostawienia wszystkiego, by pójść za Jezusem, jest decyzją poważną, rozstrzygającą o całym życiu człowieka. Ale wszetecznicza umie sobie z tym poradzić. Naucza ona, że człowiek rodzi się na nowo przez chrzest. Wystarczy być ochrzczone, by narodzić się na nowo. Jednakże nie jest łatwo nakłonić dorosłych, by dali się ochrzcić. I dlatego wszetecznicza chrzci niemowlęta, by ludzie zostali ochrzczeni zanim zaczną myśleć. Twierdzi, że dziecko będzie zgubione jeśli się go nie ochrzci. Stoi to w sprzeczności ze słowami Jezusa o dzieciach: *"albowiem do takich należy Królestwo Niebios"* (Mt 19,14). Któż by jednak chciał zguby dzieci? I wszetecznicza skłania rodziców do zanoszenia dzieci do chrztu, by zostały narodzone na nowo i włączone do chrześcijańskiego zboru. Jednocześnie wszetecznicza napomina rodziców i rodziców chrzestnych (którzy nierzadko są pijakami i przeklinają), by w swoich modlitwach pamiętali o dziecku. W ten sposób wszeteczniczy udaje się nawracać na wiarę chrześcijańską takich ludzi, którzy wcale nie żyją nowym życiem i nie zmienili swoich zainteresowań. I teraz pastor (ksiądz) może sobie stać na kazalnicy, przemawiać do zboru i wyznawać wiarę i grzechy. - Znamienne jest to, co usłyszałem kiedyś. w pociągu. Spytałem jednego ze współpasażerów czy modli się do Boga. Odpowiedź brzmiała: *"To robi za mnie ksiądz"*.

Wszetecznicza napoiła *"wszystkie narody winem szaleńczej rozpusty"* (Obj 14,8). Myśli ona tylko o używaniu życia. Odrzuca cierpienie, przez które przynosi się owoc. Należy *"kultywować życie wewnętrzne"*. Dlatego kaznodzieje uznają za wielki sukces doprowadzenie emocji do wrzenia. Warunki, przykazania, posłuszeństwo i praca zupełnie do tego modelu nie pasują. Wszystko, co trzeba, uczynił już Jezus i my nie musimy nic więcej robić. Wszetecznicza pożąda tylko obietnic, darów i przyjemności. Podobna jest do kobiety, która nie chce mieć kłopotów z dziećmi, chce się tylko stroić i używać życia. W istocie jest wydana na pastwę zmysłów, aby czynić to, co nie przystoi.

„CZARY”

Słowo "czary" dobrze pasuje do działalności wszeteczniczy. Gmatwa ona wszystko. Działalność jej polega na tym, by zwieść ludzi czarami. Co to są czary? To oszustwo. Oszukuje ludzi mówiąc, że mogą czegoś dokonać nie przestrzegając praw ustanowionych przez Boga. „*Gdyż nieposłuszeństwo jest takim samym grzechem, jak czary, ...*” (1 Sm 15,23). Ludzie nie chcą iść drogą ustanowioną i nakazaną przez Boga, ale mimo to chcą osiągnąć ten sam cel, do którego prowadzi ta droga. Czarami można to osiągnąć w jednej chwili. Czarami wszetecznicza zwiodła wszystkie narody. Rozważmy teraz kilka przykładów.

Kroczenie drogą wskazaną przez przykazania Boże sprawia, że mamy czyste sumienie przed Bogiem i przed ludźmi. W modlitwie "Ojcze nasz" czytamy: *"I odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom"*, a Jezus wyjaśnia to szerzej mówiąc: *"A jeśli nie odpuścicie ludziom, i Ojciec wasz nie odpuści wam przewinień waszych"* (Mt 6,12.15).

"Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy ze sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna Jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. (...) Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy i oczyści nas od wszelkiej nieprawości" (1 J 1,7.9).

"Wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni" (Jk 5,16).

"...jeśli na kim co wymusiłem, jestem gotów oddać w czwórnasób. A Jezus rzekł do niego: Dziś

³⁷ Por. Ef 2,6.

Zbawienie stało się udziałem domu tego..." (Łk 19,8-9).

Widzimy tu jaką drogą należy iść: wyznawać grzechy, przebaczać wszystkim i naprawiać wyrządzone krzywdy. Przeciwno temu wszetecznicza zazwyczaj nie protestuje, tylko po prostu pomija to w swoim zwiastowaniu. Podkreśla natomiast, że jeżeli wierzysz w Jezusa, to krew Jego oczyszcza cię z wszelkiego grzechu. Głosi to tak przekonywująco, że ludzie przychodzą do wiary i mają czyste sumienie, ale nie wyznają grzechów, nie chodzą w światłości, nie przebaczą i nie naprawiają wyrządzonych krzywd. Masz więc czyste sumienie, ale ponieważ nie idziesz właściwą drogą, dom twój zbudowany jest bez fundamentu i w dniu próby runie. Jeśli chcesz dom twój zbudować na skale, musisz postępować tak, jak mówi Słowo Boże. Wtedy dom twój będzie trwał nieporuszony.³⁸

Bóg ustanowił też prawa, których przestrzegając możemy stać się Jego dziećmi. Jezus powiedział: „*A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladowają, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce Jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych*" (Mt 5,44-45).

"Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi" (Rz 8,14).

"Jeżeli wiecie, że jest sprawiedliwy, wiedzcie też, że każdy, kto postępuje sprawiedliwie, z Niego się narodził" (1 J 2,29).

Drogą prowadzącą do zbawienia jest po prostu posłuszeństwo; nasi pierwsi rodzice upadli z powodu nieposłuszeństwa. Ale teraz Jezus dla wszystkich, którzy Mu są posłuszni, stał się sprawcą zbawienia wiecznego.³⁹ Na posłuszeństwo wszetecznicza częściowo się zgadza, ale również po prostu pomija je w swoim zwiastowaniu. Zamiast o posłuszeństwie, mówi o wierze. Jednakże Paweł powołany został na apostoła nie tylko po to, by prowadził ludzi do wiary. Jego zadaniem było przywieść ich *"do posłuszeństwa wiary"* (Rz 1,5). Widzimy tu wyraźnie na czym polegają czary wszeteczniczy: zmienia ona wiarę w czarodziejski środek, w urojenie. Masz wierzyć, że jest tak a tak, ale nie dociekać czy tak jest naprawdę. Wszetecznicza podaje tu ludziom następujący złoty kielich, z którego mają żarliwie pić: *"Gdy zaś kto nie spełnia uczynków, ale wierzy w Tego, który usprawiedliwia bezbożnego, wiarę jego poczytuje mu się za sprawiedliwość"*. (Rz 4,5). Jednakże powinniśmy nie tylko pić z kielicha, ale również badać w jakim duchu mówione są słowa, które z niego pijemy. Jeśli bowiem kieruje się je do kogoś, kto nazywa siebie chrześcijaninem, aby pocieszyć go, a on żyje w grzechu, to jest to błędne. Jeśli natomiast mówimy te słowa do człowieka bezbożnego, który dręczy się swoim grzechem i chce się nawrócić, to postępujemy słusznie.

Teraz jednak wszetecznicza głosi z naciskiem, że: *Jezus wszystkiego dokonał i my już nic nie musimy robić, a więc posłuszeństwo nie jest konieczne. My mamy tylko wierzyć ukryci pod Jego krwią. Dzięki Jezusowi Bóg patrzy na nas tak, jak byśmy nigdy nie zgrzeszyli. Zbawienie istnieje poza nami, dokonało się przed dwoma tysiącami lat. Jeżeli tylko wierzę, że Jezus umarł za mnie na Golgocie, to stoję w Jego cieniu. W ten sposób Bóg nie widzi mnie, widzi tylko Jezusa.* Tego uczy wszetecznicza.

Większości ludzi taka wiara nie przynosi spokoju, gdyż w ich życiu nie dzieje się nic pozytywnego. Zaczynają mieć pokusy. Wtedy jednak tłumaczy się im, że nie powinni patrzeć na siebie samych, tylko na Jezusa. Jest to przeciwne Słowom Pawła, jakimi napominał Tymoteusza: *"Pilnuj siebie samego i nauki..."* (1 Tm 4,16). Taka wiara nie ma też wpływu na sposób życia. A przecież Luter w przedmowie do Listu Pawła do Rzymian napisał: "...tak, że niemożliwe jest oddzielenie uczynków od wiary, jak nie można od ognia oddzielić płomieni i blasku." A więc: jeżeli wierzysz, to masz uczynki; jeśli nie masz uczynków, to znaczy, że nie wierzysz.⁴⁰ Jak widzisz, nie ma w tym czarów. Dlatego pamiętaj: jeżeli wierzysz, że Jezus umarł za ciebie, to już nie żyjesz dla siebie samego, lecz dla Tego, który za ciebie umarł i został wzbudzony. Tak mówi Paweł.⁴¹

Dla wszeteczniczy wiara oznacza czary, jest czymś nie osobistym, czymś, co nie powinno ingerować w nasze życie. Takie nastawienie można wyraźnie zobaczyć czytając fragment książki pewnego biskupa. Opisuje on swoje przeżycia na pewnej wyspie, dokąd przybył z wizytacją. Tamtejszy ksiądz jest w kłopotach, bo w jego parafii trwa burzliwa dyskusja na temat chrztu. Pasterz prosi biskupa o zabranie głosu w tej sprawie. A oto co biskup pisze o swojej wizytacji:

³⁸ Mt 7,24-27. (dod. red.)

³⁹ Hbr 5,9.

⁴⁰ Jk 2,14-26.

⁴¹ 2 Kor 5,15.

"Gdy stanąłem przed zgromadzonym kościołem, czułem zupełną pustkę i bezradność. Kościół był pełen ludzi, z przodu siedziały dzieci, a dorośli stali we wszystkich przejściach i na galerii. Nie miałem żadnego pomysłu, nie mówiąc już o planie, nie wiedziałem nawet od czego zacząć. Coś jednak musiałem powiedzieć, więc zapytałem: *Słuchajcie dzieci, czy te maleństwa, które przynosi się do chrztu, mogą mieć wiarę? Byłem pewny, że dzieci dadzą właściwą odpowiedź, znaną im ze szkoły i z ksiątek. Ale w kościele rozbrzmiał zgodny chór: <Nie!> Myślałem, że z wrażenia upadnę!*

Ach tak, uważacie, że takie małe dziecko nie może mieć wiary. No, dobrze, więc spytam was o coś innego: czy takie maleństwo może mieć książeczkę oszczędnościową?

Teraz dzieci były zupełnie pewne swego i krzyknęły wielkim głosem: <Nie!>

Uśmiechnąłem się w duszy, a głośno powiedziałem: Tę was przyłapał! A więc uważacie, że takie małe dziecko nie może mieć książeczki oszczędnościowej? No, to posłuchajcie co zrobiłem w ostatnią środę. Ochrzciłem małego chłopczyka, który nazywa się Idar Björnar Skog. I on ma książeczkę oszczędnościową! Dlaczego powiedzieliście przed chwilą, że tacy malcy nie mogą mieć takiej książeczki? Bo sądzicie, że są na to za mali. Na książeczkę oszczędnościową składa się zarobione przez siebie i zaoszczędzone pieniądze, a tego niemowlę nie może przecież zrobić. Zapominacie jednak, że książeczkę oszczędnościową można dostać w prezencie. A teraz pytam zgromadzonych tu dorosłych: czy nie zadajemy sobie często pytania dotyczącego możliwości przyjęcia przez Boga takiego małego dziecka, które nie może mieć wiary? Na czym polega błąd zawarty w takim pytaniu? Właśnie na tym, że wiarę uważamy za nasze własne osiągnięcie. Stopniowo dochodzimy do tego, że sądzimy iż możemy powiedzieć: teraz wierzę. Bóg to uznaje i na tej podstawie przyjmuje nas jako swoje dzieci. I jeżeli dorosliśmy na tyle, by wierzyć, to chrzest jest wtedy wskazany. Naprawdę nie wiedziałbym co mam zrobić, gdyby Bóg zażądał ode mnie jakiegokolwiek osiągnięcia jako warunku wejścia do Jego Królestwa. Ale Bóg tak nie postępuje. On daje. Daje również wiarę. Dorosły z większymi oporami i z mniejszym zaufaniem przyjmuje dar Boży niż to małe dziecko, które przynosimy do Boga; umysł człowieka dorosłego jest bowiem pełen wrogości wobec Boga i opiera Mu się. A mimo to Bóg nas nie odrzuca. Czy jednak łatwiej Mu jest obdarowywać dorosłego niż małe dziecko? Nie, naprawdę, z nim będziemy mogli mówić dalej o chrzcie dzieci i zanim dogłębnie zrozumiemy to zagadnienie, musimy nauczyć się na nowo czym jest wiara. Wiara nie jest moim osiągnięciem, ale jest darem Bożym w Chrystusie Jezusie. A teraz, dzieci, powiedzcie mi czy sądzicie, że możemy przynosić małe dzieci do Boga, aby chrzcić je i wprowadzać do Jego Królestwa?

<Tak> - brzmiała gorąca odpowiedź. W kościele było tak cicho, że wyszeptane przeze mnie "Amen" zabrzmiało bardzo głośno".

Tyle biskup.

Musimy teraz w związku z tą relacją zapytać: czy dziecko może przyjąć i użytkować książeczkę oszczędnościową? Jeżeli nie może przyjąć wiary i robić z niej użytku, to czy może mu się ona na coś przydać? A może mają ją przyjąć rodzice chrzestni i wykorzystywać ją dla dobra dziecka? Zwłaszcza wtedy, gdy rodzice ci są niewierzący i najchętniej grają w karty? Tak, sądzę, że tacy ludzie zgodzą się z pewnym szwedzkim pastorem, który powiedział: *"Zostawcie w spokoju mój chrzest! Byłem wtedy małym dzieckiem i to był pierwszy i ostatni raz w moim życiu, że Bóg mógł mi dać wszystko co chciał, a ja nie stawiałem Mu przeszkód."*

No tak, nie należy więc badać istoty rzeczy i wyciągać z tego odpowiednich wniosków. Należy po prostu wierzyć, że dziecko narodzi się na nowo dzięki paru formalnościom, pokropieniu wodą i uczynieniu nad nim znaku krzyża. A to, że później dorasta i żyje w grzechu, nikomu nic nie daje do myślenia. Wielu ludzi klnie i jednocześnie twierdzi, że nie są poganami, bo byli ochrzczeni i konfirmowani. Jeżeli jeszcze przed śmiercią otrzymają sakrament ołtarza,⁴² to są zupełnie spokojni w wierze. Pastor wczarował ich do nieba.

Oczywiście wszetecznicą nie znajduje w Biblii żadnej podpory dla głoszonej przez siebie konieczności chrzczenia dzieci. Biskup, mając uzasadnić chrzest dzieci, również czuł się niepewny. Tak, nie jest to łatwe, gdy nie można się powołać na żadne miejsce w Piśmie świętym. Jednakże biskup poradził sobie i bez pomocy Pisma, tak mącąc dzieciom w głowie, że przyjęły jego słowa jako zgodne z nauką Kościoła. Uważał, że jest to dobre wyjście z sytuacji. Zdarzenie to powinno prawdziwym chrześcijanom otworzyć oczy na czary uprawiane przez wielu zwiastujących Słowo.

Na dłuższą metę wszetecznicą nie mogłaby mieć ludzi nie podsuwając im napoju w złotym kielichu. W tym wypadku również podsuwa im ten kielich: *"Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im. Albowiem do takich należy Królestwo Boże"* (Łk 18,16).

Czy jednak napisano tu cokolwiek o chrzcie? Z tekstu wynika wyraźnie, że Jezus dzieci nie chrzcił, chociaż chrzcił wielu dorosłych.⁴³ Natomiast dzieci błogosławił, bo ich jest Królestwo Boże. Być może

⁴² Na przykład: w kościele rzymsko-katolickim „Wiatyk”. Obecnie nazywa się to „Sakramentem Namaszczenia Chorych”, połączonym z udzieleniem umierającemu komunii świętej. (dod. red.)

⁴³ J 3,22.26.

powiesz, że stróż więzienny ochrzczony został wraz ze wszystkimi domownikami, można więc sądzić, że były wśród nich również małe dzieci. Nie, to się nie zgadza, bo tekst biblijny mówi co innego. Przeczytaj raz jeszcze to miejsce: *"I głosili Słowo Pańskie jemu i wszystkim, którzy byli w jego domu. (...) i zaraz został ochrzczony on i wszyscy jego domownicy. (...) i weselił się wraz z całym swoim domem, że uwierzył w Boga"* (Dz 16,32-34). Widzimy więc wyraźnie: wszyscy słyszeli; wszyscy uwierzyli (a więc przedtem nie wierzyli); wszyscy zostali ochrzczeni.

Gdyby orędownicy chrztu dzieci uważali, że chrzest jest tylko błogosławieństwem, to mogliby się w jakiejś mierze oprzeć na tych Słowach Jezusa. Ale oni nauczają, że dziecko przez chrzest rodzi się na nowo i mówią: *"Dziecko urodziło się w grzechu. Gdy niosą je do kościoła jest jeszcze dzieckiem diabła; ale gdy niosą je z powrotem do domu - jest już dzieckiem Bożym."*⁴⁴ Zaprzecza to całkowicie Słowom Jezusa: *"...do takich należy Królestwo Boże."* Jednakże wszetecznicza podaje znów złoty kielich: *"...jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego"* (J 3,5). Chcę jednak spytać: czy to ciało dziecka ma się narodzić na nowo i być uświęcone? Czy narodzenie na nowo nie dotyczy usposobienia?⁴⁵ Czy nie okazuje się, że dziecko musi narodzić się na nowo gdy dorosło i dojrzało do tego? Okazuje się, że narodzenie się na nowo przez czary wszeteczniczy jest nietrwale. Jezus powiedział: *"Ziarnem jest słowo Boże"* (Łk 8,11). A Jakub mówi, że zrodzeni jesteśmy przez Słowo prawdy.⁴⁶ Jeżeli dzieci mają narodzić się na nowo, to muszą być dostatecznie duże, by dzięki Słowu prawdy przyjść do wiary. Tak było też w domu stróża więziennego. Zgadza się to również z tym, co powiedział Paweł: *"...Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy go kąpielą wodną przez Słowo"* (Ef 5,25-26). Rodzimy się z wody i z Ducha. Jezus powiedział wszakże: *"Wy jesteście już czyści dla słowa, które wam głosiłem"* (J 15,3).

Paweł mówi: jeżeli jeden z małżonków jest wierzący, to dzieci są święte; inaczej byłyby nieczyste.⁴⁷ Widzimy tu jaka odpowiedzialność ciąży na rodzicach. Oby żadne z nich nie dało się zwieść czarom wszeteczniczy! Nie wszystko jest w porządku, gdy zanieś się dziecko do chrztu! Nie, bo Jezus mówi: *"Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im."* Oto macie odpowiedź. Masz swoje dziecko prowadzić do Jezusa. A. nie robisz tego jeżeli dzieci twoje słyszą, że kłamiesz, jeżeli wracasz do domu pijany albo gdy klócisz się z żoną. Być może nigdy nie napominasz dzieci, by chodziły do szkoły niedzielnej. Czy zabrałeś je kiedyś na zebranie wierzących? A może nawet zabraniasz im chodzić na takie zebrania? A przy tym uważasz, że wszystko jest w porządku ponieważ dzieci zostały ochrzczone! Znaczy to, że zostałeś już zupełnie zaczarowany!

Wszetecznicza obawia się, że mogłaby stracić możliwość czarowania przez chrzest dzieci. Potępia więc tych, którzy odrzucają chrzest dzieci i twierdzą, że są błogosławione bez chrztu.

Do akcesoriów czarowania należą nie tylko nakazane formalności i kreślenie znaku krzyża, ale również strój. Gdy pastor nakłada tożę, to już jest pastorem. Nie ma większego znaczenia jaki jest jako człowiek. Jeżeli ma na sobie tożę, to działanie jego jest święte.⁴⁸ "Ojcze nasz" nabiera zupełnie innej mocy, gdy pastor modli się będąc w tożę. I dotyczy to głoszenia również innych Słów Bożych. Zacytujmy tutaj Artykuł 8 Pism Wyznaniowych norweskiego Kościoła luterańskiego:

„8. Chociaż Kościół jest właściwie zgromadzeniem świętych i prawdziwie wierzących, to mimo to, ponieważ jest w nim w tym życiu wielu obłudników i złych ludzi, dozwolone jest przyjmowanie sakramentów nawet jeśli są udzielane przez ludzi złych, zgodnie ze Słowami Jezusa: "Na mównicy Mojżeszowej zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze" (Mt 23,2).

*Na podstawie nakazu Chrystusa, sakramenty i Słowo zachowują swoją moc nawet wtedy, gdy przekazują je ludzie źli".*⁴⁹

⁴⁴ Katechizm Kościoła Katolickiego nr 1250: *„Dzieci, rodząc się z upadłą i skażoną grzechem pierworodnym naturą, również potrzebują nowego narodzenia w chrzcie, aby zostały wyzwolone z mocy ciemności i przeniesione do Królestwa wolności dzieci Bożych, do którego są powołani wszyscy ludzie. Czysta darmowość łaski zbawienia jest szczególnie widoczna przy chrzcie dzieci. Gdyby Kościół i rodzice nie dopuszczali dziecka do chrztu zaraz po urodzeniu, pozbawialiby je bezcennej łaski stania się dzieckiem Bożym”.* (dod. red.)

⁴⁵ Kol 1,21.

⁴⁶ Jk 1,18.

⁴⁷ 1 Kor 7,14.

⁴⁸ Zobacz <Stanowisko Naczelnej Rady Kościoła Zielonoświątkowego w RP w sprawie Chrztu Wiary i błogosławieństwa dzieci, przyjęte 21.05.2003 r.>. Tu w punkcie 17 czytamy: *„Zaleca się, żeby chrzciciel ubrany był zgodnie z powagą chwili. Najlepszym strojem na tę okazję jest toga lub inny ubiór duchownego”.* (dod. red.)

CZYM JEST „KOŚCIÓŁ”?

Donatyści, i inni, byli potępiani, ponieważ nauczali, że nie wolno pozwalać ludziom złym na służbę w Kościele i uważali, że służba ich nie przynosi pożytku i jest nieskuteczna.

Wypowiedź „Kościoła”⁵⁰ daleko odbiegła od Słowa Bożego, które mówi: *"Lecz do bezbożnego rzecze Bóg: Po co wyliczasz ustawy moje i masz na ustach przymierze moje?"* (Ps 50,16). W istocie ludzie ci podobni są do tych, których wymienia Jezus w Ewangelii Mateusza i do których nawiązuje Artykuł 8: *„Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że oczyszczacie z zewnątrz kielich i misę, wewnątrz zaś są one pełne lupiestwa i pożądlivości”* (Mt 23,25).

Musimy tu zgodzić się ze słowami Lutra, które napisał w swoim liście pasterskim do burmistrza, radców i całego ludu w Pradze czeskiej:

"Przede wszystkim musimy uznać za niewzruszoną prawdę, że w Nowym Przymierzu nikt nie może zostać kapłanem przez zewnętrzne namaszczenie; jeśli więc są tacy, to muszą to być zgubieni, pogańscy kapłani; nie mogą oni bowiem na rzecz swojej maści przytoczyć ani przykładu, ani przepisu, nie mogliby poprzeć jej ani jednym Słowem z Ewangelii, ani z listów apostoelskich. Cała ta sprawa wymyślona została i wprowadzona przez ludzi, podobnie jak służba bogom, wymyślona przez Jeroboama w Izraelu. Kapłanem w sensie Nowego Przymierza trzeba się urodzić, a nie zostać nim zrobionym; trzeba być stworzonym, a nie wyświęconym. Narodzenie to nie jest jednakże narodzeniem z ciała, ale z wody i z Ducha i dokonuje się w kąpieli narodzenia na nowo, dlatego też wszyscy chrześcijanie są kapłanami, a wszyscy kapłani chrześcijanami; i karygodne byłoby powiedzieć, że kapłan jest kimś innym niż chrześcijanin, gdyż taka mowa sprzeciwia się Słowu Bożemu i stoi na gruncie czczej nauki ludzkiej, dawnego zwyczaju albo na sądach tłumu, a jeżeli z jednego z tych powodów ustanawia się coś jako artykuł wiary, jest to zgroza i bluźnierstwo, co na innym miejscu wyraźnie wykazałem.

Wyciągamy stąd następujący wniosek: Jeżeli Chrystus został pierwszym Kapłanem Nowego Przymierza bez obcinania włosów, smarowania i oznak kapłańskich i bez całej ceremonii biskupiego wyświęcania, to swoich apostołów i uczniów również uczynił kapłanami bez tych rzeczy, wobec czego ten zwyczaj jest zupełnie niepotrzebny. A gdy się go stosuje, to też jest zupełnie niewystarczający, by zrobić z kogoś kapłana, bo inaczej musiałoby się powiedzieć, że ani Chrystus, ani Jego apostołowie nie byli kapłanami."⁵¹

Luter doświadczył sam jak niewdzięcznym i trudnym zadaniem jest walka z tymi czarami. Ludziom nie podoba się goła prawda. Czują się sami „rozebrani”.

Nie tylko wielka wszetecznicza opanowała sztukę czarnoksiężską. Jej córki również. Tak. Wszyscy, których serca są podzielone między Boga i świat, uprawiają tę sztukę. Po to, byśmy nie dali się zwieść, Jezus powiedział: *"Tak więc po owocach poznacie ich"* (Mt 7,20). Po zewnętrznym wyglądzie nie możemy ich poznać, bo przychodzą w odzieniu owczym. Jakie to jest odzienie? Jest to tak zwana „słuszna nauka”. Siedzieli na mównicy Mojżeszowej, ale ich życie nie było w zgodzie z ich mową. Któż jednak ośmieliłby się coś powiedzieć skoro siedzieli na mównicy Mojżeszowej? Nauczali tylko tego, co było uznawane. W tym sensie byli prawowierni. I tak samo jest dzisiaj. Jeżeli zwiastujesz tylko to, co jest przyjęte, to zostaniesz uznany. Jesteś odpowiednio odziany i nikt nie odważy się pomyśleć, że wewnątrz kryje się drapieżny wilk. Mówisz tak pięknie! Dlatego powinniśmy zwrócić uwagę na to, że spory powstają na temat doktryny -

⁴⁹ Porównaj: Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK) nr 1550: *„Obecności Chrystusa w pełniącym posługę święceń nie należy rozumieć w taki sposób, jakby był on zabezpieczony przed wszelkimi ludzkimi słabościami, takimi jak chęć panowania, błąd, a nawet grzech. Moc Ducha Świętego nie gwarantuje w taki sam sposób wszystkich czynów pełniących posługę święceń. Podczas gdy gwarancja ta jest dana w aktach sakramentalnych, tak że nawet grzeszność pełniącego posługę święceń nie może stanowić przeszkody dla owocu łaski, to jednak istnieje wiele innych czynów, na których pozostają ślady jego ludzkich cech, nie zawsze będących znakiem wierności Ewangelii, a przez to mogących szkodzić apostoelskiej płodności Kościoła”*. (dod. red.)

⁵⁰ Polskie słowo "kościół" pochodzi od czeskiego słowa "kostel", a w gruncie rzeczy od łacińskiego "castellum", które tłumaczy się na: zamek, twierdza, warownia. Etymologia staropolskiego terminu „kościół” = cmentarz (miejsce zakopywania kości, które znajdowało się obok świątyni, którą zaczęto określać mianem „kościół”; np.: „Idziemy do kościoła”). (dod. red.)

⁵¹ List pasterski Lutra.

odzienia - ale milczy się na temat życia – owoców. Wszystkich, którzy nie są całkowicie zaczarowani, razi i odstrasza jeśli np. siedzą dwie osoby i dyskutują o doktrynie paląc cygara; albo mając nieczyste sumienie, bo uchylają się od płacenia podatków; albo są to takie osoby, które za mało płacą swoim pracownikom; albo takie, które mają dług w sklepie; albo oczerniają bliźnich; albo żyją rozpustnie; itd. Jeżeli ktoś zrobi jakąś uwagę na temat ich życia, otulają się szczelniej w swoje owcze odzienie i mówią: *<Napisane jest: „Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni!”>*. I w ten sposób wilk raz jeszcze wyszedł cało.

Pamiętajmy jednak, że jeśli dwóch zachłannych na pieniądze ludzi dyskutuje na temat chrztu dzieci - czy słuszne jest chrzcić dzieci, czy też dorosłych, to nie możemy postąpić inaczej, jak tylko powiedzieć obydwóm: odwróćcie się od wszeteczeństwa!

Jezus nazywa fałszywego proroka wilkiem w odzieniu owczym.

Bezbożny, który ma na ustach przykazania Boże - a więc taki, którego wyznanie i życie nie pokrywają się ze sobą - jest fałszywym prorokiem, którego powinniśmy się wystrzegać. Apostoł tak o tym mówi: *"Nie dajcie się zwodzić przeróżnym i obcym naukom; dobrze jest bowiem umacniać serce łaską, a nie pokarmami; tym, którzy o nie zabiegali, nie przyniosły one pożytku"* (Hbr 13,9).

Jeżeli pokarm - nauka, którą głoszę, nie przyniosła mi żadnego pożytku, nie zmieniła mojego życia, to inni ludzie nie powinni jej przyjmować. Nie ma w niej bowiem łaski, która umacnia serce. Posłuchaj, jak działa łaska: nauczą nas ona *"abyśmy wyrzekli się bezbożności i światowych pożądliwości i na tym doczesnym świecie wstrzeźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli..."* (Tt 2,12). *"Albowiem grzech nad wami panować nie będzie, bo nie jesteście pod zakonem, lecz pod łaską"* (Rz 6,14). W tych słowach dźwięczy Ewangelia, radosna Nowina dla tego, kto chce przemienić swoje życie. Dalekie to jest od czarów.

Żeby nikt nie odkrył, co się kryje pod owczym odzieniem, fałszywi prorocy wciąż powtarzają refren: *"Nie patrz na mnie, patrz na Jezusa. Nie sądzmy się nawzajem."* A co mówią prawdziwi prorocy? - *„Bądźcie naśladowcami moimi, bracia, i patrzcie na tych, którzy postępują według wzoru, jaki w nas macie”* (Flp 3,17). *„Proszę was tedy, bądźcie naśladowcami moimi”* (1 Kor 4,16). Gdyby dziś ktoś tak mówił, to uznano by go za pełnego pychy głosiciela błędnej nauki. Ale jeśli mówi: *„Nie patrz na mnie, patrz na Jezusa”*, to uważa się, że jest pokorny i głosi prawdziwą naukę. Tak, zaiste wszetecznicza zaczarowała wszystkich ludzi. Prawdą jest to, co powiedział prorok: *„Zaiste: w kłamstwo obrócił go (zakon) kłamlivy rylec pisarzy”* (Jr 8,8). *"Wymyślili też synowie izraelscy rzeczy niewłaściwe o Panu, Bogu swoim..."* (2 Krl 17,9).

Z tego, co tu zostało wyjaśnione, widzimy, że wszetecznicza posługuje się w czarach głównie trzema słowami. Za ich pomocą rozwiązuje wszystkie problemy i wypełnia wszystkie obietnice. A oto te trzy słowa:

„WIARA” – „ŁASKA” – „KREW”

Któż się odważy zaatakować te słowa?

Dzięki nim jesteśmy przyjaciółmi Jezusa nie czyniąc tego, co On nam przykazuje.⁵²

Mieszkamy w Nim nie postępując tak, jak On postępował.⁵³

Jesteśmy dziećmi Bożymi, chociaż Duch Boży nas nie prowadzi.⁵⁴

Jesteśmy oblubienicą Jezusa nie podążając za Barankiem, dokądkolwiek idzie.⁵⁵

Otrzymujemy szatę oblubienicy nie mając sprawiedliwych uczynków.⁵⁶

Jesteśmy współdziedzicami Jezusa nie cierpiąc z Nim razem.⁵⁷

Mamy żyć razem z Nim, nie umierając z Nim razem.⁵⁸

Jesteśmy królami i zasiądziemy z Nim na tronie, nie będąc zwycięzcami.⁵⁹

I tak dalej.

W jaki sposób wszetecznicza może tego dokonać za pomocą tych trzech słów? Bardzo prosto: na

⁵² J 15,14.

⁵³ 1 J 2,6.

⁵⁴ Rz 8,14.

⁵⁵ Obj 14,4.

⁵⁶ Obj 19,8.

⁵⁷ Rz 8,17.

⁵⁸ 2 Tm 2,11.

⁵⁹ Obj 3,21.

miejscu posłuszeństwa i uczynków stawia „wiarę”. „Wiara” jest magicznym środkiem pobudzającym wyobraźnię. „Łaska” i „krew”, to słowa zakrywające rzeczywistość. Zamiast bogoboju jest „łaska”. Ci, którzy tak uważają i według tego postępują, są potępieni: „...ludzie, na których od dawna wypisany został ten wyrok potępienia, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego obracają w rozpustę...” (Jud 4). Nie. Łaska jest pomocą w prowadzeniu bogoboju życia.⁶⁰ Ludzie ci używają „krwi” do przykrywania grzechu a nie do oczyszczenia się od grzechu. Dlatego tak chętnie śpiewa się w religijnych kręgach: *„Pod krwią, pod krwią”*. Być może powiesz na to: przecież krew jest dla nich środkiem oczyszczającym! Tak, ale w jakim sensie? W takim, że *nieważne jest jak wiele grzeszysz, bo znajdujesz się pod oczyszczającą mocą strumienia krwi. W ten sposób zawsze jesteś czysty. Ale, jak mówi Piotr, znaczenie krwi jest zupełnie inne: „A jeśli wzywacie jako Ojca tego, który bez względu na osobę sądzi każdego według uczynków jego, życie w bojaźni przez czas pielgrzymowania waszego, wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwi Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego”* (1 P 1,17-19). A więc krwi nie wolno nadużywać. Powinniśmy żyć w bojaźni.

BABILON

„...gdyż kupcy twoi byli wielmożami ziemi...” (Obj 18,23). Handel jest jedną z metod pracy wszeteczniczy. Jej pracownicy określani są tu mianem „kupców”. W ten sposób wszetecznicza rozpowszechnia Królestwo Boże na ziemi. Znamy rażące i jawne oszustwo Kościoła katolickiego: *„Gdy do skarbonki pieniądź wlatuje, dusza grzesznika z czyścica wyskakuje.”*⁶¹ Kupcy myślą tylko o zarobku - o zysku.

Do prawdy dochodzi się wąską drogą, i wiele trzeba na niej wycierpieć. Nie zdobywa się na niej wielu zwolenników ani wielkich korzyści. Jeśli chce się zarabiać, to trzeba głosić kłamliwą Ewangelię. Jak to się robi - widzieliśmy powyżej. Setki ludzi jeżdżą, proponując wstęp do nieba za najtańszą cenę. Chcą pozyskać zwolenników - klientów. Nie postępują tak jak Jezus. Gdy ludzie chcieli iść za Nim, ukazywał im *„ucho igielne”*⁶² i kazał wchodzić przez *„ciasną bramę”*.⁶³

„...Nauczycielu, pójdę za tobą, dokądkolwiek pójdziesz. I rzekł mu Jezus: Lisy mają jamy i ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił” (Mt 8,19-20). Widzimy, że Jezus ukazał temu człowiekowi *„ucho igielne”*.

„...Panie, pozwól mi wpięrw odejść i pogrzebać ojca mego.” I znowu Jezus ukazuje *„ucho igielne”*: *„Pójdź za mną, a umarli niechaj grzebią umarłych swoich”* (Mt 8,21-22).

„...Pójdę za tobą, Panie, pierwej jednak pozwól mi pożegnać się z tymi, którzy są w domu moim. A Jezus rzekł do niego: Żaden, który przyłoży rękę do pługa i ogląda się wstecz, nie nadaje się do Królestwa Bożego” (Łk 9,61-62).

„...Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby osiągnąć żywot wieczny? (...) Rzekł mu Jezus: Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj, co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i naśladowuj mnie” (Mt 19,16.21).

Jezus od nikogo nie chciał pieniędzy. Dlatego tak postępował. Nie chciał, aby wśród Jego ludzi znalazł się człowiek bogaty. Powiedział mu: *„...idź, sprzedaj, co posiadasz i rozdaj ubogim.”* Widzimy, że Jezus nie był człowiekiem interesu.

Honorarium dla kaznodziei stanowi wielki problem w społecznościach religijnych. Obie strony rozważają to na różne sposoby:

- Ile dostanę za głoszenie Ewangelii?
- Jakie były wpływy?
- W czasie ruchu przebudzeniowego można będzie dobrze zarobić!
- Jakby tu zasilić naszą kasę?
- Spróbujmy pozyskać „jego” na mówcę, bo wtedy przyjdzie dużo ludzi i zbierzemy trochę pieniędzy; inaczej nie pociągniemy dłużej.

- Nie, nie możemy sobie pozwolić na zaproszenie tego kaznodziei, bo on żąda za każde wystąpienie tyle a tyle pieniędzy.

⁶⁰ Hbr 4,16.

⁶¹ Inne porzekadło: *„Gdy tylko pieniądź w skarbonce zabrzęczy, dusza w czyścicu już dłużej się nie męczy”*. (dod. red.)

⁶² Mt 19,24. (dod. red.)

⁶³ Mt 7,13. (dod. red.)

Kto nie został bez reszty zaczarowany a ma wgląd w wewnętrzne problemy społeczności religijnych, ten musi dojść do jednego wniosku: tu chodzi po prostu o zrobienie interesu. Gdy na Boże Narodzenie, na Wielkanoc lub na Zielone Świąta ukazuje się numer jakiegoś czasopisma religijnego, to jest on obliczony na zysk. Znamy to ze świata: bogato ilustrowany, ładna okładka, lekka i zajmująca treść. Widoczne jest, że chodzi tu o reklamę, o podobanie się pierwszemu mężowi - ciału. *"Tu robi się interesy! Ten numer przyniesie zyski!"*

Tak, zaprawdę imieniem wszeteczniczy jest *"Wielki Babilon"*. Porównana jest więc do miasta handlowego. Jej kupcy są na tej ziemi wielkimi ludźmi. Iluż kaznodziejów zostało wielkimi ludźmi tego świata. Zajrzyjmy do Rzymu, a znajdziemy niepodważalne dowody. A spójrz na córki wszeteczniczy! Im wyżej „zajdziesz” w społeczności religijnej, tym więcej przypadnie ci z dóbr i przyjemności tego świata. Jesteś pierwszorzędnym człowiekiem i powodzi ci się pierwszorzędnie. Stoisz na jednym poziomie z możnymi tego świata; masz wpływy i układy (w zborze, we władzach miejskich i wśród wielkich polityków). Nie „zalatuje” od ciebie *"woń śmierci ku śmierci"*⁶⁴, bo mogłoby być to dla kogoś niemiłe.

Pomyśl tylko, że już wtedy Paweł mógł powiedzieć, iż wielu jest handlarzami Słowa Bożego dla własnej korzyści! Są zaczarowani. A wszystko dzieje się w imię Jezusa i służy „rozpowszechnianiu Królestwa Bożego”. Pijani i zaczarowani wołają: *"Jak możesz tak obrzydliwie pisać o pracy religijnej! To tylko żądza osądzenia!"* Tak. Nie wolno rzucać światła na różne sprawy i układy, gdy interes tak dobrze się rozwija!

"I widziałem tę kobietę pijaną krwią świętych i krwią męczenników Jezusowych. A ujrawszy ją, zdumiałem się bardzo" (Obj 17,6).

W walce z czarami wielu już straciło życie i wielu jeszcze zostanie męczennikami.⁶⁵

Pierwsze morderstwo wszetecznicza popełniła na Ablu. Kain również składał ofiary, ale jego ofiary były ofiarami człowieka, skierowanego na sprawy ziemskie. Ofiara Abła była wydaniem sądu na ofiarę Kaina. Nawrócić się? Nie, lepiej zabić Abła. Od tej chwili wszetecznicza zaczęła pić krew świętych i czyni to do dziś.

Ty, który czytasz to i już zaczynasz się denerwować tym światłem rzuconym na ofiarę Abła, zaczynasz też wołać razem z tłumem: *"Precz z nim."* Ostrzegam cię! Otrząśnij się z czarów, zbudź się i poznaj Prawdę, która cię uwolni!⁶⁶ Zastanów się! Nie jest tu osądzona działalność oblubienicy, ale działalność wszeteczniczy! Jeśli będziesz jej bronił, to koniec twój będzie straszny.⁶⁷ No dobrze, powiesz, ale w tej działalności jest też coś dobrego. Tak, w tych czarach dobro pomieszane jest ze złem. Na tym właśnie polega działalność wszeteczniczy, by pomieszać dobro ze złem, czyste z nieczystym, święte z nieświętym, ciało z duchem, niebo z ziemią. *"Dlatego tak mówi Pan: Jeżeli zawrócisz, i Ja się zwrócę do ciebie, i będziesz mógł stać przed moim obliczem; a gdy dasz z siebie to, co cenne, bez tego, co pospolite, będziesz moimi ustami..."* (Jr 15,19). *"Będą pouczać lud o różnicy między tym, co święte, a tym, co pospolite oraz między tym, co nieczyste, a tym, co czyste"* (Ez 44,23).

Nie lękaj się rozdzielającego Słowa Bożego!⁶⁸ Odejdź od wszeteczniczy!

JAK DZIAŁA OBLUBIENICA?

Działalność i rozwój oblubienicy są ściśle ze sobą związane, tak jak działalność i rozwój wszeteczniczy. Oblubienica rozwija się działając i działa rozwijając się.

Przyglądając się poprzednio działalności wszeteczniczy widzieliśmy pośrednio działanie oblubienicy.

Działalność wszeteczniczy opiera się na nierządzie, a działalność oblubienicy na wierności.

"Obawiam się jednak, ażeby, jak wąż chytrą swoją zwiódł Ewę, tak i myśli wasze nie zostały skażone i nie odwróciły się od szczerego oddania się Chrystusowi" (2 Kor 11,3) - wierne oddanie się Chrystusowi.

Musimy zrozumieć, że wierność jest tym samym co posłuszeństwo. Musimy się strzec odejścia od dziecięcej wierności – w prostocie serca, od posłuszeństwa bez zastrzeżeń. Wszetecznicza nigdy nie jest

⁶⁴ 2 Kor 2,16-17.

⁶⁵ Obj 6,9-11.

⁶⁶ J 8,31-32. (dod. red.)

⁶⁷ Obj 18,21.

⁶⁸ Hbr 4,12-13. (dod. red.)

posłuszna swoim mężczyznom. Chce tylko używać życia, dostawać prezenty i ciągnąć zyski. Paweł miał wszystkie narody, pogan, przywieźć nie tylko do wiary, ale do posłuszeństwa wiary.⁶⁹ Z Rzymianami udało mu się to tak dobrze, że posłuszeństwo ich znane było wszystkim.⁷⁰

Zamiast należeć do wielu, oblubienica wierna jest Temu Jedynemu, który ją wybrał, a jej działalność polega na rozdzielaniu, oczyszczaniu i oddawaniu wszystkiego. Ona również ma złoty kielich - Słowo Boże. Zwróć uwagę na to, jakie wino jest w tym kielichu - stare, klarowne wino: Duch, który towarzyszy Słowu.⁷¹

"...kto chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga. (...) Zbliżcie się do Boga, a zbliży się do was. Obmyjcie ręce, grzesznicy, i oczyśćcie serca, ludzie o rozdwojonej duszy" (Jk 4,4.8).

"Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólne sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością? Albo jaka zgoda między Chrystusem a Belialem, albo co za dział ma wierzący z niewierzącym? (...) Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was i będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący" (2 Kor 6,14-15.17-18).

"...pełne łaski i prawdy" (J 1,14).

"O ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu" (Hbr 9,14).

"Zeby jak grzech panował przez śmierć, tak i łaska panowała przez usprawiedliwienie ku żywotowi wiecznemu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego" (Rz 5,21).

"Ty więc, synu mój, wzmacniaj się w łasce, która jest w Chrystusie Jezusie" (2 Tm 2,1).

Po wypiciu tego wina niestosownym byłoby powiedzieć: *To, co robię, nie może być grzechem? Coś przecież wolno mi robić? Nie można być aż tak dokładnym!* - Nie. Tu trzeba powiedzieć: *Czy mógłbym zostać jeszcze bardziej oczyszczony?! Oświeć mnie Panie! Pozwól mi, Jezus, poznać wolę Twoją!* Tak działa oblubienica.

Praca oblubienicy polega na tym, by z wszystkich ludzi uczynić uczniów Jezusa, ucząc ich przestrzegania wszystkiego, co On przykazał.⁷² Jest to bardzo trudna praca, bo aby zostać uczniem Jezusa, trzeba przejść przez "ucho igielne". Trudno jest ludzi skłonić nawet do przebaczenia sobie win. Ale choćby to się udało, to większość i tak nie nadaża na drodze naśladowania Pana. I większość ludzi nigdy nie zostaje uczniami Jezusa. Posłuchaj, co mówi sam Jezus: *"Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki, i żony, i dzieci, i braci, i sióstr, a nawet życia swego, nie może być uczniem moim. (...) Tak więc każdy z was, który się nie wyrzeknie wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim" (Łk 14,26.33).*

Widzimy więc, że być uczniem Jezusa to znaczy umrzeć. Wyrzec się i odejść od krewnych, od wszystkiego, co się posiada i od swego własnego życia. Wybaczenie grzechów otrzymałem, gdy Jezus za mnie umarł. Ale jeśli chcę zostać Jego uczniem, to muszę umrzeć razem z Nim. Dlatego Jezus powiedział, że mamy czynić uczniami wszystkie narody chrzcząc je. Ochrcić to znaczy pogrzebać: *"Czyż nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusie Jezusie, w śmierć Jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z Nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili" (Rz 6,3-4).*

Niestety niewielu ludzi to wie. Dają się ochrcić, robią z tego wielką historię i mówią, że *"kroczą razem z Jezusem"*. Ale później żyją dokładnie tak samo jak poprzednio. Sam chrzest nie jest jeszcze kroczeniem razem z Jezusem. Oznacza on śmierć mojego własnego życia i przejście przez ciasną bramę, podpisanie umowy terminatora z Mistrzem i dopiero potem wstępuje się na drogę przestrzegania wszystkiego, co Jezus przykazał. Taka jest wąska droga.

Pierwszy świat zginął zalany wodą. Obecna ziemia zachowana jest dla ognia.⁷³ *"Ona jest obrazem chrztu, który teraz i was zbawia, a jest nie pozbyciem się cielesnego brudu, lecz prośbą do Boga o dobre sumienie przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa" (1 P 3,21).*

Pierwszym światem jest świat, w którym żyłem kierowany przez pierwszego męża, przez ciało. To jest to, co widzialne, ziemskie. Chrzest symbolizuje śmierć i pogrzebanie pierwszego męża i jego świata. *"W*

⁶⁹ Rz 1,5.

⁷⁰ Rz 16,19.

⁷¹ J 6,63; 1 Kor 2,4-5; Obj 22,17. (dod. red.)

⁷² Mt 28,18-20.

⁷³ 2 P 3,6-7.

nim też zostaliście obrzezani obrzezka, dokonaną nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała ziemskiego; to jest obrzezanie Chrystusowe. Wraz z nim zostaliście pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliście wspólnie wzbudzeni przez wiarę w moc Boga, który go wzbudził z martwych" (Kol 2,11-12).

To staje się w chrzcie. Chrzczony zostaje całkowicie zanurzony⁷⁴ pod wodą i w ten sposób umiera śmiercią ucznia. Problem tylko w tym, co dzieje się, gdy znowu wynurzy się z wody. Można by sądzić, że najlepiej byłoby gdyby został pod wodą, bo nie musielibyśmy się już o niego martwić. Ale Paweł nie zgadza się z tym zdaniem. Ochrzczonego musimy umacniać w wierze w Bożą moc, w wierze w Tego, który wzbudził Jezusa z martwych. Paweł napomina Kolosan: *"A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej. O tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi"* (Kol 3,1-2).

Czujemy, że w złotym kielichu nie ma teraz wina wszetecznicy, serce nie jest podzielone. Znamienny jest chrzest udzielany przez wszetecznicę. Kropi ona wodą czoło dziecka.⁷⁵ I zaiste jest to symboliczny przykład tego, ile wszetecznicza chce oddać ze świata i własnego życia: tyle, ile zakryły krople wody na czole.

Spytasz być może: a jak jesteście już ochrzczeni, pogrzebani, to stary człowiek nie odzywa się więcej? Przecież wielu ludzi ochrzczonych prowadzi nadal takie życie, jak dawniej. Tak, ale zastanów się nad tym, że chrzest jest zawarciem przymierza. A nie wszyscy, którzy zawierają przymierze, dotrzymują go. Jest to sprawa sumienia. Musimy pamiętać, że pierwszy świat zginął zalany wodą, a świat obecny zachowany jest dla ognia. Tak samo jest z nami. Wiemy, *"że stary człowiek został wspólnie z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione"* (Rz 6,6). Nasz stary człowiek – chęć grzeszenia i wszystko co jest grzechem i o czym wiemy, że nim jest - został ukrzyżowany, pogrzebany; ale grzeszne ciało - grzech popełniany z nieświadomości, chęci i pożądlivosti ciała - zostaje gdy wynurzamy się z wody i tu swego dzieła musi dokonać ogień. Piotr mówi: *"Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego"* (Dz 2,38).⁷⁶

Widzimy więc, że przy chrzcie zostali zapieczętowani Duchem Świętym. Przy chrzcie - śmierci ucznia - na ołtarzu złożona zostaje ofiara a Bóg może odpowiedzieć ogniem. *"Ogień przyszedłem rzucić na ziemię i jakże bym pragnął, aby już płonął"* (Łk 12,49). A Jan mówi: *"...Ten, który po mnie idzie (...) On was ochrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem"* (Mt 3,11). Ogień ma zniszczyć grzeszne ciało. Wielu dało się ochrzcić i wielu otrzymało Ducha Świętego; ale teraz, gdy ogień ma dokonać swego dzieła, nie pozostają wierni przymierzu i wycofują się. Wtedy Duch ich opuszcza i wielu ochrzczonych Duchem jest opuszczonych i żyje zgodnie ze swymi pożądlivosciami.

Oblubienica ma tu wiele pracy, aby doprowadzić ludzi do posłuszeństwa wiary. Bo skoro zrobiła z kogoś ucznia, to chce go też nauczyć, aby przestrzegał wszystkiego, co Jezus przykazał.

Paweł wyjaśnia Kolosanom dalej: *"Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu"* (Kol 3,3). Umarliśmy - na tym polega przymierze. Nienawidzimy własnego życia - w nienawiści tej kryje się śmierć. Czy jednak jest to już rzeczywistością? Nie. Ale stopniowo urzeczywistnia się to w naszym życiu i Paweł mówi dalej: *"Umartwiający tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczność, nieczystość, namiętność, złą pożądlivosc i chciwość, która jest bałwochwalstwem"* (Kol 3,5). Do tego potrzebujemy Ducha Świętego i ognia. Dlatego mamy obietnicę otrzymania Ducha Świętego po chrzcie.

Taka jest droga, na której poprzedził nas Jezus. Iść tą drogą, aby dojść do celu, i starać się dotrzeć do tego celu za pomocą czarów - to dwie absolutnie różne rzeczy.

Przyjacielem Jezusa możesz zostać tylko wtedy, gdy czynisz to, co On nam przykazuje.⁷⁷

Nie możesz powiedzieć, że mieszkasz w Nim nie postępując tak, jak On postępował.⁷⁸

Nie będziesz oczyszczony z grzechu nie chodząc w światłości.⁷⁹

⁷⁴ Grecki termin „βαπτισμα” (czyt. Baptisma) = „zanurzenie”. (dod. red.)

⁷⁵ KKK nr 1240: „W Kościele łacińskim trzykrotnemu polaniu wodą towarzyszą słowa szafarza: „N., ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego...” (dod. red.)

⁷⁶ Por. Dz 19,5-6.

⁷⁷ J 15,14. (dod. red.)

⁷⁸ 1 J 2,6. (dod. red.)

⁷⁹ 1 J 1,7. (dod. red.)

Nie jesteś dzieckiem Bożym, jeśli nie prowadzi cię Duch Boży.⁸⁰

Nie jesteś oblubienicą nie podążając za Barankiem, dokądkolwiek idzie.⁸¹

Nie otrzymasz szaty oblubienicy nie mając sprawiedliwych uczynków świętych.⁸²

Nie będziesz współdziedziczył z Jezusem jeżeli nie cierpisz razem z Nim.⁸³

Nie żyjesz razem z Nim jeżeli z Nim razem nie umierasz.⁸⁴

I tak dalej.

Tych trzech słów: wiara, łaska, kwrew, których wszetecznicza używa do swoich czarów, używa również oblubienica, ale nie po to, by czarować, tylko po to, by prowadzić ludzi drogą. Nie używa wiary, jako środka pobudzającego wyobraźnię, zamiast posłuszeństwa. *"A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy. (...) Przez wiarę poznajemy..."* (Hbr 11,1.3). A dalej czytamy, że bohaterowie wiary „przez wiarę” byli posłuszni i szli drogą, tak że otrzymali obietnicę.⁸⁵

Wszetecznicza chce zostać usprawiedliwiona bez uczynków, jak Abraham.⁸⁶ Nie chce jednak ofiarować Izaaka, jak on to uczynił. Oblubienica natomiast ma i wiarę i uczynki i wiara staje się doskonała przez uczynki. *"Chcesz przeto poznać, nędzny człowieku, że wiara bez uczynków jest martwa?"* (Jk 2,20).

Wiara jest więc jak ręka, którą bierzemy od Boga wszystko, czego potrzebujemy do życia i do bojaźni Bożej. Przez wiarę Pismo staje się żywe - zaczynam je rozumieć. Przez wiarę przyjmuję dar Ducha Świętego, moc z wysokości, i przez wiarę oddaję moje życie.⁸⁷

Wiara nie każe ci siedzieć z założonymi rękami. Wyobrażałbyś sobie wtedy, że masz wszystko, o czym mówi Pismo święte i jesteś w porządku. Wiara zmusza cię do działania. A oto parę przykładów, jak wiara staje się doskonała przez uczynki.

Przez wiarę Noe zbudował arkę.⁸⁸

Przez wiarę Mojżesz nie chciał być synem córki faraona.⁸⁹ Przez wiarę składał ofiarę paschalną.⁹⁰

Przez wiarę Piotr zarzucił raz jeszcze sieć.⁹¹

Przez wiarę Luter spalił papieską bullę o ekskomunice.

Przez wiarę święci dokonali uczynków swoich, które jaśnieją przez wieki.⁹²

Przez wiarę uśmiercamy ziemskie członki - zrzucamy z siebie grzech - i przyoblekamy się w nowego człowieka.⁹³ Jeśli tego nie zrobimy, grozi nam niewiara. Kto nie zwycięży grzechu, jest niewierzący, choćby bardzo dużo mówił o wierze.

Łaska nie ma zastąpić bogobojnego życia, aby zasłonić bezbożność. Łaska jest nam dana ku pomocy. *"Przystąpmy tedy z ufnością odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze"* (Hbr 4,16). Jezus przyniósł łaskę i prawdę: *"Zakon bowiem został nadany przez Mojżesza, łaska zaś i prawda stała się przez Jezusa Chrystusa"* (J 1,17). Widzimy więc, że łaska nie służy zakrywaniu bezbożności, bo łaska i prawda są ze sobą związane. Zakon - wymagania w stosunku do człowieka, przyszły przez Mojżesza. Jednakże nie mógł on pomóc człowiekowi w dźwiganiu brzemienia nakładanego przez zakon. Z pomocą przybył Jezus, który mówi: *"Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni"* (Mt 11,28). Dlatego Paweł mówi: *"Albowiem grzech nad wami panować nie będzie, bo nie jesteście pod zakonem, lecz pod łaską"* (Rz 6,14). Gdybyśmy byli pod zakonem, to nie byłoby nic dziwnego gdyby grzech nad nami panował, bo bylibyśmy zdani tylko na własne siły. Teraz jednak, gdy jesteśmy pod łaską, gdy mamy pomoc w Jezusie, grzech nie musi nad nami panować. Kto teraz jeszcze grzeszy, ten nie

⁸⁰ Rz 8,14. (dod. red.)

⁸¹ Obj 14,4. (dod. red.)

⁸² Obj 19,8. (dod. red.)

⁸³ Rz 8,17. (dod. red.)

⁸⁴ Rz 6,8. (dod. red.)

⁸⁵ Por. Hbr 6,12.15.

⁸⁶ Rz 4,3.

⁸⁷ Por. Hbr 10,38-39.

⁸⁸ Hbr 11,7. (dod. red.)

⁸⁹ Hbr 11,24. (dod. red.)

⁹⁰ Hbr 11,28. (dod. red.)

⁹¹ Łk 5,5. (dod. red.)

⁹² Por. Hbr 12,1-2. (dod. red.)

⁹³ Por. Ef 4,22-24. (dod. red.)

jest pod łaską, bo gdyby był, to otrzymałby pomoc od Jezusa, by nie grzeszyć. Nie. Taki człowiek jest pod zakonem. Czary wszetecznicy nic tu nie pomogą, nie pomoże stawianie łaski na miejsce zwycięstwa nad grzechem.

Powiesz może, że łaska musi zakryć nasze dawne życie? Ale zrozum: musisz twoje dawne życie postawić w świetle i dobrze poznać, a wtedy krew - przez wiarę - oczyści cię z wszelkiej nieprawości. Tym właśnie jest łaska - pomocą. *"Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, dzięki któremu też mamy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której stoimy..."* (Rz 5,1-2). Nikt z nas nie zasłużył na to. Jest to łaska, której pełnię przyniósł nam Jezus.

Być może spytasz teraz: Jeżeli zwyciężamy i jesteśmy tak bogobojni, to czy krew nie jest już zbyt cenna? Odpowiem ci na to tak: Możesz odnieść zwycięstwo tylko nad tym, co zostało wydobyte na światło.⁹⁴ Nie masz nieczystego sumienia z powodu czegoś, o czym nie wiesz. Czy nie sądzisz jednak, że Bóg widzi to, co jest w tobie złe? Nawet *"...niebiosa nie są czyste w Jego oczach"* (Hi 15,15). A Paweł mówi: *„Albowiem do niczego się nie poczuwam, lecz to mnie jeszcze nie usprawiedliwia, bo tym, który mię sędzi, jest Pan”* (1 Kor 4,4). Musimy iść ze światłości w światłość. Nie jesteśmy osądzani za grzech, na który nie padło światło poznania właśnie dlatego, że jesteśmy pod łaską. Ale łasce towarzyszy prawda i dlatego łasce zawdzięczamy odsłanianie coraz to nowych grzechów. I wtedy potrzebujemy krwi Jezusa, abyśmy zostali oczyszczeni. Wędrujemy w świetle i krew nas oczyszcza.

Przykład i wzór tego mamy w Starym Przymierzu. *"Albowiem już przed zakonem grzech był na świecie, ale grzechu się nie liczy, gdy zakonu nie ma"* (Rz 5,13). *"...gdzie bowiem nie ma zakonu, nie ma też przestępstwa"* (Rz 4,15). *"...gdy przyszło przykazanie, grzech ożył"* (Rz 7,9). Zanim przyszedł zakon, Izrael nie wiedział nic o grzechu. Grzech istniał w całej pełni, ale nie został im policzony. Gdy jednak przykazanie wniosło światło, poznali, że żyli w grzechu i że potrzebują oczyszczenia. *"Gdy bowiem Mojżesz ogłosił całemu ludowi wszystkie ustawy zakonu, wziął krew cielców i kozłów wraz z wodą, wełną szkarłatną i hizopem, i pokropił zarówno samą księgę, jak i cały lud"* (Hbr 9,19). Dopóki więc nie jesteśmy doskonali w uświęceniu - dopóki uczeń nie stał się taki jak Nauczyciel, jak Jezus - konieczne jest byśmy szli od światła do światła i byli oczyszczani krwią Jezusa.⁹⁵ Tak musi być przez cały czas naszej ziemskiej wędrówki.

Wszetecznicą nie chce nic słyszeć o zwycięstwie. Powołuje się na łaskę i na krew. Chce kłamać, oczerniać, wpadać w gniew i potem krew ma ją oczyścić i ona znowu kłamie, oczernia i wpada w gniew i krew znowu ma ją oczyścić. To są czary. To nie jest zgodne z przykazaniem w Duchu Jezusa Chrystusa. Jan pisze, żebyśmy nie grzeszyli. Gdyby jednak zdarzyło nam się coś tak złego, to mamy Orędownika u Ojca, mamy Jezusa Chrystusa, Sprawiedliwego. On jest ubłaganiem za nasze grzechy.⁹⁶ Musimy więc chodzić w bojaźni.

Tak pracuje i walczy w mocy oblubienica *"napominając i nauczając każdego człowieka we wszelkiej mądrości, aby stawić go doskonałym w Jezusie Chrystusie"* (Kol 1,28). Dlatego w Piśmie świętym tak często powtarzają się niektóre słowa: pracować, ćwiczyć się, dążyć, dokładać starań, zabiegać, unikać, itd.⁹⁷ Te słowa są dla wszetecznicy zgorszeniem, bo przeszkadzają jej w czarowaniu. Nazywa je *„tyranizowaniem”*.

"Nie chcesz chyba pomagać Panu Bogu w zbawianiu?" "Hokuspokus" i już jesteśmy doskonali w Chrystusie, jesteśmy oblubienicą, jesteśmy królami i kapłanami i śpiewamy:

*„Zbawiciel weźmie mnie do nieba
takim, jaki jestem!*

Wolno mi będzie wejść, będę oblubienicą.

On uczynił wszystko, ja nie muszę już nic robić.

*Amen, amen, wolno mi wejść do nieba
takim, jaki jestem!"*

Czy słyszysz jakie to jest przeciwieństwo zdrowych słów Pawła? *„Wzoruj się na zdrowej nauce, którą usłyszałeś ode mnie, żyjąc w wierze i w miłości, która jest w Chrystusie Jezusie”* (2 Tm 1,13). Ci,

⁹⁴ Por. J 3,19-21; Ef 5,13; Jk 5,16; 1 J 1,5-10. (dod. red.)

⁹⁵ 1 J 1,7. (dod. red.)

⁹⁶ 1 J 2,1-2.

⁹⁷ Por. Flp 2,12; 1 Tm 4,7; 1 Tm 6,11; 2 P 1,4-10; 2 P 3,11.

którzy tak śpiewają, zwrócili się ku baśniom.⁹⁸ Nie ma w tym nic dziwnego, bo oni chcą robić interesy.

JEROZOLIMA

Pracownikami wszetecznicy są kupcy. Wszetecznicą nazywana jest Babilonem. Jest to miasto handlowe. W przeciwieństwie do tego oblubienica nazywana jest Jerozolimą. Jest to miejsce składania ofiar. Plemiona Izraelskie wędrowały tam, aby składać ofiary, a nie żeby handlować. Jezus wypędził przekupniów ze świątyni.⁹⁹ Dlatego pracownikami oblubienicy, zborem, nie są kupcy, ale kapłani, słudzy. Największy z nich jest sługą wszystkich. Paweł prosi Efezjan, by pamiętali o tym i nie dali się zwieść wilkom w odzieniu owczym. Posłuchaj, co mówił zegnając się ze starszyzną efeską:

"Ja wiem, że po odejściu moim wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody, nawet spomiędzy was samych, powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów pociągnąć za sobą. Przeto czuwajcie, pamiętajcie, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze łzami napominać każdego z was. A teraz poruczam was Panu i słowu łaski Jego, które ma moc zbudować i dać wam dziedzictwo między wszystkimi uświęconymi. Srebra, ani złota, ani szaty niczyjej nie pożyłem. Sami wiecie, że te oto ręce służyły zaspokojeniu potrzeb moich i tych, którzy są ze mną. W tym wszystkim pokazałem wam, że tak pracując, należy wspierać słabych i pamiętać na słowa Pana Jezusa, który sam powiedział: Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać aniżeli brać" (Dz 20,29-35).

Gdyby pamiętali o tym, to wilki drapieżne szybko zostałyby zdemaskowane. Żaden wilk nie opiekuje się owcami i nie napomina ich ze łzami we dnie i w nocy. Być może nigdy jeszcze w swoim życiu nie spotkałeś takiego pasterza. Gdy się zastanowisz, to zapewne dojdiesz do przekonania, że wszyscy, których znałeś, byli zadowoleni, gdy poczęstowałaś ich dobrym jedzeniem, dałaś pieniądze i oddawałaś im cześć. Byli zainteresowani w strzyżeniu owiec. Obudź się więc i pomyśl o Pawle, a zobaczysz wilki naszych czasów.

A teraz posłuchaj co Paweł przypomina Tesaloniczanom: *"Albowiem nigdy nie posługiwaliśmy się pochlebstwami, jak wiecie, ani też nie kierowaliśmy się pod jakimkolwiek pozorem chciwością; Bóg tego świadkiem, nie szukaliśmy też chwały u ludzi ani u was, ani u innych, chociaż jako apostołowie Chrystusa, mogliśmy być w wielkim poważaniu; przeciwnie, byliśmy pośród was łagodni jak żywicielka, otaczająca troskliwą opieką swoje dzieci. Żywiliśmy dla was taką życzliwość, iż gotowi byliśmy nie tylko użyć wam ewangelii Bożej, ale i dusze swoje oddać, ponieważ was umiłowaliśmy. Wszak pamiętacie, bracia, trud nasz i móżół; pracując nocą i dniem, aby dla nikogo z was nie być ciężarem, głosiliśmy wam ewangelię Bożą. Wy jesteście świadkami i Bóg, jak świątobliwe i sprawiedliwe, i nienaganne było postępowanie nasze między wami, wierzącymi. Wszak wiecie, że każdego z was, niczym ojciec dzieci swoje, napominaliśmy i zachęcali, i zaklinali, abyście prowadzili życie godne Boga, który was powołuje do swego Królestwa i chwały" (1 Tes 2,5-12).*

Paweł nie był człowiekiem interesu, nie był mieszkańcem Babilonu. On pochodził z miasta składania ofiar: z Jerozolimy. Cała praca w zborze, u oblubienicy, opiera się na ofierze. Kapłani – słudzy nie dochodzą na tej ziemi do godności i bogactwa. Imiona ich pozostają nieznane. Nie zależy im na zewnętrznym wyglądzie i dlatego nie mają *"postawy ani urody, które by pociągały nasze oczy"* (Iz 53,2).

Istnieje wielu kaznodziejów, którzy są ludźmi interesu. Często są to ludzie kształceni w szkołach biblijnych. Ale gdzie można znaleźć sługę?

"A mam nadzieję w Panu Jezusie, że rychło pošlę do was Tymoteusza, abym i ja się ucieszył, dowiedziawszy się, co się z wami dzieje. Albowiem nie mam drugiego takiego, który by się tak szczerze troszczył o was; bo wszyscy inni szukają swego, a nie tego, co jest Chrystusa Jezusa. Wszak wiecie, że jest on wypróbowany, gdyż jak dziecię ojcu, tak on ze mną służył ewangelii" (Flp 2,19-22).

"Pozdrawia was Arystarch, współwięzień mój, i Marek, siostrzeniec Barnaby, o którym otrzymaliście polecenie, abyście go przyjęli, jeśli do was przyjdzie, i Jezus zwany Justem. Oni są jedynymi Żydami, którzy są współpracownikami moimi dla sprawy Królestwa Bożego, oni stali się dla mnie pociechą" (Kol 4,10-11).

⁹⁸ 2 Tm 4,3-4.

⁹⁹ Mt 21,12-13; Mk 11,15-17; J 2,13-17. (dod. red.)

Tak, trzeba powiedzieć, że nie było ich wielu. Byli natomiast tacy, którzy zajmowali się niepotrzebnymi rzeczami i przestali pracować:

"Albowiem dochodzą nas słuchy, że niektórzy pomiędzy wami postępują nieporządnie: nic nie robią, a zajmują się tylko niepotrzebnymi rzeczami. Tym też nakazujemy i napominamy ich przez Pana Jezusa Chrystusa, aby w cichości pracowali i własny chleb jedli" (2 Tes 3,11-12). Sądzieli oni, że z pobożności można ciągnąć zyski.¹⁰⁰ Chcieli mieć z tego utrzymanie. Jednakże Paweł nie chciał o tym słyszeć. I tu należy zachować czujność. Jeżeli jakiś głoszący słowo zamieszka u ciebie a ty zauważysz, że nie chce on pracować - przepędź go. Widzisz na przykład, że chce tylko popijać kawę i ucinać sobie poobiednią drzemkę. Albo siedzi i pisze i dokłada do pieca, ale ani myśli o przyniesieniu drewna, a tym bardziej o narąbaniu szczap, co przecież byłoby stosowne. Takiego przepędzaj, bo nie nadaje się na pracownika w Królestwie Bożym. Jeżeli ktoś nie daje sobie rady z ziemską pracą i zabiera się do zwiastowania, to popełnia tu fatalny błąd i myli się. Ktoś taki nie porzuca bowiem niczego dla Ewangelii. Szuka tylko zysku. Nie. Bóg nigdy nie powoływał do swojej służby nierobów. Elizeusz orał i szło przed nim dwanaście zaprzęgów, gdy został powołany na proroka.¹⁰¹ Mojżesz, Saul i Dawid byli pasterzami. Gedeon był młocarzem.¹⁰² Lewi siedział w budce celnika; a Piotr parał się rybołówstwem, itd. Wszyscy coś robili. I wszyscy porzucili swoją pracę. Nie zależało im na doczesnych korzyściach. Gdy rzucili pracę, nie przyniosło im to większych dochodów ani nie powodziło się im lepiej. Wszystkie swoje siły poświęcili głoszeniu Słowa. Wszystko złożyli w ofierze. Wszystko uznali za szkodę, a nawet za śmiecie, żeby pozyskać Chrystusa.¹⁰³

I nie było tak, że nie mieli prawa żyć z głoszenia Ewangelii. Jeżeli rzeczywiście pełnili służbę ewangelizacyjną, to mieli prawo z tego żyć. Ale oni i z tego prawa zrezygnowali: *"...u nikogo nie jedliśmy darmo chleba, ale w trudzie i znoju we dnie i w nocy pracowaliśmy, żeby dla nikogo z was nie być ciężarem; nie dlatego, jakobyśmy po temu prawa nie mieli, ale dlatego, że wam siebie samych daliśmy za przykład do naśladowania. Bo gdy byliśmy u was, nakazaliśmy wam: Kto nie chce pracować, niechaj też nie je"* (2 Tes 3,8-10).

Paweł czynem pokazał im chrześcijaństwo. Tym czynem górował nad wszystkimi fałszywymi pracownikami, którzy myślą tylko o zysku. Nie mógł przewyższyć ich jako kaznodzieja, bo byli równie wymowni jak on. Oni jednak nie chcieli poświęcać samych siebie i w tym punkcie Paweł ich zdemaskował. Wielu takich fałszywych pracowników pojawiło się w Koryncie. Chcieli być równie dobrzy jak Paweł, a Koryntianie nie umieli odróżniać. Mowy Pawła mieli za nic, a jego fizyczna postać wydawała się im słabowita. Nie był pyszałkowatym. Był ich sługą. Nie głosił im ziemskiej nauki, bo nie chciał, aby ich wiara opierała się na ludzkiej mądrości. Nie chciał, aby uwierzyli, bo usłyszeli to od teologa. Nie chciał zaspokajać ich zarozumiałości mówiąc to, co lubiliby usłyszeć. Nie. On chciał, by ich wiara opierała się na Słowie Bożym.¹⁰⁴ Mieli zważać na czyny. *"...jakimi jesteśmy w słowie przekazanym listownie pod nieobecność, takimi też będziemy w czynie, gdy będziemy obecni"* (2 Kor 10,11).

Sługa Jezusowy powinien więc ukazywać ludziom moc Bożą swoim postępowaniem, tym co czyni. Jest to oczywiste, gdyż taki był nakaz dany uczniom przez Jezusa: *"...ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem"* (Mt 28,20). Gdy tylko jest mowa o przestrzeganiu i o czynach, pracownicy wszetecznicy demaskują się. Najgorszą rzeczą, jaką mogą usłyszeć, jest mowa o czynnym chrześcijaństwie. Zadaniem sług Chrystusowych jest demaskowanie tych kupców z Babilonu.

„A to, co czynię, czynić też będę nadal, aby odebrać podstawę tym, którzy chcą mieć podstawę, by w tym, czym się chlubią, takimi byli, jakimi my jesteśmy. Tacy bowiem są fałszywymi apostołami, pracownikami zdradliwymi, którzy tylko przybierają postać apostołów Chrystusowych" (2 Kor 11,12-13).

Oby więcej było takich w dzisiejszych czasach, którzy będą naśladowali Pawła i Tymoteusza. Jeśli nawet jako słudzy Chrystusa mamy do wielu rzeczy prawo, to poświęćmy je z ochotą, by być sługami wszystkich, *"...aby służba nasza nie była zniesławiona"* (2 Kor 6,3).

¹⁰⁰ 1 Tm 6,5-6.

¹⁰¹ 1 Król 19,19.

¹⁰² Sdz 6,11. (dod. red.)

¹⁰³ Por. Flp 3,7-11. Werset 8: „... wszystko uznaję za odchody (gr. ? ◡ ◡ ◡ ◡ ◡ - czyt. Skybała - gnój, łajno; odpadki, śmieci), żeby zyskać Chrystusa...”. *Wielki Słownik Grecko-Polski Nowego Testamentu*, Vocatio, Warszawa 1994, str. 559. (dod. red.)

¹⁰⁴ 1 Kor 2,1-5.

REZULTAT PRACY WSZETECZNICY

"Gdyż prawdziwe i sprawiedliwe są sądy jego; osądził bowiem wielką wszetecznice, która skaziła ziemię wszeteczeństwem swoim, i pomścił na niej krew sług swoich" (Obj 19,2).

"...czarami twymi dały się zwiść wszystkie narody" (Obj 18,23).

Skażona ziemia i zwiedzione narody - oto straszliwy rezultat, prawdziwa katastrofa. Jeśli coś jest w powszechnym zwyczaju, to ludzie sądzą, że jest to dozwolone i słuszne. My jednak jesteśmy zdania Lutra:

"Mimo to jest to działalność tego rodzaju, że żaden prawdziwy chrześcijanin nie powinien i nie wolno mu brać w niej udziału, ale musi ją potępić jako najgorsze bluźnierstwo i bałwochwalstwo i najstaranniej musi unikać wszelkiego z nią zetknięcia, jak z zarazą, niezależnie od tego jak bardzo inni się tym pyszną i chełpią się, że są to dawne przepisy i że ogromna większość zgadza się z nimi. Można błędzić mając za sobą większość. A kto da się porwać prądowi, ten razem z tłumem będzie zgubiony".¹⁰⁵

Słyszysz się jak ludzie mówią: *"Czy sądzisz, że nasi teolodzy myślą się? Że tylko niektórzy mają rację?"* Z pytań tych wynika jasno, że wiara tych ludzi opiera się na ludzkiej mądrości i na zdaniu tłumu, co jest w sprzeczności ze Słowem Bożym. W Piśmie świętym mówi się bowiem wciąż o tym, że "wielu" jest fałszywych proroków i "wielu" fałszuje Ewangelię.¹⁰⁶ Prorok Micheasz był sam jeden przeciwko czterystu fałszywym prorokom. Ale nie mieli oni racji tylko dlatego, że było ich wielu.¹⁰⁷ Niewielu jest tych, którzy znajdują drogę i przechodzą przez ciasną bramę.

"...czarami twymi dały się zwiść wszystkie narody." Jezus powiedział, że mamy wszystkie narody uczynić Jego uczniami. To jest słuszna droga. Ale wszetecznica zwiódła ludzi. Dokąd oni doszli? Tak, zamiast do Jezusa przyszli do zwierzęcia, do antychrysta.

„I oddali pokłon smokowi za to, że dał zwierzęciu moc, a także zwierzęciu oddali pokłon, mówiąc: Któż jest podobny do zwierzęcia i któż może z nim walczyć?" (Obj 13,4).

Oto rezultat pracy wszetecznicy. *„I zaniósł mnie w duchu na pustynię. I widziałem kobietę siedzącą na czerwonym jak szkarłat zwierzęciu, pełnym bluźnierczych imion, mających siedem głów i dziesięć rogów" (Obj 17,3).*

Widzimy tu gdzie siedzi wszetecznica. Jest więc zaprzyjaźniona ze zwierzęciem. Zwierzę ją niesie i utrzymuje. Ludzie nie lubią zwierzęcia. Stworzeni zostali na obraz i podobieństwo Boga i patrzą w tym kierunku gdzie kiedyś przebywali i skąd runęli. Tęsknią do czegoś lepszego i pracują nad tym, by to osiągnąć i by stać się lepszymi. Ta tęsknota i praca przywiodła ich do chrześcijaństwa, skąd wyglądali pomocy. Ale wdała się w to wszetecznica. Ludzie chcieliby osiągnąć coś lepszego najmniejszym wysiłkiem i wszetecznica umożliwia im to swymi czarami. Dzięki temu osiągnęła władzę. Swoim wszeteczeństwem połączyła w jedno pierwszego i drugiego męża - zwierzę i Jezusa. Oczywiście jest to niemożliwe. Ale zwierzę nabrało przez to pozorów religijności. Nie zostało zabite, tylko oswojone. Ludzie przestali się obawiać jego kłów i pazurów. Mieli teraz wilka w owczym odzieniu. Wszetecznica jest parawanem dla zwierzęcia, które popiera jej religię, więc nikt nie potrzebuje się go obawiać. Niekiedy podnoszą się nieliczne głosy, że nie jest tak, jak być powinno. Wtedy jednak mówi się: *"Lepiej coś niż nic". Słów Jezusa: "Obyś był zimny albo gorący!", nie należy brać tak tragicznie. Cieszymy się z tej odrobiny ciepła, nawet jeśli jest ono letnie. Cieszymy się z oparcia, jakiego nam się użycza, nawet jeśli ci ludzie nie są chrześcijanami. W każdym razie interesują się religią.*

Tak brzmią słowa będące dokładnym przeciwieństwem Słów Bożych: *"Ofiara bezbożnych jest ohydą dla Pana..." (Prz 15,8).* Konieczne jest, jak za czasów Aggeusza, pytanie skierowane do kapłanów: *"Tak mówi Pan Zastępów: Zapytaj kapłanów o orzeczenie w takiej sprawie: Gdy ktoś niesie poświęcone mięso w podółku swojej szaty i dotknie swoim podółkiem chleba albo gotowanej potrawy, albo wina, albo oliwy, albo jakiegokolwiek pokarmu, to czy ten staje się wtedy poświęcony? Kapłani odpowiedzieli, mówiąc: Nie! Wtedy Aggeusz zapytał i rzekł: Gdy ktoś stał się nieczysty wskutek dotknięcia zwłok i dotknie którejs z tych rzeczy, to czy staje się ona nieczysta? Na to odpowiedzieli kapłani, mówiąc: Staje się nieczysta. Wtedy odezwał się Aggeusz i rzekł: Tak to jest i z tymi ludźmi, tak to jest i z tym narodem w moich oczach - mówi Pan - i także z wszelkim dziełem ich rąk: Cokolwiek oni ofiarują, będzie nieczyste" (Ag 2,11-14).* Płyń stąd nauka, że to,

¹⁰⁵ List pasterski Lutra

¹⁰⁶ Por. 1 Kor 2,5; 2 Kor 2,17.

¹⁰⁷ Por. 1 Krl 22,6.

co nieczyste nie staje się czyste przez zetknięcie się z tym co święte, ale święte staje się nieczyste przez zetknięcie się z nieczystym. Kto żyje zaspokajając swoje pożądliwości, ten jest umarły za życia, choćby był religijny.¹⁰⁸ Tym umarłym jest też świat. Jeżeli należą do niego, to jestem nieczysty choćbym nie wiem co robił i składał ofiary. Dlatego słowa napomnienia tak brzmią: *"Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was"* (2 Kor 6,17).

Jeżeli powstaje niebezpieczeństwo, że schowane za parawanem wszetecznicy zwierzę w odzieniu owczym zostanie zdemaskowane, to przynajmniej ono środki na wybudowanie nowego kościoła albo odnowienie starego i ludzie mają zajęcie przez dłuższy czas. Gdy robota została ukończona urządza się wielkie święto. Dzieło zwierzęcia i wszetecznicy wychwalane jest przez doskonałych mówców. Biada tym, którzy zechcą je zakwestionować. Rozlega się wtedy wielki krzyk, jak niegdyś: *„Wielka jest Artemida Efeska!”*.¹⁰⁹ Kościół - katedra - drogocenne witraże - piękny ołtarz - antyczna ambona - to jest chrześcijaństwo!

"Słowo, które doszło Jeremiasza od Pana: Stań w bramie domu Pana i zwiastuj tam to słowo i mów: Słuchajcie słowa Pana, wy wszyscy z Judy, którzy wchodzić do tych bram, aby oddawać Panu pokłon. Tak mówi Pan zastępów, Bóg Izraela: Poprawcie swoje drogi i czyny swoje, a sprawię, że mieszkać będziecie na tym miejscu! Nie polegajcie na słowach zwodniczych, gdy mówią: Świątynia Pańska, Świątynia Pańska, Świątynia Pańska to jest! Lecz jeżeli szczerze poprawicie swoje drogi i swoje czyny, jeżeli uczciwie stosować będziecie prawo między ludźmi, jeżeli obcego przybysza, sieroty i wdowy nie będziecie uciskać i krwi niewinnej przelewać na tym miejscu ani też chodzić za cudzymi bogami na własną zgubę, wtedy sprawię, że będziecie mieszkać na tym miejscu, w ziemi, którą dałem waszym ojcom, od wieków na wieki. Oto wy polegacie na słowach zwodniczych, które nie pomogą. Jak to? Kradniecie, mordujecie, cudzołożycie i krzywoprzysięgacie, składacie ofiary Baalowi i chodzicie za cudzymi bogami, których nie znacie, a potem przychodzicie i stajecie przed moim obliczem w tym domu, który jest nazwany moim imieniem, i mówicie: Jesteśmy ocaleni - aby dalej popełniać te wszystkie obrzydliwości! Czy jaskinią zbójców stał się w oczach waszych ten dom, który jest nazwany moim imieniem? Oto i Ja to widzę - mówi Pan" (Jr 7,1-11).

Widzimy więc, że ludzie byli i są tacy sami. Ale Jezus skrzyżował bicz z powrozów i wypędził kupców ze świątyni. *"Jezus odpowiadając, rzekł im: Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni ją odbuduję. Na to rzekli Żydzi: Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty w trzy dni chcesz ją odbudować?"* (J 2,19-20). Oto Bóg. Nie mieszka w domach zbudowanych rękami. Mieszka w tych, którzy są skruszeni i pokorni duchem, *"aby ożywić ducha pokornych i pokrzepić serca skruszonych"* (Iz 57,15).

"Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was..." (1 Kor 6,19). To jest ta świątynia, którą chciał zbudować Jezus i nad której budową pracuje również oblubienica. I nie potrzebna tu jest pomoc zwierzęcia i jego finansowe dotacje. Natomiast wszetecznicą, która chce mieć uznanie w świecie, musi mieć coś na pokaz - jakieś błyszczące owoce swojej pracy. Potrzebuje wielkich kościołów z bogatym wystrojem. Jej życie nie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.¹¹⁰

Tak się dzieje również w czasie ruchu przebudzeniowego, gdy kilka osób się nawróci. Jedną z ich pierwszych organizacyjnych czynności jest utworzenie komitetu budowy, nawet gdy jest ich tylko 8-10 osób. Potrzebują wszakże miejsca na zebrania i dobrze jest, gdy zgromadzenie ma własną salę. Gdy jednak projekt budowy staje na porządku dziennym zgromadzenia - zaczyna się wszeteczność. Zbieranie pieniędzy jest centralnym punktem zainteresowania zgromadzonych i jeżeli wpłynęło dużo pieniędzy, to znaczy że zebranie albo konferencja udała się, że praca idzie dobrze. Budowa domu budzi większe zainteresowanie niż budowa świątyni Ducha Świętego w ciele. A gdy już sala zborowa jest gotowa, budynek stoi jak wieża Babel - dowód prężności i owoc zboru, jego chluba, miejsce zgromadzeń tamtejszych wierzących.

Wszetecznicą jest parawanem zwierzęcia. Ono pracuje również, niezależnie od wszetecznic, wyciągając pazury tak daleko, jak może się odważyć. Czeka na chwilę, gdy będzie już mogło zrzucić wszetecznicę ze swego grzbietu i uwolnić się spod tego jarzma. Jeżeli jednak zdarzy mu się popełnić nieostrożność i zbyt pokazać pazury, to wszetecznicą zaczyna głośno krzyczeć ze strachu, że straci utrzymanie i finansowe korzyści. Taki krzyk daje się słyszeć podczas politycznych wyborów. Religia jest

¹⁰⁸ Por. 1 Tm 5,6.

¹⁰⁹ Dz 19,34.

¹¹⁰ Por. Kol 3,3. (dod. red.)

dobrym środkiem wabiącym. Boją się jej ci, którzy nigdy nie chodzą na zgromadzenia i nie czytają Biblii. Nawet w kościele bywają rzadko. Gdy zwierzę zauważy zbliżające się niebezpieczeństwo i stwierdzi, że za wcześnie jeszcze byłoby pozbyć się parawanu, szybko wciąga pazury i używając wielu miłych słów przyrzeka wolność wyznań. Wszetecznicą galopuje dalej, choć teraz czuje się nieco niepewnie w siodle, a finansowe dotacje są mniejsze niż dotychczas.

"A dziesięć rogów, które widziałeś, i zwierzę, ci znenawidzą wszetecznicę i spustoszą ją, i ogołocą, i ciało jej jeść będą, i spalą ją w ogniu. Bóg bowiem natchnął serca ich, by wykonali Jego postanowienie i by działali jednomyślnie, i oddali swoją władzę królewską zwierzęciu, aż wypełnią się wyroki Boże" (Obj 17,16-17).

Widzimy teraz jaki rezultat przyniosła praca wszetecznicy. To prorokował Jezus, mówiąc: *"Wy jesteście solą ziemi; jeśli tedy sól zwietrzeje, czymże ją nasolą? Na nic więcej już się nie przyda, tylko aby była precz wyrzucona i przez ludzi podeptana"* (Mt 5,13). Straszliwy rezultat. W niektórych krajach prorocstwo to już się ziściło. Zwierzę zrzuciło wszetecznicę. Ludzie podeptali nogami sól.

Paweł tak prorokował: *"A to wiedz, że w dniach ostatecznych nastaną trudne czasy: ludzie bowiem będą samolubni, chciwi, chępliwi, (...), którzy przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy; (...) tych się wystrzegaj"* (2 Tm 3,1-5). Brakuje mocy i dlatego brak bogobojnych uczynków. Są natomiast pozory. Narody europejskie noszą miano chrześcijańskich chociaż członkowie ich są samolubni, chciwi, chępliwi itd. Do tego doprowadziła wszetecznicą swymi czarami z chrztem dzieci i winem szaleńczej rozpusty. Chrześcijaństwo stało się *"...chmurami bez wody unoszonymi przez wiatry..."* (Jud 12). Prowadzi się pracę misyjną, a poganie widzą, jak w krajach "chrześcijańskich" panuje mord i szerzą się wojny. Przyszła Ewangelia - chmura. Paganie oczekują deszczu - bogobojnego życia, ale go nie ma. Jest tylko pozór, nie ma mocy. I nadejdzie straszliwy dzień, w którym wszetecznicą zbierze to, co posiała. Ewangelia, sól, która utraciła swoją moc, będzie deptana przez ludzi. Nie zostało im dane to, czego oczekiwali, a mianowicie pomoc, by stali się lepsi, by odzyskali utracony obraz Boga. Zostali zwiedzeni, a teraz zbudzili się. Nienawidzą wszetecznicę, pustoszą ją i ogołacają. Jedzą jej ciało i palą ją w ogniu.

Jezus chciał uratować ludzi przed tym, mówiąc w Kazaniu na Górze: *"A każdy, kto słucha tych słów moich, lecz nie wykonuje ich, przyrównany będzie do męża głupiego, który zbudował swój dom na piasku. I spadł ulewny deszcz, i wezbrały rzeki, i powiały wiatry, i uderzyły na ów dom, i runął, a upadek jego był wielki"* (Mt 7,26-27).

Widzimy tu spełnienie tego prorocstwa: *"A drugi anioł szedł za nim i mówił: Upadł, upadł, upadł wielki Babilon, który napoił wszystkie narody winem szaleńczej rozpusty"* (Obj 14,8).

Wielkie miasto, Babilon! Jakże wszetecznicą pracowała nad jego budową, żeby było w nim wielu mieszkańców! Było to jej chlubą. Jakże intensywnie pracowała posługując się Słowem Bożym, nauką religii, zakładaniem szkół biblijnych. Nigdy jednak nie wypełniała Słów Jezusa. Kazanie na Górze? - Jezus wygłosił je tylko po to, byśmy zrozumieli, że jesteśmy w złym położeniu i potrzebna nam jest łaska. Kazanie na Górze nie jest Ewangelią tylko zakonem. - Jedynym, co wszetecznicą przywłaszczyła sobie z Kazania na Górze, są słowa: *"I odpuść nam nasze winy..."*. Na lekcjach religii i w szkołach biblijnych uczy, że można być zbawionym bez uczynków, tylko przez wiarę. Ale oszukała sama siebie, jak świadczą o tym słowa Jakuba: *"Bądźcie wykonawcami Słowa, a nie tylko słuchaczami, oszukującymi samych siebie"* (Jk 1,22).

Dom zbudowany przez wszetecznicę jest rzeczywiście bardzo duży i przy jego budowie wielu ludzi wzbogaciło się i zyskało uznanie w świecie. Wkrótce jednak nadejdzie dzień, w którym spadnie ulewny deszcz i powieją wiatry. I wtedy dom ten zawali się i rozlegnie się okrzyk: *"Upadł, upadł wielki Babilon!"* (Obj 18,2).

"I usłyszałem inny głos z nieba mówiący: Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające" (Obj 18,4).

Nie będziesz mógł wtedy schronić się w którymś z pokoi tego domu, tzn. w jakiejś kościelnej społeczności albo w religijnym ugrupowaniu. Cały dom się bowiem zawali i upadek jego będzie wielki. Jeżeli słuchasz Słów Jezusa i nie postępujesz zgodnie z nimi, to współpracujesz przy budowie "wielkiego Babilonu", niezależnie od tego gdzie przynależysz albo do jakiej nauki się przyznajesz.

Wielu ludzi mówi: *"Najłatwiej jest wystąpić ze zboru. To po prostu ucieczka. Nie, my musimy pozostać tu, gdzie jesteśmy, i musimy być tą solą. Jeżeli zostaniemy, to możemy mieć wpływ na ludzi. Ale jeżeli wystąpimy, to nic już nie zrobimy, bo będziemy zupełnie sami."*

Brzmi to bardzo rozsądnie. Czy jednak jesteś szczery sam ze sobą? Jeśli tak, to musisz przyznać, że boisz się wstydu. Chętnie stajesz przed ludźmi i być może chwałą cię za to, że mówisz prawdę. Ale ta prawda jest w duchu wszeteczniczy. Dlatego jesteś tolerowany. Posłuchaj ty, który chcesz być solą w Babilonie i naprawiać to, co tam jest fałszywego:

"Leczyliśmy Babilon, ale nie dało się go uleczyć; zostawcie go! Chodźmy każdy do swojego kraju, gdyż jego sąd niebios sięga i wznosi się aż do obłoków!" (Jr 51,9).

Tak, ale przecież nie należy opuszczać swojego zboru - powiesz. Oczywiście, jeżeli Babilon jest twoim zbozem, to zostań w nim sobie. Ale jeżeli należysz do "ludu mojego", to posłuchaj głosu z nieba: *"Wyjdźcie z niego!"*

„Jeśli (...) kto siebie czystym zachowa (...) będzie naczyniem do celów zaszczytnych...” (2 Tm 2,21). Idziesz za głosem własnego rozumu i chcesz w Babilonie zbierać zaszczyty jako lekarz. Te zaszczyty staną się twoją hańbą. Zarazisz się chorobą Babilonu i dotkną cię plagi na niego spadające. Nawet sam siebie nie możesz uleczyć. Jeżeli wiara twoja skłoni cię do wyjścia z obozu i dołączenia do tych niewielu bogobojnych, to będziesz Bożym naczyniem do celów zaszczytnych.

Rezultatem pracy wszeteczniczy jest rozwalony dom i ludzie rzućni pod nogi zwierzęcia.

REZULTAT PRACY OBLUBIENICY

Rezultatem pracy wszeteczniczy jest upadek wielkiego Babilonu. Jest to dom, którego upadek był wielki. Natomiast rezultatem pracy oblubienicy jest dom na skale, który nie zawali się, gdy przyjdzie burza.

O tym myślał Jezus, gdy prorokował: *"Każdy więc, kto słucha tych słów moich i wykonuje je, będzie przyrównany do męża mądrego, który zbudował dom swój na opoce. I spadł deszcz ulewny, i wezbrały rzeki, i powiały wiatry, i uderzyły w ów dom, ale on nie runął, gdyż był zbudowany na opoce"* (Mt 7,24-25).

Widzieliśmy przedtem jak oblubienica pracuje, by wszystkich ludzi uczynić uczniami Jezusa i jak ich uczy przestrzegania wszystkiego, co Jezus przykazał. Rezultatem tej pracy jest dom zbudowany na opoce, który ostanie się, gdy przyjdzie burza. Jest to wypełnienie prorocтва:

„I widziałem, a oto Baranek stał na górze Syjon, a z nim sto czterdzieści cztery tysiące tych, którzy mieli wypisane jego imię na czole i imię Jego Ojca. I usłyszałem głos z nieba jakby szum wielu wód i jakby łoskot potężnego grzmotu; a głos, który usłyszałem, brzmiał jak dźwięki harfiarzy grających na swoich harfach. I śpiewali nową pieśń przed tronem i przed czterema postaciami i przed starszymi; i nikt się tej pieśni nie mógł nauczyć, jak tylko owe sto czterdzieści cztery tysiące tych, którzy zostali wykupieni z ziemi" (Obj 14,1-3).

Owe sto czterdzieści cztery tysiące, to są ci, którzy budowali na Syjonie, na opoce. Teraz stoją razem z Barankiem i śpiewają nową pieśń w dniu, w którym szaleje burza, w którym upadł Babilon. *"Szum wielu wód (...) i łoskot potężnego grzmotu"*, które przywiodły do upadku dom wszeteczniczy, w uszach oblubienicy brzmią, jak dźwięki harf. Tak też było, gdy jeszcze żyła na ziemi: uciski przynosiły jej *"...przeogromną obfitość wiekuistej chwały"* (2 Kor 4,17). Wszystkie dusze pozyskane przez oblubienicę zostały wykupione z ziemi. Jako uczniowie oddali wszystko. Zostali wykupieni spośród ludzi jako pierwszy zarodek (dosł. „pierwocina”).¹¹¹ Mieli w nienawiści ojca, matkę, siostrę i brata, a nawet swoje własne życie.¹¹² Szli za Barankiem dokądkolwiek On szedł.¹¹³ W ustach ich nie było fałszu.¹¹⁴ Byli bez skazy. Rezultatem ich pracy nie było oszustwo, ale wypełnienie obietnicy - uwolnienie z ucisku.

"Gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną, i nie umkną. Wy zaś, bracia, nie jesteście w ciemności, aby was dzień ten jak złodziej zaskoczył. Wy wszyscy bowiem synami światłości jesteście i synami dnia. Nie należymy do nocy, ani do ciemności. Przeto nie śpijmy jak inni, lecz czuwajmy i bądźmy trzeźwi. Albowiem ci, którzy śpią, w nocy śpią, a ci, którzy się upijają, w nocy się upijają. My zaś, którzy należymy do dnia, bądźmy trzeźwi, przywdziawszy pancerz wiary i miłości oraz przyłbicę nadziei zbawienia. Gdyż Bóg nie przeznaczył nas na gniew, lecz na

¹¹¹ Jk 1,18.

¹¹² Por. Łk 14,26. (dod. red.)

¹¹³ Por. Obj 14,4. (dod. red.)

¹¹⁴ Por. Prz 4,24. (dod. red.)

osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa" (1 Tes 5,3-9).

"Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ujść przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym" (Łk 21,36).

Rezultatem pracy oblubienicy jest zniwo pierwszego zarodka, ochrona przed tym, co spotka ziemię i stanięcia przed Synem Człowieczym. Wybranką Jezusa jest oblubienica, a nie wszetecznicza. Podczas gdy wszetecznicza robi wszystko, by upaść w dniu, w którym nadejdzie burza, oblubienica przygotowuje się na wesele Baranka. A więc: rezultatem pracy wszeteczniczki jest ruina i wielki upadek, a rezultatem pracy oblubienicy jest uczta weselna!

"Potem usłyszałem jakby donośny głos liczego tłumu w niebie, który mówił: Alleluja! Zbawienie i chwała, i moc Bogu naszemu, gdyż prawdziwe i sprawiedliwe są sądy Jego; osądził bowiem wielką wszetecznicę, która skaziła ziemię wszeteczeństwem swoim, i pomścił na niej krew sług swoich. I rzekli po wtóre: Alleluja! I dym jej unosi się w górę na wieki wieków. I upadło dwudziestu czterech starców i cztery postacie, i oddały pokłon Bogu, siedzącemu na tronie, mówiąc: Amen, Alleluja! A od tronu rozległ się głos mówiący: Chwalcie Boga naszego, wszyscy słudzy Jego, którzy się Go boicie, mali i wielcy. I usłyszałem jakby głos liczego tłumu i jakby szum wielu wód, i jakby huk potężnych grzmotów, które mówiły: Alleluja! Oto Pan, Bóg nasz, Wszechmogący, objął panowanie. Weselmy się i radujmy się, i oddajmy Mu chwałę, gdyż nastąpi wesele Baranka, i oblubienica Jego przygotowała się; i dano jej przyoblec się w czysty, lśniący bisior, a bisior oznacza sprawiedliwe uczynki świętych. I rzecze do mnie: Napisz: Błogosławieni, którzy są zaproszeni na weselną ucztę Baranka. I rzecze do mnie: To są prawdziwe Słowa Boże" (Obj 19,1-9).

Słowo "Alleluja" występuje w Nowym Testamencie po raz pierwszy w odniesieniu do upadku wszeteczniczki. Nie można się dziwić, że spowodował on taką radość w niebie. Wszetecznicza była wszak wielkim wrogiem pracy oblubienicy i pracy Jezusa, skaziła ziemię i zwiodła wszystkie narody. Błądząc zburzyła swój własny dom i rzuciła ludzi pod nogi zwierzęcia. A teraz, podczas gdy narody cierpią, deptane i miażdżone nogami zwierzęcia, w niebie panuje wesele. Jakimż jaskrawym przeciwieństwem pracy oblubienicy jest praca wszeteczniczki. Wiele razy sprawa wyglądała beznadziejnie. Wszetecznicza miała wielką moc i władzę. Wszyscy chcieli osiągnąć cel idąc najłatwiejszą drogą. Wierzyli w moc czarów. Wszetecznicza zamykała i zabijała tych, których podejrzewała, że mogą zdemaskować jej czary. Ale nieliczni, którzy mieli uszy do słuchania, dosłyszeli głos z nieba i odeszli od wszeteczniczki. Tak więc praca oblubienicy nie była daremna. Niewielka część została uratowana. W wielkich ciemnościach tej walki wybrana została dla Baranka oblubienica - rzesza tych, którzy mieli być ukształtowani na podobieństwo Jezusa. Wszystko, co się działo, służyło oblubienicy ku dobremu.¹¹⁵ Miało to dla niej takie znaczenie jakie ma tygiel do topienia dla złota. Oblubienica odchodzi z życia ziemskiego czysta jak przetopione złoto. Prowadził ją Duch Boży i uczynki jej są sprawiedliwe. Z tych uczynków utkana jest szata oblubienicy, szata ze lśniącego czystego bisioru, jaką nałoży na dzień wesela.

Baranek i Jego oblubienica nie pozostawią jednak ziemi i ludzi pod wiecznym panowaniem zwierzęcia. Czarnoksiężskie sztuki wszeteczniczki skończyły się i ludzie ocknęli się z zaczarowania. Będą śmiertelnie przerażeni, gdy rozszałe się kipiel morska i gniew Boży wyleje się na ziemię. Do tej pory władzę miało zwierzę.¹¹⁶ Teraz jednak nadeszła godzina Jezusa i Jego świętych.

"I widziałem niebo otwarte, a oto biały koń, a Ten, który na nim siedział nazywa się Wierny i Prawdziwy, gdyż sprawiedliwie sędzi i sprawiedliwie walczy. Oczy zaś Jego jak płomień ognia, a na głowie Jego liczne diademy. Imię swoje miał wypisane, lecz nie znał go nikt, tylko On sam. A przyodziany był w szatę zmoczoną we krwi, imię zaś Jego brzmi: Słowo Boże. I szły za nim wojska niebieskie na białych koniach, przyobleczone w czysty, biały bisior. A z ust Jego wychodzi ostry miecz, którym miał podbić narody, i będzie nimi rządził laską żelazną. On sam też tłoczy kadź wina zapalczywego gniewu Boga, Wszechmogącego. A na szacie i na biodrze swym ma wypisane imię: Król królów i Pan panów" (Obj 19,11-16).

To będzie inwazja na wielką skalę! Są to "oddziały spadochroniarzy", którzy mogą czegoś dokonać! Teraz nastąpi w pełni i na wielką skalę to, czego zapowiedzią było wypędzenie przez Jezusa biczem przekupniów ze świątyni. Ziemia jest teraz tym domem modlitwy i ludzie uwolnieni zostaną od zwierzęcia i

¹¹⁵ Por. Rz 8,28-30.

¹¹⁶ Obj 17,17.

falszywego proroka. Obaj zostaną wrzuceni do jeziora ognistego. Smok, wąż starodawny, czyli diabeł i szatan, zostanie związany na tysiąc lat.¹¹⁷

Gdy Jezus oczyszczał świątynię był zupełnie sam. Gdy obejmie panowanie nad ziemią będzie razem z Nim oblubienica i ci, *"którzy są powołani i wybrani oraz wierni"* (Obj 17,14). Spełni się podobieństwo o człowieku szlachetnego rodu, który udał się do dalekiego kraju, aby objąć panowanie i wrócić. Jezus stanie na Górze Oliwnej i odbuduje królestwo Izraelowi.¹¹⁸ Obietnica dana Abrahamowi spełni się w najszerszym znaczeniu: *"...i będą w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi"* (1 Mojż 12,3). Przez tysiąc lat będzie pokój.

Rezultatem pracy wszeteczniczy jest oddanie ziemi i narodów pod panowanie antychrysta i zwierzęcia, wojna, zaraza i śmierć. Rezultatem pracy Jezusa i oblubienicy jest natomiast uwolnienie ziemi i narodów od zwierzęcia, antychrysta, wojny, zarazy i śmierci.

ZWIERZĘ

"A Jezus mu (diabłu) odpowiedział: Napisano: Nie samym chlebem człowiek żyć będzie" (Łk 4,4).

Zwierzęciu jednak wystarcza sam chleb. Świat ma nie tylko tę jedną Ewangelię. Jest ich wiele. Każdy, kto na ziemi walczy o władzę - a jest ich wielu - ma swoją własną ewangelię. Jezus przyniósł ludziom Nowinę, Ewangelię o zbawieniu i błogosławieństwie. Powiedział: *"Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi"* (Mt 28,18). Szatan, chociaż stracił swoją moc w niebie, to nie chce dobrowolnie oddać władzy na ziemi.¹¹⁹ Szatan również przynosi ludziom swoje poselstwa posługując się pomocnikami. I wielka jest rzesza tych, którzy dają się tym poselstwom omamić. Zwróć jednak uwagę, że te poselstwa przyrzekają ci tylko chleb. Nie ma w nich nic o Słowie Bożym. A człowiek nie może żyć tylko samym chlebem. Jeżeli nie otrzymuje innego pożywienia, to staje się zwierzęciem.

"Ukształtował Pan Bóg człowieka z prochu i ziemi i tchnął w nozdrza jego dech życia. Wtedy stał się człowiek istotą żywą" (1 Mojż 2,7).

W ciele ludzkim nie ma innych pierwiastków, jak tylko ziemskie. Po utrzymanie dla ciała zwracamy się ku ziemi. Wszystko co jemy, nasz chleb codzienny, rośnie z ziemi. Nasz duch natomiast pochodzi od Boga i też potrzebuje pożywienia. Musimy więc zwrócić się do Boga i żywić się każdym Słowem, które wychodzi z Jego ust. Nie robiąc tego i nie karmiąc ducha, ludzie stają się podobni do zwierząt: troszczą się tylko o to, co dotyczy ciała i spraw ziemskich. Patrząc na biegnące polem zwierzę widzisz, że głowę ma schyloną ku ziemi. Tak samo wielu ludzi interesuje się tylko tym, co przemijające, co ziemskie.

Na ziemi istnieje wiele partii politycznych, które walczą o władzę, o surowce i przestrzeń życiową. Wszystkie one głoszą jakieś poselstwa. Ale obietnice ich dotyczą tylko ciała. Nie chcą uznać, że wszelka moc dana jest Jezusowi. Aby pozyskać wszystkie warstwy społeczeństwa, partie polityczne głoszą niekiedy poselstwa przemawiające do wszystkich. Można usłyszeć takie pieśni:

*Nie oczekujemy zbawienia na wysokościach,
od bogów ani od książąt.
Nie, sami je sobie weźmiemy
Jednocząc się i zwyciężając razem.
Zażądamy zwrotu wszystkiego, co nam ukradziono,
zażądamy wolności dla naszego ducha.
Podniesiemy nasz własny młot,
Kując, póki żelazo gorące.*

Albo:

*Dajcie mi zgorzkniałych i gniewnych,
w których oku nie czai się lęk.
Dajcie mi bezbożnych i dumnych,
którzy nie pragną mistyki
ale sami chcą stworzyć sobie niebo,
tu, i na swoją własną modłę.*

¹¹⁷ Obj 20,2.

¹¹⁸ Dz 1,6.

¹¹⁹ Por. Obj 12,9-12.

"Religia, to opium dla ludu; tylko słabi ludzie tego potrzebują" - tak się mówi.

Wielu jednak napawa się wstrętem i szatan musi postarać się o coś, co lepiej brzmi. Zwierzę ma wszakże na grzbiecie wszetecznicę, więc powstają chrześcijańskie ugrupowania polityczne. Wtedy wszyscy razem i zgodnie rządzą, aż nadejdzie czas, że szatan będzie mógł zjednoczyć wszystkie partie w jednym zwierzęciu i pod jednym wodzem. Będzie nim antychryst.

"Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało - czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem. (...) Wy zaś jesteście ciałem Chrystusowym, a z osobna członkami" (1 Kor 12,13.27). Słowo Boże jest jak młot.¹²⁰

Jesteśmy do tego powołani, by być ciałem Chrystusowym. Stajemy się nim przez chrzest w jednym Duchu. Chrystus jest Głową. Każda głowa ma jakiegoś ducha, a ciało każdej głowy powstaje z tych, którzy przyjmują ducha tej głowy. I tu musimy uważać, bo zwierzę ma wiele głów, a każdej głowie właściwy jest określony duch.

Popatrzmy: gdy wiatry wzburzą morze narodów, to wychodzą z niego te zwierzęta.¹²¹ Ludzie są niezadowoleni, szemrzą i powstaje chaos. "Krzyk bowiem podnoszą z powodu wielu ucisków, z powodu ramienia możnych wołają o pomoc, wszakże nikt nie mówi: Gdzie jest Bóg, mój Stwórca, który i w nocy niedoli wywołuje pieśni pochwalne? Czyni nas rozumniejszymi niż polne zwierzęta i mądrzejszymi niż ptactwo niebieskie" (Hi 35,9-11).

Nie, ludzie nie zwracają się do Boga. Ale oto z morza narodów wynurza się głowa głosząca nową ewangelię, nowe poselstwo dla cierpiącej ludzkości. Duch tego poselstwa jest potężny i porywa za sobą ludzi. Przyłączają się do wspaniałego programu, który głosi podniesienie poziomu życia. W ten sposób głowa ma już ciało. Ludzie przyjmują ducha głowy i tworzą ciało zwierzęcia. Kształtuje ich młot zwierzęcia.

Ponieważ zwierzę wynurza się z morza, to znaczy, że przebywając tam znalazło sobie pożywienie. Gdy wypełnił się czas, gdy ludzie dojrzeli, wynurza się głowa, a za nią całe ciało. Wtedy zwierzę przejmuje panowanie.

Widzimy więc jak powstaje zwierzę. Każde zwierzę ma długość życia ograniczoną do pewnego okresu i czasu,¹²² a po nim następuje inne. Niektóre z nich tak się rozrastają, że wydaje się iż wypełnią sobą całą ziemię. Ostatnie zwierzę będzie miało 7 głów i 10 rogów. Cała ziemia będzie szła w podziwie za tym zwierzęciem. Połączy ono w sobie wszystkie inne zwierzęta. Pierwszym zwierzęciem, jakie ujrział Daniel, był lew. Ale ludzie nie dojrzeli jeszcze do przyjęcia go. Sól miała jeszcze zbyt wielką moc w sobie. Dlatego lew musiał się zmienić; stanął na dwóch nogach i otrzymał ludzkie serce. Potem przyszedł niedźwiedź. Ale i on musiał zostać przemieniony, bo jeszcze nie miał dość siły. Jeszcze na grzbiecie zwierzęcia siedziała wszetecznicza. Ale pojawiło się następne zwierzę i jego już wszetecznicza nie mogła ujarzmić. Sól straciła swoją moc. Zwierzę zrzuciło z siebie wszetecznicę i podeptało ją. Jest to czas, w którym oblubienica już została porwana. Nie zhańbiła się z tymi zwierzętami i nie poszła z niewiernymi pod cudze jarzmo. Wie ona, że rządzenie wspólnie ze zwierzętami przynosi tylko nieszczęście i myślała słowami Jezusa: "Jeszcze nie nadeszła godzina moja" (J 2,4). Czekala na Jezusa, swego Oblubieńca. I nadeszła godzina jej chwały.

Wszetecznicza nie ma tej żywej nadziei, bo miała wielu mężów, z którymi razem rządziła i myśli tylko o korzyściach i przyjemnościach, aż nadejdzie godzina, w której wypełnią się słowa Jeremiasza: "A ty, spustoszone, cóż poczniesz? Choćbyś się ubierała w szkarłat, choćbyś się zdobiła złotymi klejnotami, choćbyś twoje oczy rozszerzało barwiczka - na próżno się stroisz. Zalotnicy tobą gardzą, godzą na twoje życie. Bo słyszę krzyk jakby rodzącej, jęk jakby rodzącej po raz pierwszy, głos córki Syjońskiej, która jęczy, wyciąga swoje dłonie: Biada mi! Moje życie ulega ciosom morderców" (Jr 4,30-31). - A oblubienica śpiewa nową pieśń na górze Syjon razem z Barankiem.

Odkąd wszetecznicza została zrzuciona z grzbietu zwierzęcia a oblubienica została porwana - zwierzę ma pełną swobodę. Ten, który jeszcze powstrzymywał, zszedł z pola i objawi się człowiek niegodziwości, syn zatracenia, niegodziwiec.¹²³ Teraz zwierzę może robić to, o czym przez tyle lat śpiewało: może podnieść w górę własny młot i bić nim w gorące żelazo. Może stworzyć niebo na swoją własną modłę. Do tego

¹²⁰ Jr 23,29.

¹²¹ Dn 7,2-3.

¹²² Dn 7,12.

¹²³ 2 Tes 2,6-12.

potrzebuje bezbożnych i dumnych. Teraz zwierzę zacznie naznaczać znamieniem wszystkich ludzi, a kto nie zgodzi się na to, zostanie zabity. Kto nie będzie miał znamienia, nie będzie mógł kupować ani sprzedawać. Teraz nadejdzie wielki ucisk, nie tylko dlatego, że zwierzę objęło rządy, ale również dlatego, że nadejdzie godzina Sądu Bożego.

"I widziałem innego anioła, lecącego przez środek nieba, który miał ewangelię wieczną, aby ją zwiastować mieszkańcom ziemi i wszystkim narodom, i plemionom, i językom, i ludom, który mówił donośnym głosem: Bójcie się Boga i oddajcie Mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu Jego, i oddajcie pokłon Temu, który stworzył niebo i ziemię, i morze, i źródła wód" (Obj 14,6-7).

Nawet teraz Bóg nie pozostawia człowieka samego, ale daje mu Ewangelię. Jednakże nie jest to już Ewangelia oblubienicy, ale Ewangelia, która mówi: uwielbiajcie Boga, który sądzi i oddajcie Mu chwałę. Ludzie mają się ukorzyć pod potężną prawicą Bożą. W tym czasie ta Ewangelia jest niezmiernie ważna, ponieważ wszyscy mają nakazane oddawanie pokłonu zwierzęciu o ile chcą zostać przy życiu.

Posłuchaj więc ty, który nie należysz ani do oblubienicy, ani do wszeteczniczy, ty, który nawet nie słuchasz słów Jezusa, nie mówiąc już o tym, że według nich nie postępujesz:

"A trzeci anioł szedł za nimi, mówiąc donośnym głosem: jeżeli ktoś odda pokłon zwierzęciu i jego posągowi i przyjmie znamię na swoje czoło lub na swoją rękę, to i on pić będzie samo czyste wino gniewu Bożego z kielicha Jego gniewu i będzie męczony w ogniu i w siarce wobec świętych aniołów i wobec Baranka" (Obj 14,9-10).

Widzimy z tego, że poza obrębem ciała Jezusowego nikt nie ma przed sobą żadnej przyszłości. Ciała zwierząt istnieją przez czas i czasy, i pół czasu, a potem giną. Słuchajcie więc wy, którzy tworzycie ciała tych zwierząt:

"Potem, na dźwięk zuchwałych słów, które wypowiadał róg, spojrzałem i widziałem, jak zwierzę zostało zabite, jego ciało zniszczone i wrzucone do ognia na spalanie. Również pozostałym zwierzętom odebrano ich władzę, a długość ich życia była ograniczona do pewnego okresu i czasu" (Dn 7,11-12).

DUCH ANTYCHRYSTA

"Umiłowani, nie każdemu duchowi wierzcie, lecz badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków wyszło na ten świat. Po tym poznawajcie Ducha Bożego: Wszelki duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, z Boga jest. Wszelki zaś duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, nie jest z Boga. Jest to duch antychrysta, o którym słyszeliście, że ma przyjść, i teraz już jest na świecie" (1 J 4,1-3).

Jan wiele na ten temat pisze. Duch antychrysta działał już za czasów Jana. Jasne jest, że nie stracił na sile, ale przeciwnie - wzmocnił się. Duch ten przez całe wieki pracuje nad człowiekiem i będzie to robił dopóty, aż człowiek dojrzeje do przyjęcia antychrysta.

Przeciwno temu duchowi antychrysta walczy oblubienica (antychryst = przeciwny Chrystusowi). Jeżeli obudzimy się i zobaczymy tę sprawę w jasnym świetle, to zrozumiemy, że duch ten jest wszędzie wokół nas. Jeżeli zaczniemy badać duchy, to mamy wskazówkę daną nam przez Jana, po czym mamy je rozróżniać: *"Wszelki duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, z Boga jest"*. A więc duch, który tego nie wyznaje, jest duchem antychrysta. Zaprzecza temu, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele.

"Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna Jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci" (Rz 8,29).

Jeżeli stanę się podobny do obrazu Syna, to objawia się Chrystus w ciele. Zrozumiałe, że szatan się temu sprzeciwia. On chce być tym jedynym, który objawia się w ciele. I widzimy, że wszędzie się objawia. Jeżeli ludzie są gwałtowni, obrażają się, są chciwi, samolubni, zatroskani, zawistni, itd., to jest to wszakże objawienie się szatana w ciele.

Bóg wzywa nas i powołuje, byśmy się od tego wyzwolili. Zamiast tego ma się w nas objawiać Jezus. I z chwilą, gdy ma się to urzeczywistnić, zaczyna się walka.

Spójrz teraz, jak burzy się duch antychrysta, zarówno w tobie samym, jak i we wszystkich, którzy cię otaczają:

"Domownicy, bądźcie poddani z wszelką bojaźnią panom, nie tylko dobrym i łagodnym, ale i

przykrym" (1 P 2,18). Jeżeli posłuchasz tego napomnienia, to Chrystus objawi się w ciebie. Ale wystarczy przeczytać głośno to napomnienie, a już podnoszą się głosy sprzeciwu: *Czy to ma sens? Mam się zgadzać na wszystko? Tego jeszcze brakowało, żebym podporządkował się takiemu człowiekowi!* I tak dalej.

Czytamy więc dalej: „*Albowiem to jest łaska, jeśli ktoś związany w sumieniu przed Bogiem znosi utrapienie i cierpi niewinnie*” (1 P 2,19). Czujesz, jak tu się burzy duch antychrysta?

"Na to bowiem powołani jesteście, gdyż i Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w Jego ślady; On grzechu nie popełnił ani nie znaleziono zdrady w ustach Jego" (1 P 2,21-22).

Duch antychrysta powie teraz: *Tego nie można brać dosłownie. Nie możemy iść w ślady Jezusa, który nie popełnił grzechu, bo musielibyśmy być bezgrzeszni. O nie, jesteśmy i pozostaniemy grzesznikami i musimy chronić się pod krew; musimy modlić się jak celnik;* i tak dalej.

Wszędzie słyszy się to samo. *Przebaczenie grzechów jest możliwe, ale objawianie się Chrystusa w ciebie – nie! To jest niebezpieczna nauka, fałszywa nauka, strzeżcie się!* – Ty jednak, ty, który to czytasz, czy nie możesz odróżnić ducha antychrysta od Ducha Bożego? W każdym razie powinieneś zrozumieć choć tyle, co pewien stary człowiek na zebraniu. Zgromadzenie było przerażone, ponieważ rzekomo nauczaliśmy o bezgrzeszności. Zapytałem: "Jak sądzicie, kogo byście zasmucili, gdybyście byli bez grzechu?" Ten stary człowiek powiedział: "diabła". „Aha, więc jeżeli boisz się zasmucić diabła, to wszelkimi siłami przeciwstawiaj się zwyczajnemu życiu, objawieniu Chrystusa w ciebie”. Ale posłuchaj tych słów:

"Kto popełnia grzech, z diabła jest, gdyż diabeł od początku grzeszy. A Syn Boży na to się objawił, aby zniweczyć dzieła diabelskie. Kto z Boga się narodził, grzechu nie popełnia, gdyż posiew Boży jest w nim, i nie może grzeszyć, gdyż z Boga się narodził. Po tym poznaje się dzieci Boże i dzieci diabelskie..." (1 J 3,8-10).

Jan szczególnie troszczył się o to, byśmy nie zostali zwiedzeni. Dlatego listy jego są tak ostre, jak najostrzejszy miecz obosieczny. Zwracał uwagę chrześcijan, że duch antychrysta zaczął między nimi działać i wielu już zaraził, a nawet zwiódł, tak że *"już teraz wielu antychrystów powstało"*, którzy wyszli spośród nich.¹²⁴ Wywnioskował z tego, że wybiła ostatnia godzina.

Tych wielu antychrystów nie wypierało się imienia Jezusa. Nadal pracowali dla Boga, ale w duchu antychrysta. Byli dobrymi mówcami i po tym nie można ich było rozróżnić. Możemy ich jednak poznać po tym, czy wyznają Chrystusa objawionego w ciebie. Jan daje nam tu parę przykładów:

"Jeśli mówimy, że z Nim społeczność mamy, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie trzymamy się prawdy" (1 J 1,6).

"Jeśli mówimy, że grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, i prawdy w nas nie ma" (1 J 1,8).¹²⁵

"Kto mówi: Znam Go, a przykazań Jego nie zachowuje, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma" (1 J 2,4).

"Kto mówi, że w Nim mieszka, powinien sam tak postępować, jak On postępował" (1 J 2,6).

"Kto mówi, że jest w światłości, a brata swojego nienawidzi, w ciemności jest nadal" (1 J 2,9).

Jan nie dał się zwieść mowom i odzieniom owczym. Nie. On patrzył na owce, na to, jakie były ich uczynki. Nauczył się tego z Objawienia, które było mu dane na Patmos.¹²⁶ Gdyby miał im wierzyć, to musiałyby wpiąć Chrystusa objawionego w ciebie.

Paweł powiedział: *"Ja wiem, że po odejściu moim wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody"* (Dz 20,29).

Paweł nie dopuszczał wilków. Dopóki żył, duch antychrysta nie miał takiej mocy. Wiedział jednak, że po jego śmierci wilki wystąpią jawnie, i powiedział: *"Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nazbierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho łechce, i odwrócą ucho od prawdy, a zwrócą się ku baśniom"* (2 Tm 4,3-4). Jeżeli przeczytamy Drugi List Piotra i List Judy, to zobaczymy, co się działo już w tamtych czasach. A jak sądzisz, jak wyglądają czasy dzisiejsze? Jeżeli apostołom trudno było powstrzymać te wilki w owczym odzieniu, to któż mógł tego dokonać?

Otwórz szeroko oczy i badaj duchy, a zobaczysz coś strasznego. Tak, jest to tak okropne, że większość ludzi nie odważa się na to patrzeć. Zamykają oczy i mówią: *"Przestańmy osądzać, przecież jesteśmy*

¹²⁴ 1 J 2,18-19.

¹²⁵ Nie jest powiedziane: nie grzeszymy. Nie. Jan pisał im, że nie powinni grzeszyć. "Mieć grzech", to jest to samo, co mieć chęci i pożądlivości, których trzeba się wyprzeć i które trzeba zwalczyć.

¹²⁶ Obj 2,1-2.

tylko ludźmi", i dają się dalej bezwolnie prowadzić przez tych antychrystów.

W związku z tym musimy sobie przypomnieć słowa Jezusa, które powiedział siedząc na Górze Oliwnej:

"Gdybyś i ty poznało w tym dniu, co służy ku pokojowi. Lecz teraz zakryte to jest przed oczyma twymi. Gdyż przyjdą na ciebie dni, że twoi nieprzyjaciele usypią wał wokół ciebie i otoczą, i ścisną cię zewsząd. I zrównają cię z ziemią i dzieci twoje w murach twoich wytępią, i nie pozostawią z ciebie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia swego" (Łk 19,42-44).

Za czasów Jezusa wszetecznicą bliska była swego upadku. Gdyby jednak ludzie jeszcze w tym dniu poznali, co służy ich pokojowi, to zostaliby uratowani. Było to jednak przed nimi zakryte. W swojej niewierze okazanej Słowu potknęli się o kamień obrazy, o Jezusa, którego dał im Bóg jako kamień węgielny budowli. Ale budowniczości odrzucili Go.

Budowniczymi w owych czasach byli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Oni mieli w ręku nauczanie ludu i wychowanie dzieci. Oni budowali społeczeństwo i siedzieli na mównicy Mojżeszowej. Ale nie postępowali zgodnie z tym, czego nauczali. Budowla wykrzywiła się. Na świat przyszedł Jezus i miał stać się kamieniem węgielnym budowli. Ale gdy chciano ją wyprostować, zaczęła trzeszczeć we wszystkich spojeniach i budowniczości bardzo się przestraszyli. Widzimy, jak Jezus w Kazaniu na Górze wyprostowuje budowlę:

"Każdy, kto się gniewa na brata swego, pójdzie pod sąd" (Mt 5,22).¹²⁷

"Każdy, kto patrzy na niewiastę i pożąda jej, już popełnił z nią cudzołóstwo w sercu swoim" (Mt 5,28).

"Jeśli byś więc składał dar swój na ołtarzu i tam wspomniał byś, iż brat twój ma coś przeciwko tobie, zostaw tam dar swój na ołtarzu, odejź i najpierw pojednaj się z bratem swoim a potem przyszedłszy, złóż dar swój" (Mt 5,23-24).

"Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują" (Mt 5,44).

"...jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. A temu, kto chce się z tobą procesować i zabrać ci szatę, zostawi płaszcz" (Mt 5,39-40).

"Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane" (Mt 6,33).¹²⁸

"...kto słucha tych słów moich i wykonuje je, będzie przyrównany do męża mądrego, który zbudował dom swój na opoce" (Mt 7,24).

Nie udało się jednak budowli wyprostować. Budowniczości nie chcieli uznać swoich błędów. Odrzucili kamień wybrany i kosztowny przed Bogiem. Dlatego dom runął a upadek jego był wielki. Nadciągnęły rzymskie wojska i otoczyły Jerozolimę. W mieście zapanował głód tak wielki, że ludzie zjadali własne dzieci. Runęła świątynia, która była dumą wszeteczniczy: *"Patrz, co za kamienie!"* (Mk 13,1). Ale nie pozostał z niej kamień na kamieniu.

Na przestrzeni wieków wielu próbowało budować. Powstawały światowe mocarstwa, ale wszystkie odrzucały kamień węgielny - Jezusa, i wszystkie zginęły. Wyciągnijmy z tego naukę!

Apostołowie zaczęli budować na nowo z Jezusem jako kamieniem węgielnym. Nie poprzestawali na słuchaniu Jego słów, ale to, co usłyszeli, przekuwali w czyn. Zrozumiałe, że szatan uznał to za niebezpieczne i posłał między nich ducha antychrysta, aby przeszkodzić w budowie. Jednakże apostołowie umieli rozróżniać duchy i wysłannicy antychrysta musieli odejść, bo wyszło na jaw, że nie są od nich. Ale przeciwnicy ci nie zaniechali budowania. Nie. Zaczęli budować tuż obok domu wznoszonego przez apostołów, tak że próg był obok progu i drzwi obok drzwi. Tylko ściana dzieliła obie budowle. I zbzczyli imię Jezusa przez ohydne czyny.¹²⁹

Spójrz teraz, jak oni to robią. Jedną z belek, której używają najczęściej, jest stwierdzenie: *"My nie możemy nic zrobić"*. Brzmi to prawdziwie i przez ten próg ludzie przechodzą chętnie. Leży on tuż obok progu apostołów, którzy mówią: *"...beze Mnie nic uczynić nie możecie"* (J 15,5). Tym samym drzwi stają się

¹²⁷ Por. 1 J 3,15: „Każdy, kto nienawidzi brata swego, jest zabójcą”.

¹²⁸ Ten wiersz w środowiskach protestanckich jest różnie interpretowany z powodu tłumaczenia BW, które odbiega od tekstu greckiego: „Szukajcie zaś najpierw królestwa Boga i sprawiedliwości Jego (Boga), a to wszystko (o czym mowa w Mt 6,31) dołożone będzie wam”. Tłumaczenie „wszystko inne” stanowi podstawę dla fałszywej nauki o powodzeniu materialnym (ang. „prosperity”). (dod. red.)

¹²⁹ Ez 43,8.

ciasne, bo te Słowa Jezusa znaczą, że przynosimy owoc, gdy jesteśmy w Nim.

Następna belka: *"Krew Jezusa Chrystusa (...) oczyszcza nas od wszelkiego grzechu"*. Leży ona tuż obok belki apostołów: *"Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna Jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu"* (1 J 1,7). Gdy apostołowie kładą swoją belkę, mówiąc: *"Kto popełnia grzech, z diabła jest..."* (1 J 3,8), to przeciwnik natychmiast kładzie swoją: *"Dosyć masz, gdy masz łaskę moją..."*; oraz: *"...gdzie zaś grzech się rozmnożył, tam łaska bardziej obfitowała"*. Jeżeli apostołowie kładą belkę: *"Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi"* (Rz 8,14), to przeciwnicy kładą swoją: *"Wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa"*. A gdy apostołowie mówią: *"Ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami"* (Ga 5,24), to tamci mówią: *"Ukorz się u stóp Krzyża"*.

W ten sposób przeciwnicy budują i budują, a wielu ludzi mówi: *"Nie widzę tu żadnej różnicy"*. Czy nie zauważyłeś, że duch nauki apostoelskiej głosi, iż *„Chrystus objawia się w ciele”*, a wysłannicy antychrysta chcą tego ducha wymazać? Czy nie widzisz muru, jaki wznosi się między jedną a drugą nauką? Czy nie widzisz, że jedne drzwi są ciasne, a drugie szerokie?

Budowla antychrysta wznosi się wysoko i wielu ludzi wchodzi przez jej drzwi. Drzwi prowadzące do domu apostołów są ciasne i niewielu je znajduje. Uczniowie często martwili się i trwożyli, że jest ich tak mało. Ale Jezus powiedział: *"Kto ma uszy, niechaj słucha!"* (Mt 11,15). *"...każdy, kto z prawdy jest, słucha głosu Mego"* (J 18,37). Jan pisze: *"Oni są ze świata; dlatego mówią, jak świat mówi, i świat ich słucha. My jesteśmy z Boga; kto zna Boga, słucha nas; kto nie jest z Boga, nie słucha nas. Po tym poznajemy ducha prawdy i ducha fałszu"* (1 J 4,5-6).

Uczniowie mogli się więc uspokoić. Mogli pozyskiwać tylko tych, którzy mają uszy, którzy są z prawdy, są z Boga. A tych innych najlepiej jest się pozbyć.

Jan powiedział, że oni są ze świata i mówią o świecie. Jakże trafne to są słowa! Widzimy to patrząc na konferencje, spotkania i inne imprezy organizowane przez religijny świat. Świat wywarł na nich swoje piętno. Reprezentowane są tam władze świeckie, które nawet niekiedy otwierają konferencję. Angażuje się świeckich muzyków. Występują ludzie z wyższym, świeckim wykształceniem. Czy mają oni Ducha? Ta myśl w ogóle nikomu nie przychodzi do głowy. Tak. W rzeczywistości są oni ze świata, mówią o świecie i świat ich słucha. Po konferencji dostojnicy wycofują się, by w swoim gronie obchodzić małą uroczystość zakończenia, a kto został też zaproszony, ten czuje się bardzo ważną osobistością. Wszyscy są we frakach lub smokingach, a dobre samopoczucie osiąga szczyt, gdy w górę zaczynają się unosić kłęby dymu tytoniowego. Nie widać tam Chrystusa objawionego w ciele. - Posłuchaj głosu z nieba: *"Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające"* (Obj 18,4).

"Bo wyszło na świat wielu zwodzicieli, którzy nie chcą uznać, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele. Taki jest zwodzicielem i antychrystem. Miejcie się na baczności, abyście nie utracili tego, nad czym pracowaliśmy, lecz abyście pełną zapłatę otrzymali. Kto się za daleko zapędza i nie trzyma się nauki Chrystusowej, nie ma Boga. Kto trwa w niej, ten ma i Ojca i Syna" (2 J 7-9).

"Kto (...) nie trzyma się nauki Chrystusowej". Jaka jest nauka Chrystusowa? Jezus powiedział do wielkiej rzeszy ludzi, którzy szli za Nim: *"Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie i naśladuje Mnie"* (Łk 9,23). Oto krótko i zwięźle wyrażona nauka Chrystusowa. Jeżeli będziesz w niej trwał, zaprzecz się samego siebie, wtedy objawi się w tobie życie Jezusa, objawiony zostanie Chrystus w ciele. I wtedy będziesz miał i Ojca i Syna.

Zaczną cię jednak również nachodzić wysłannicy antychrysta, mówiąc: *"Czyż nie widzisz, że to jest niewolnictwo? Czyżbyś chciał pomagać Bogu w dziele zbawienia? Przecież ono już jest dokonane! Jezus uczynił wszystko i ty już nic nie musisz robić. Robi to Jezus w tobie. Zanurz się w miłości Chrystusowej, a cała reszta zrobi się sama. Czy nie rozumiesz, że nie musisz zapierać się jednego grzechu po drugim, skoro krew Jezusa oczyściła nas z wszystkiego. Jesteśmy powołani do wolności w Chrystusie. Nie pozwól zaprząć się na nowo w jarzmo niewoli"*. I tak dalej.

Mamy tu przykład, jak duch antychrysta wyklada Pismo. W jednym z największych czasopism religijnych w naszym kraju (w Norwegii) można było przeczytać:

„Sprawiedliwość dana - i sprawiedliwość życia (Jr 33,16)

Bóg stawia wielkie wymagania i trudne warunki jeśli chodzi o to, by ktoś mógł wejść do nieba. Posłuchaj Słów Jezusa: „Jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie obfitsza niż sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do Królestwa Niebios” (Mt 5,20). To jest wymaganie Zakonu. Ale: „...czego zakon nie mógł dokonać, w czym był słaby z powodu ciała, tego dokonał Bóg: przez zesłanie Syna swego...” (Rz 8,3). A więc: Bóg w Chrystusie dał nam to, czego żądał od nas w Zakonie. Pan, sam Jezus, jest teraz naszą sprawiedliwością. Jakaż łaska! Nasza sprawiedliwość jest więc doskonała, ponieważ Jezus był doskonały. No tak, muszę przyznać, że ta sprawiedliwość jest lepsza niż sprawiedliwość faryzeuszów!

Nasza sprawiedliwość jest niezmienna. Nawet gdy się potkniemy i zgrzeszymy, to wszakże Jezus nie zgrzeszył. Nasza sprawiedliwość jest też wieczna i pewnie przechowywana, bo jest w niebie, w Chrystusie.

A jak jest z naszą doskonałością tu, na ziemi? Bóg tego również żąda. Tak, tu również Chrystus jest naszym życiem. Doskonałe życie, jakie On tu prowadził, jest również moim życiem przed Bogiem. Chrześcijanin może być pewny, że Bóg ma w nim upodobanie przez Jezusa Chrystusa, i może żyć szczęśliwy. Jaki był Jezus, tacy i my jesteśmy na tym świecie."

Jeżeli stwierdzisz, że tego się bardzo miło słucha, to znaczy, że odwróciłeś się od zdrowej Nauki i zwróciłeś się ku baśniom. Nie przeczytałeś dalszych wierszy w Liście do Rzymian, w których Paweł pisze, że Bóg dał nam Jezusa, "aby słuszne żądania zakonu wykonały się na nas, którzy nie według ciała postępujemy, lecz według Ducha" (Rz 8,4). Nie. Duch antychrysta nie uznaje żadnej osobistej sprawiedliwości: "Całą naszą sprawiedliwość mamy w Jezusie, pewnie przechowaną w niebie." Tak więc szatan może tu rządzić, jak tylko chce. "Chrześcijanie" mu w tym nie przeszkodzą.

Zwróć uwagę na to, co mówią ci wysłannicy antychrysta. Czytają wprawdzie Słowo Boże, ale go nie objaśniają. Opowiadają tylko wzruszające historie, dodają coś, co sobie zanotowali z przemówienia tego lub owego - oczywiście najlepiej z przemówień tych, którzy są sławni w świecie - albo recytują coś, czego się nauczyli w szkole biblijnej. Ale spełnią się na nich słowa proroka: "Dlatego Ja wystąpię przeciwko tym prorokom - mówi Pan - którzy sobie nawzajem wykradają moje słowa" (Jr 23,30). "Jeżeli uczestniczyli w mojej radzie, to niech zwiastują mojemu ludowi moje słowa i odwracają ich od ich złej drogi i ich złych uczynków" (Jr 23,22).

Tobie jednak podobają się te różne opowiadania. Uważasz, że są budujące i panuje w nich wspaniały duch. Tak, nie ma w nich mowy ani o mieczu, ani o krzyżu. Zostałeś zaczarowany i żyjesz w szczęśliwej nieświadomości, że twoje życie jest zmarnowane. Zszedłeś na manowce i nie sprawujesz swego zbawienia z bojaźnią i drzeniem.¹³⁰ Odszedłeś od Nauki Chrystusowej. Nie masz ani Ojca, ani Syna. Tracisz teraz to wszystko, co osiągnąłeś swoją pracą. Kiedy brałeś na siebie swój krzyż i zapierałeś się samego siebie, to odnosiłeś zwycięstwo nad drażliwością, zatroskaniem, lekkomyślną mową, oczernianiem i próżnością; teraz jednak powracasz na stare pozycje. Tracisz swoją zapłatę. Gdy przychodzisz teraz na nabożeństwo, gdzie zwiastowane jest Słowo o Krzyżu, to wydaje ci się ono zbyt trudne i tracisz całą radość w Panu. Nie znosisz słowa, które jest jak ogień i jak młot, który kruszy skałę.¹³¹ Nie, to tak strasznie osądza. Duch jest zbyt surowy, więc uciekasz i powracasz do wysłanników antychrysta, do czarowników.

Strzeżcie się! To wezwanie jest potrzebniejsze dziś niż było za czasów Jana. Z tego, co przeczytaliśmy powyżej widzimy, że duch antychrysta działa we wszetecznicy, a jej kupcy są antychrystami. Oczywiście większość z nich nie zdaje sobie z tego sprawy. Są zwiedzeni. Dlatego tym mocniej winniśmy głosić słowa pochodzące z nieba: "Wyjdźcie z niego!" Postawmy światło na świeczniku, choćby nas to miało wiele kosztować.

CHRYSTUS OBJAWIONY W CIELE

Po to, by Chrystus mógł objawiać się w ciele - w nas, musiał sam przyjść na świat w ciele. Niezmiernie ważne jest, byśmy to pojęli. Mówi o tym Paweł:

"Paweł, sługa Jezusa Chrystusa, powołany na apostoła, wyznaczony do zwiastowania ewangelii Bożej, którą (Bóg) przedtem zapowiedział przez swoich proroków w Pismach świętych o Synu swoim, potomku Dawida według ciała, który według ducha uświęcenia został ustanowiony Synem Bożym w mocy przez zmartwychwstanie, o Jezusie Chrystusie, Panu naszym" (Rz 1,1-4). Jak już mówiliśmy, Paweł widzi Jezusa w dwóch aspektach: według ciała i według ducha uświęcenia. To rozróżnienie przenosi na nas i jak

¹³⁰ Flp 2,12. (dod. red.)

¹³¹ Jr 23,29.

czerwona nić przewija się ono przez List do Rzymian. „...gdy byliśmy w ciele...” (Rz 7,5). „...służymy w nowości ducha” (Rz 7,6). „...którzy nie według ciała postępujemy, lecz według Ducha” (Rz 8,4). „Ale wy nie jesteście w ciele, lecz w Duchu...” (Rz 8,9). I tak dalej.

Jako dzieci nauczyliśmy się, że Jezus był prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Paweł tak to objaśnia: „...o Synu swoim, potomku Dawida według ciała (a więc prawdziwym człowiekiem), który według ducha uświęcenia (a więc jako prawdziwy Bóg) został ustanowiony Synem Bożym w mocy...”

Ta walka między Bogiem a człowiekiem zaczęła się po upadku człowieka w grzech. Człowiek otrzymał własną wolę i zaczął chodzić własnymi drogami. Bóg wzywał człowieka i pracował nad nim, by przywieść go do posłuszeństwa. Ale to udawało się w najlepszym wypadku tylko częściowo. Wtedy Bóg zesłał swego Syna jako Syna Człowieczego.¹³² W Nim zaczęła się decydująca walka między Bogiem a człowiekiem, w której Bóg osiągnął całkowite zwycięstwo, a człowiek poniósł śmierć. Stało się to wtedy, gdy Jezus - człowiek powiedział: „...nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie” (Łk 22,42). Paweł wyraził to następująco: „Wiedząc to, że nasz stary człowiek został wespół z Nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi” (Rz 6,6). Taka jest więc Ewangelia o Synu Bożym - Radosna Nowina głoszona nam, ludziom, że Jezus uśmiercił naszego starego człowieka. Teraz nie musimy już służyć grzechowi.

„Zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło. Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, dla Jezusa na śmierć wydawani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło” (2 Kor 4,10-11).

To jest Chrystus objawiony w ciele. Najpierw jednak musiało się to dokonać w Jezusie zanim mogło dokonać się w nas. Bo nie Paweł pierwszy zwyciężył ciało, zwyciężył gniew, drażliwość, egoizm itd.; i nie był to Piotr ani Luter. To był Jezus. Na Nim opiera się nasza wiara. Jezus przyniósł zbawienie uśmiercając starego człowieka i dzięki temu mogliśmy usłyszeć Radosną Nowinę.

„Któż to przychodzi z Edomu, z Bosry w czerwonych szatach? Wspaniały On w swoim odzieniu, dumnie kroczy w pełni swojej siły. To Ja, który wyrokuję sprawiedliwie, mam moc wybawić” (Iz 63,1).¹³³

Nie ulega wątpliwości, że prorok mówi tu o Jezusie. Edom to Ezaw, symbol ciała.¹³⁴ Kim jest Ten, kto przychodzi z Edomu, z ciała, w pełni swojej siły? Dotychczas nikt nie widział, by ktoś wyszedł z Edomu. Wszyscy, którzy przychodzili w ciele - w ciele pozostawali. Dlatego wielkie było zdziwienie, że ktoś stamtąd wyszedł.

To Jezus wyszedł stamtąd. On, który ma moc wybawić. „Skąd ta czerwień twojej szaty? A twoje odzienie jak u tego, który wytłacza wino w tłoczni? Ja sam tłoczyłem do kadzi, bo spośród ludów żadnego nie było ze mną; a tłoczyłem ich w gniewie i deptałem ich w zapalczywości tak, że ich sok pryskał na moją szatę i całe moje odzienie zbryzgałem. Ustanowiłem bowiem dzień pomsty i nadszedł rok mojego odkupienia” (Iz 63,2-4).

Widzimy tu walkę Jezusa w czasie gdy był w ciele, walkę z ludami Edomu. W gniewie podeptał te ludy, a ich krew spływała na ziemię. A oto te ludy: gniew - „gdy Mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem”; mściwość: „gdy cierpiał, nie groził”; kłamstwo: „nie znaleziono zdrady w ustach Jego”; nienawiść: - kochał nieprzyjaciół swoich. I tak dalej. Te ludy zwyciężył i uśmiercił. Nie była to łatwa walka. Apostoł tak o tym pisze: „Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do Tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobojności został wysłuchany” (Hbr 5,7).

Ludziom dany został Zakon. Ale był on bezsilny wobec tych wrogów, wobec ciała. Bóg musiał więc zesłać swego Syna. Wrogowie zostali pokonani. Bóg objął panowanie. Apostoł tak o tym mówi: „Albowiem czego zakon nie mógł dokonać, w czym był słaby z powodu ciała, tego dokonał Bóg: przez zesłanie Syna swego w postaci grzesznego ciała, ofiarowując je za grzech, potępił grzech w ciele” (Rz 8,3).

Tego dzieła dokonał dla nas. Jezus był wszakże u Ojca i nie potrzebował zbawienia. My jednak byliśmy w ciele, w Edomie i wszystkie jego ludy odnosiły nad nami zwycięstwo. Nikt nigdy stamtąd nie wyszedł. Teraz jednak Bóg zesłał tam swego Syna, aby On przyniósł nam wieczne zbawienie, abyśmy mieli Zbawiciela. Apostoł tak pisze dalej: „Aby słuszne żądania zakonu wykonany się na nas, którzy nie według

¹³² J 5,27.

¹³³ Całość: Iz 63,1-8. (dod. red.)

¹³⁴ 1 Mojż 25,30.

ciała postępujemy, lecz według Ducha" (Rz 8,4).

Teraz rozbrzmiewa poselstwo: *"Ale wy nie jesteście w ciele, lecz w Duchu, jeśli tylko Duch Boży mieszka w was..." (Rz 8,9).* Jesteśmy wyzwoleni z Edomu o ile mieszka w nas Duch Chrystusowy. W tym Duchu bowiem zwyciężone zostały wszystkie te ludy i tylko wtedy, gdy Duch ten w nas mieszka, możemy zwyciężać i wyzwolić się spod panowania tych ludów. Wtedy koniec będzie z tym, co cielesne, z człowiekiem.

"I ja, bracie, nie mogłem mówić do was jako do duchowych, lecz jako do cielesnych, jako do niemowląt w Chrystusie. Poilem was mlekiem, nie stałym pokarmem, bo jeszcze go przyjmując nie mogliście, a i teraz jeszcze nie możecie" (1 Kor 3,1-2).

Niewiele potrzeba, by ci, którzy są w ciele, zgorszyli się i obrazili. Uważają bowiem, że jest to twarda mowa i Duch, który osądza.

"Jeszcze bowiem cielesni jesteście. Bo skoro między wami jej zazdrość i kłótnia, to czyż cielesni nie jesteście i czy na sposób ludzki nie postępujecie? Albowiem jeśli jeden mówi: Ja jestem Pawłowy, a drugi: Ja Apollosowy, to czyż cielesni nie jesteście?" (1 Kor 3,3-4).

Czy mamy już nie postępować na sposób ludzki? Nie, bo człowiek znalazł śmierć w Jezusie; teraz rządzi Bóg. Teraz posłuszni jesteśmy wezwaniu: *"Ale ty, człowiecze Boży, unikaj tego..." (1 Tm 6,11).* Teraz Chrystus objawia się w ciele.

Mówisz, że nie jesteś cielesny i nie postępujesz na sposób ludzki? Ale nie możesz pójść na przyjęcie, bo nie masz odpowiedniego ubrania; nie możesz zaprosić do siebie pewnych osób, bo mieszkanie nie jest wystarczająco elegancko urządzone, albo nie stać cię na podanie wykwintnego jedzenia; nie możesz składać świadectwa, bo nie masz daru wymowy; tego lubisz, bo tak pięknie mówi; tam lubisz chodzić, bo tak przyjemnie spędza się u nich czas; a ona - czy nie jest słodka?; pojedziesz na tę konferencję, bo odbędzie się w pięknej okolicy; a gdyby ta podróż przyszła do skutku, to byłoby wspaniale.

Czy słyszysz, jak to brzmi? Czy ludzie, którzy tak mówią, nie są cielesni i nie postępują na sposób ludzki? Ci, którzy są w Jezusie Chrystusie, skończyli z tym. *"...stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe" (2 Kor 5,17).*

Kim jest ten Piotr, który był tak trwożliwy, a stał się tak odważny? Kim jest ten Paweł, który pałał chęcią mordu w stosunku do świętych, a teraz jest wzorem dla tych, którzy wierzą w Jezusa? - Brat Jan był kiedyś zły i skąpy, a dziś jest łagodny jak baranek i hojny; brat Henryk był kiedyś zawistny i tak żądny władzy, że siedział w domu przygnębiony, gdy nie wybrano go do zarządu, a dziś jest sługą wszystkich i życzy ludziom jak najlepiej; brat Józef miał manię przemawiania, a teraz błogosławieństwem jest słuchanie go, tak krótko i prosto mówi: *"Wszak są moim ludem, synami, którzy nie zawiodą; i tak stał się ich Zbawicielem..." (Iz 63,8).*

Ludzie nie są przyzwyczajeni do takich przemian. Dziwią się i pytają: któż to być może, ten kto wychodzi z Edomu? *"Bo zarówno ten, który uświęca, jak i ci, którzy bywają uświęceni, z jednego są wszyscy; z tego powodu nie wstydzi się nazywać ich braćmi. (...) Otom Ja i dzieci, które mi dał Bóg" (Hbr 2,11.13).*

Są to ludzie wydani na śmierć Chrystusową i prowadzeni przez Ducha Bożego. Nie ma w nich fałszu. Nie bronią Ezawa i nie ukrywają go, gdy grozi mu utrata życia.

"Gdyż Ja sam obnażę Ezawa, odsłonię jego kryjówki, tak że nie zdoła się ukryć; potomstwo jego będzie wytepięne wraz z jego braćmi i sąsiadami i nie będzie go" (Jr 49,10).

W zborze sprawiedliwości bezbożni nie mogą się ostać.¹³⁵ Gdy przychodzi ktoś, kto jest w ciele - jakiś Ezaw - to zostanie zdemaskowany. Nic mu nie pomoże używanie pokornego tonu i chowanie się pod łaskę i pod krew. Odkryje go światło Ducha. I niewiele mu pomoże wołanie: *Nie sądzcie!* Miecz Ducha unicestwi jego, jego braci i jego sąsiadów. Nic dziwnego, że jeśli jest w tobie fałsz i bierzesz stronę Ezawa, to uciekasz i idziesz gdzie indziej. Jezus nie będzie twoim Zbawicielem.

"Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła" (Hbr 2,14). "A że sam przeszedł przez cierpienie i próby, może dopomóc tym, którzy przez próby przechodzą" (Hbr 2,18).

W ten sposób Jezus zniszczył diabła i w ten sam sposób zniszczone zostały w nas uczynki diabelskie.

¹³⁵ Por. Ps 1,5. (dod. red.)

Dlatego Jezus może być objawiony w ciele nie tylko wtedy, dwa tysiące lat temu, ale przez wszystkie wieki i dziś również (ku wielkiej wściekłości diabła). Diabeł wiedział o tym i ledwo Jezus się urodził, diabeł próbował Go zabić przy pomocy swego wiernego sługi - Heroda. Potem diabeł cały czas czyhał na życie Jezusa, aż pewnego dnia udało mu się zamordować Go na Krzyżu. Przeliczył się jednak. Jezus wyszedł z Bosry po zniszczeniu ludów, wróg został zwyciężony i zbawienie dokonane. Jezus został ofiarowany jako Baranek bez zmyślenia, jako sprawiedliwy, za nas, niesprawiedliwych. Jego krwią zostaliśmy wykupieni z naszego nędznego życia, my, którzy byliśmy cielesni, zaprzędani grzechowi.¹³⁶

Zapłatą za grzech jest śmierć.¹³⁷ Gdyby Jezus grzeszył, gdyby postępował tak, jak ludzie, to zostałby w grobie. Ale śmierć nie mogła Go zatrzymać. Bogu niech będą dzięki! On *"został ustanowiony Synem Bożym w mocy"* (Rz 1,4). On otworzył drzwi raju i zabrał tam ze sobą złoczyńcę. On wszedł do niebiańskiej świątyni *"...z własną krwią swoją, dokonawszy wiecznego odkupienia"* (Hbr 9,12), *"...aby się wstawiać teraz za nami przed obliczem Boga"* (Hbr 9,24). *"Żyje tam, aby się wstawiać za nami"*.¹³⁸ On może nas wyratować z Edomu. On patrzy na nas i modli się za nas. On pokazał nam nową, żywą drogę. Dawną drogą nie można było iść, nie można było zmusić ciała do przestrzegania zakonu. Ale nowa droga, na której ciało zostaje uśmiercone, prowadzi do świątyni.

Od czasu, gdy Jezus przebywał na ziemi, wielu ludzi poszło tą drogą. Wiernym naśladowcą Jezusa był Paweł, który napomina nas, byśmy jego naśladowali, jak On naśladuje Jezusa. Oby wielu nas było, w których nie ma fałszu i którzy wiernie idą za Jezusem, wychodząc z Edomu i wchodząc do świątyni.

Diabeł przegrał raz na zawsze. *Alleluja!* Odnosił on zwycięstwo nad wszystkimi, którzy byli w ciele. Gdy Bóg zesłał swego Syna w ciele, diabeł liczył na to, że zwycięży i Jego. Chciał Go zabić, nim Jezus dokona swego dzieła. Gdy to się nie udało, kusił Jezusa wszystkimi wspaniałościami, które są w Edomie, aby Jezus uległ i zgrzeszył. I to mu się jednak również nie udało. Nie zdołał przeszkodzić Bożemu zwycięstwu nad człowiekiem. Diabeł stracił władzę nad człowiekiem. Bóg stał się człowiekiem, a człowiek ten był Bogiem. *"Kto mnie widział, widział Ojca"* (J 14,9). Później diabeł również nie mógł przeszkodzić temu, że Chrystus objawiał się w ciele. Nie mógł usunąć Go z drogi. Jezus bowiem żył nadal w apostołach i we wszystkich świętych wszystkich czasów. Diabeł, gdy się pojawił na świecie, zwodził ludzi na ciele. Ale odkąd Jezus dokonał swego dzieła, diabeł spotykał wielu ludzi, u których nic nie mógł wskórać. Został unicestwiony.

Jezus zmaszał nasz list dłużny przybiwszy go do Krzyża.¹³⁹ Dzięki temu możemy otrzymać wybaczenie grzechów. Jezus wykupił nas swoją krwią. I nie tylko to: On *"rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności, i wystawił je na pokaz, odniósłszy w nim (w Krzyżu) triumf nad nimi"* (Kol 2,15).

Dlatego możemy tak otwarcie zwiastować zwycięstwo nad grzechem, jak również przebaczenie grzechów. Jezus został ukrzyżowany, ponieważ tu, na ziemi, mówił, że jest Synem Bożym. Szatanowi chodziło o to, by ukryć ten wielki dar Boga. Gdy Piotr wyznał: *"Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego"*, Jezus odpowiedział: *"...nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebie"* (Mt 16,16-17). Rzecz jasna, że ciało chce to ukryć, bo któż chce objawiać zwycięzcę nad sobą? Teraz jednak nie można już było zaprzeczać temu, że Syn Boży przyszedł na ziemię i żył tutaj. Zaczęto więc mówić, że *On przyszedł nie w takim ciele, jakie my mamy, tylko w podobnym, jakie miał Adam przed upadkiem*, tak jakby było napisane: „dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do brata!” Nie. Bogu dzięki, że napisane jest: *"Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci..."* (Hbr 2,17). Tak więc jest nadzieja dla nas wszystkich. Powiesz być może, że napisane jest: "w postaci grzesznego ciała"? Tak, ale równie wyraźnie powiedziano, że grzech w ciele został potępiony, jeżeli nie żyje się ulegając cielesnym żądom. Mamy grzeszne ciało dlatego, że żyliśmy ulegając pożądliwościom. Jednakże w ciele Jezusa grzech został potępiony. Dlatego napisane jest: *"...w postaci grzesznego ciała"* (Rz 8,3).

Powiedziane jest też, że Jezus poniósł grzechy nasze na ciele swoim na krzyż. To samo robił arcykapłan składając grzechy na kozła. *"I położy Aaron obie swoje ręce na głowie kozła żywego, i wyzna nad nim wszystkie przewinienia synów izraelskich i wszystkie ich przestępstwa, którymi zgrzeszyli, i złoży je na*

¹³⁶ Rz 7,14.

¹³⁷ Rz 6,23. (dod. red.)

¹³⁸ Hbr 7,25.

¹³⁹ Kol 2,14. (dod. red.)

głowę kozła, i wypędzi go przez wyznaczonego męża na pustynię. Tak poniesie na sobie ten kozioł wszystkie ich przewinienia do ziemi pustynnej..." (3 Mojż 16,21-22).

Przez tę ofiarę lud izraelski otrzymywał wybaczenie grzechów. Ale *"jest (...) rzeczą niemożliwą, aby krew wołów i kozłów mogła gładzić grzechy"* (Hbr 10,4). Było to tylko przypominanie grzechów. Rozumiemy to dobrze, bo przecież kozioł nie zwyciężał żadnego z tych grzechów. Wynosił je tylko na pustynię. Wskazuje to na Jezusa, ale On złożył ofiarę doskonałą. Nie tylko poniósł On grzechy nasze na krzyż, ale zwyciężył je przez swoje życie. Dlatego Jan, chrzcząc Jezusa, mógł powiedzieć: *"Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata"* (J 1,29).

W pojęciu większości ludzi krew Jezusa jest tym samym, co krew kozła: przynosi im wybaczenie grzechów. Umierając, umrą bez grzechu. Nie: *"O ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu"* (Hbr 9,14). Nie po śmierci. W teraźniejszym życiu mamy służyć Bogu.

"Albowiem jeśli przez upadek jednego człowieka śmierć zapanowała przez jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru usprawiedliwienia, królować będą w życiu przez jednego, Jezusa Chrystusa" (Rz 5,17).

Upadek człowieka przez grzech nie jest więc już czymś ostatecznym. A poselstwo, które teraz musimy zwiastować z całą mocą, brzmi: żyć i królować przez Jezusa Chrystusa! Teraz nie powinniśmy prowadzić życia równocześnie w grzechu i w łasce, ale powinniśmy żyć zwycięsko w łasce!

UCZYNKI

Na podstawie tego, co powiedziano powyżej, możemy zrozumieć, dlaczego zwyczajni religijni ludzie nie chcą nic słyszeć o uczynkach. Żyją oni w duchu Starego Testamentu i w ofierze Jezusa chcą widzieć tylko uwolnienie od grzechu. Inaczej mówiąc: żyją w cieniu. Nie mają ciała i dlatego nic nie mogą zrobić.

"Albowiem zakon, zawierając w sobie tylko cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy, nie może w żadnym razie przez te same ofiary, nieprzerwanie składane rok w rok, przywieść do doskonałości tych, którzy z nimi przychodzą" (Hbr 10,1).

Patrząc na cień możemy zobaczyć jaki kształt ma ciało, a zakon zawiera w sobie kształt Jezusa. On bowiem przyszedł, aby wypełnić zakon i proroków. Przyszedł w ciele, które rzucało cień.¹⁴⁰

"Toteż, przychodząc na świat, mówi: Nie chciałeś ofiar krwawych i darów, aleś ciało dla mnie przysposobił; nie upodobałeś sobie w całopaleniach i ofiarach za grzechy. Tedy rzekłem: Oto przychodzę, aby wypełnić wolę Twoją, o Boże, jak napisano o mnie w zwoju Księgi. Najpierw mówi: Nie chciałeś i nie upodobałeś sobie ofiar krwawych i darów, i całopaleń, i ofiar za grzechy, które przecież bywają składane według zakonu; potem powiada: Oto przychodzę, aby wypełnić wolę Twoją. Znosi więc pierwsze, aby ustanowić drugie" (Hbr 10,5-9).

Widzimy tu, że Jezus przez ofiarowanie swego ciała zniósł składanie ofiar i zastąpił je wypełnianiem woli Bożej. To jest również to, w czym Bóg ma upodobanie. Przed Jezusem nie istniał żaden człowiek na ziemi, który by wypełnił całkowicie wolę Bożą. Przed Nim grzech w ciele nie był potępiony. Wprost przeciwnie - grzech kierował ciałem i wszyscy ludzie musieli składać ofiary za swoje grzechy. Tylko jeden Jezus nie musiał, bo nie znał grzechu i grzech został potępiony w ciele.¹⁴¹ On ustanowił wypełnianie woli Bożej nie tylko przez siebie samego, ale i przez nas wszystkich.

"Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało - czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem. (...) Wy zaś jesteście ciałem Chrystusowym, a z osobna członkami" (1 Kor 12,13.27).

Nie żyjemy teraz w cieniu, ale w ciele, które rzucało cień. Teraz słuszne żądania Zakonu wykonują się również na nas, *"którzy nie według ciała postępujemy, lecz według Ducha"* (Rz 8,4). Dlatego możemy mówić o uczynkach, bo mamy ciało, z którym możemy coś zrobić. Ponieważ otrzymaliśmy Ducha Chrystusowego, więc grzech uśmiercony jest również w naszym ciele. *„...członkami ciała Jego jesteśmy”*

¹⁴⁰ Kol 2,17.

¹⁴¹ Rz 8,3.

(Ef 5,30). Życie Jezusa ujawnia się na śmiertelnym ciele naszym.¹⁴² Spełnia się podobieństwo o Jezusie jako krzewie winnym i o nas jako latoroślach. Jak moglibyśmy być latoroślą Jezusa, gdyby miał On ciało anielskie albo jakiegoś innego rodzaju, niepodobne do naszego? Nie. On miał takie same ciało. Jest to jednak ciało ukrzyżowane, w którym grzech został potępiony, i dzięki temu możemy wydawać owoc dla Boga.

Jest to wielka tajemnica. Jeśli nie możesz jej zrozumieć, to nie przejmuj się tym.¹⁴³ Jednakże Bogu niech będą dzięki, że zabrał z naszych oczu zasłonę i możemy zobaczyć: Jezus przyszedł w ciele. I pewne jest, że nie ciało i krew objawiły nam to, ale Duch Chrystusowy.

PROROCTWO JOELA

"Tutaj jest to, co było zapowiedziane przez proroka Joela: I stanie się w ostateczne dni, mówi Pan, że wyleję Ducha mego na wszelkie ciało..." (Dz 2,16-17).

Dlaczego Bóg mógł wypełnić to proroctwo dopiero wtedy? Ponieważ przedtem ciało nie było złożone w ofierze. W Starym Przymierzu ofiara musiała zostać zabita i złożona na ołtarzu; wtedy Bóg odpowiadał ogniem. Teraz czynu tego dokonał Jezus, Ezaw - ciało, zostało złożone w ofierze. W Jezusie, potomku rodu Dawidowego, połączeni zostali w jedno Żydzi i poganie: On pojednał *"obydwoch z Bogiem w jednym ciele przez Krzyż, zniweczywszy na nim nieprzyjaźń. (...) Albowiem przez Niego mamy dostęp do Ojca, jedni i drudzy w jednym Duchu"* (Ef 2,16.18).

Ofiara Jezusa dotyczyła wszelkiego ciała. Dlatego Bóg mógł wylać Ducha swego *"na wszelkie ciało"*. Bóg uznał tę ofiarę odpowiadając ogniem w dniu Zielonych Świąt. Nie było tam względu na osobę. Żydzi i poganie, niewolnicy i wolni, wszyscy mieli i mają dostęp do Ojca w jednym Duchu. Żydzi według ciała mieli pierwszeństwo przez Zakon, proroków i obrzezanie. Pokazało się jednak, że oni również nie mogą przestrzegać Zakonu według ciała. Jezus wziął je na ofiarę, gdy stał się za nas przekleństwem, abyśmy mogli otrzymać obiecane Ducha.¹⁴⁴ Teraz Żydzi również nie mają innego dostępu jak tylko przez tego samego Ducha, przez którego dostęp mają poganie i niewolnicy.

Dzisiaj również spotyka się ludzi, którzy sądzą, że mają pierwszeństwo według ciała. Uważają, że dzięki swoim teologicznym studiom i świeckiej mądrości mają pierwszeństwo w dostępie do Ojca i w zrozumieniu Królestwa Bożego. Jednakże sami przez wszystkie czasy objawiali coś wręcz przeciwnego. Iluż proroków zabili. I czy istniał kiedykolwiek ruch przebudzeniowy, któremu nie byliby przeciwni? - Inni z kolei z wielką pewnością siebie zabierają głos na zebraniach tylko dlatego, że mają pieniądze albo dobrą posadę, albo zdolności. Wiedz jednak, że dzięki temu wszystkiemu - nie będziesz miał dostępu do Ojca.

"Dlatego już odtąd nikogo nie znamy według ciała; a jeśli znaleźliśmy Chrystusa według ciała, to teraz już nie znamy. Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe" (2 Kor 5,16-17).

Koniec z chlubieniem się tym, czym się jest według ciała! Koniec z chlubieniem się swoim rodem, choćby się zajmowało wysoką pozycję społeczną! Wszyscy są potępieni według ciała. Jeśli ktoś z tych ludzi chce być mądry, niech się stanie najpierw głupi.¹⁴⁵ Tylko w jednym i tym samym Duchu mamy wszyscy dostęp do Ojca, i nie ma tu względu na osobę.

PÓJDŹCIE DO MNIE

"Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie" (Mt 11,28).

W Starym Przymierzu wiele było bogobojnych dusz, które starały się przestrzegać przykazań zakonu. Przykazania były wielkim brzemieniem. Jezus mówi tylko: *"Przyjdźcie do Mnie!"* Tych stu dwudziestu, którzy *"byli wszyscy razem na jednym miejscu"* w dzień Zielonych Świąt i czekali, to ci, którzy przyszli do Jezusa. Czekali na moc z wysokości, na Ducha, który był im przyobiecany. Przyszli do Jezusa opuściwszy

¹⁴² 2 Kor 4,11.

¹⁴³ 1 Kor 14,37-38.

¹⁴⁴ Ga 3,13-14.

¹⁴⁵ 1 Kor 3,18-21.

wszystko i nienawidzili własnego życia. Ofiara została złożona na ołtarzu i Bóg odpowiedział ogniem. Zostali ochrzczeni Duchem Świętym i ogniem. Teraz przykazania przestały być uciążliwe.¹⁴⁶

Teraz mógł ich prowadzić Duch, który opiera się ciału. Ofiara została złożona i języki "jakby z ognia" usiadły na każdym z nich. Nastąpiło przebudzenie. Ale nie tylko tych stu dwudziestu starało się przestrzegać zakonu. "Przebywali w Jerozolimie Żydzi, mężowie nabożni, spośród wszystkich ludów, jakie są pod niebem". Gdy Piotr do nich przemówił, przyjęli Słowo i dali się ochrzcić, "...i pozyskanych zostało owego dnia około trzech tysięcy dusz" (Dz 2,5.41). Był to dzień wielkiego ofiarowania!

Ludzie bezbożni chcą być kimś według ciała. Starają się wyforować przed innymi wszelkimi sposobami. Niektórzy jednak mają tego dosyć i zaczynają nienawidzić własne życie. Najpierw próbują sami siebie poprawić. Ale to jest ciężka praca i wielki ciężar. Także ich dotyczy wezwanie: "Pójdźcie do Mnie". I oto są teraz tam, gdzie było tych stu dwudziestu i są dojrzały, by przeżyć dzień Zielonych Świąt. Bez tego nie ma sensu prosić o ochrzczenie Duchem Świętym, bo ogień spada tylko tam, gdzie jest ofiara.

Wielu jest takich, którzy szczerze szukali Boga i zostali ochrzczeni Duchem Świętym. Sądzą teraz, że osiągnęli ostateczny cel swojej wiary. Uważają, że więcej są warci od innych. Ale Duch zwalcza ciało, a oni nie są skłonni do złożenia ofiary. Bronią ciała i chlubią się swymi przeżyciami. Wtedy Duch ich opuszcza. Chciał On bowiem dać im moc nienawidzenia i uśmiercenia ciała, chciał, by mogli wytrzymać działanie ognia trawiącego. Jednakże oni bronią się przed tym i Duch odchodzi od nich. Wielu jest dziś takich ludzi opuszczonych przez Ducha. Mówią z zapalem o chrzcie Duchem, a jednocześnie folgują ciału i są pyszni.

Jednakże bywa jeszcze gorzej. Jeżeli zauważą, że Duch ich opuścił, to na nowo próbują oddać się Duchowi, nie rezygnując jednak z tego, na co Duch im wskazywał. Wiedz jednak, że istnieje wiele duchów, które aż nazbyt chętnie wejdą w ciebie.¹⁴⁷ Dążąc tylko do uczuciowych przeżyć - używania życia bez ofiary - zostaniesz opanowany przez moce diabelskie, które przybierają postać anioła światłości.¹⁴⁸ Te duchy wciąż poszukują ciała, w których mogłyby zamieszkać. A ty sądzisz, że przeżywasz coś z Bogiem.

Możemy spotkać wielu takich ludzi, opanowanych np. przez ducha próżności, żądzy panowania, chciwości, gadatliwości, zawiści, itd. I nic tu nie pomoże tłumaczenie; *sądzą oni bowiem, że uwolnieni zostali z niewoli, żyją w wolności Chrystusowej, z Nim zostali ukrzyżowani, pogrzebani i wskrzeszeni; wszystko więc jest w porządku, Alleluja, dziękujmy Panu i chwalmy Go.*

Nietrudno to zauważyć, że ludzie ci odeszli od Krzyża. Jeśli pogrzebani byli z Jezusem, to widzimy teraz, że już wstali z grobu. Słuchajcie napomnienia: „*Umiłowani, nie każdemu duchowi wierzcie (...). Po tym poznawajcie Ducha Bożego: Wszelki duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, z Boga jest*” (1 J 4,1-2).

DZIESIĘĆ PANIEN

„*Wtedy podobne będzie Królestwo Niebios do dziesięciu panien, które, wzięwszy lampy swoje, wyszły na spotkanie oblubieńca. A pięć z nich było głupich, pięć zaś mądrych. Głupie bowiem zabrały lampy, ale nie zabrały z sobą oliwy. Mądre zaś zabrały oliwę w naczyniach wraz z lampami swymi.*

A gdy oblubieniec długo nie nadchodził, zdrzemnęły się wszystkie i zasnęły. Wtem o północy powstał krzyk: Oto oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie. Wówczas ocknęły się wszystkie te panny i oporządziły swoje lampy. Głupie zaś rzekły do mądrych: Użycie nam trochę waszej oliwy, gdyż lampy nasze gasną. Na to odpowiedziały mądre: O nie! Gdyż mogłoby nie starczyć i nam i wam; idźcie raczej do sprzedawców i kupcie sobie.

A gdy one odeszły kupować, nadszedł oblubieniec i te, które były gotowe, weszły z nim na wesele i zamknięto drzwi. A później nadeszły i pozostałe panny, mówiąc: Panie! Panie! Otwórz nam. On zaś, odpowiadając, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, nie znam was. Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie” (Mt 25,1-13).¹⁴⁹

Tych pięć panien głupich, to nie jest świat ani świat religijny, wszetecznicza; są to bowiem panny -

¹⁴⁶ 1 J 5,3.

¹⁴⁷ Ef 2,2; Ef 6,12.

¹⁴⁸ 2 Kor 11,14. (dod. red.)

¹⁴⁹ Autor cytuje w tym miejscu tylko Mt 25,1-4. Dla przejrzystości zacytowano całość podobieństwa. (dod. red.)

dziewice. Dlatego znajdują się w Kościele razem z pannami mądrymi. Serca wszystkich dziesięciu panien zamknięte były dla świata. I wszystkie szły na spotkanie oblubieńca, odwróciwszy się plecami do świata, aby szukać tego, co w górze, gdzie siedzi Chrystus.¹⁵⁰ Wszystkie miały ze sobą lampy. Lampy oznaczają tu wyznawanie.

"Co mówię wam w ciemności, opowiadajcie w świetle dnia; a co słyszycie na ucho, głosicie na dachach" (Mt 10,27). *"Nie zapalają też świecy i nie stawiają jej pod korcem, lecz na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu"* (Mt 5,15).

Dziesięć panien miało społeczność w zwiastowaniu. I była między nimi tylko jedna różnica: mądreabrały wraz z lampami oliwę w naczyniach, natomiast głupie nie miały dosyć rozumu, by wziąć oprócz lamp oliwę w naczyniach.

"Nakaż synom izraelskim, aby ci przynieśli do świecznika czystego, wytłoczonego z oliwek oleju, aby można było nieustannie palić lampę" (3 Mojż 24,2).

Aby wy dostać olej z oliwki, trzeba ją zniszczyć; bez oleju lampy nie mogą się palić. Aby wyznawanie mogło świecić, konieczne są uczynki. *"Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie"* (Mt 5,16).

Czego w wielkiej mierze brakuje, to lamp, które mogą świecić – życia i Nauki. Jeżeli wyznają, że powinniśmy naśladować Jezusa, który „...gdy Mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem...” (1 P 2,23), to ta lampa nie świeci, jeżeli ja odpowiadam złorzeczeniem. Ale jeżeli mam nie złorzeczyć, to coś we mnie musi ulec zniszczeniu, a mianowicie moja samowola, mój honor. Jeżeli to zostanie zniszczone, to lampa świeci. Pięć panien głupich miało trochę oliwy w lampach, bo powiedziały one do mądrych: *"...lampy nasze gasną"*. A więc coś w tych pannach zostało zniszczone.

"Jawne zaś są uczynki ciała, mianowicie: wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, wrogość, spór, zazdrość, gniew, knowania, waśnie, odszczepieństwo, zabójstwa, pijaństwo, obżarstwo i tym podobne..." (Ga 5,19-21).

Takie i tym podobne uczynki są jawne. I wszyscy wiedzą, że są one grzechem. Jeżeli robimy coś takiego, to trudno jest wierzyć w nasze chrześcijańskie życie. Choćbyśmy mieli niezmiernie piękne lampy, to nie będą świeciły jeśli spełniamy uczynki ciała. Jest to coś, czego absolutnie musimy zaniechać jeśli chcemy, by uważano nas za chrześcijan. Wszystkie panny były dziewicami. Ale mądre myślały nie tylko o tym, by lampy ich świeciły teraz. Myślały również o oliwie w naczyniach.

Uczynki ciała popełnia się w codziennym życiu, gdy jesteśmy wystawiani na próby przez ludzi i okoliczności. Musimy wtedy uważać, żeby nasza lampa świeciła. Na próby takie narażone były również panny głupie i zapierały się samych siebie, aby lampy ich świeciły i ludzie nie mogli ich potępić. I na tym, zadowolone, poprzestawały. Nie pomyślały natomiast, że ta niewielka ilość oliwy, którą przez to otrzymały, spala się, gdy lampa świeci. Świeci ona wprawdzie przed ludźmi, ale gdy oliwa się skończy, lampa pozostanie pusta. Mądre panny myślały więc również o tym, by zabrać oliwę w naczyniach. Nie zadowolili się tym, że lampa świeci przed ludźmi. Po przebyciu próby zastanawiały się nad tym, co zaszło. I w ciszy, przed obliczem Boga, widziały swoją ludzką naturę, którą musiały zniszczyć. Nie było przy tym nikogo, przed kim chciałyby świecić. W tej ciszy medytacji lampy nie były potrzebne. A oliwa, zdobyta w ten sposób, spływała do naczyń. Jest to ukryte życie z Chrystusem w Bogu.¹⁵¹

Głupie panny były zadowolone jeśli ustrzegły się jawnego grzechu. Ale Paweł nie poprzestawał na tym. Powiedział: *"Do niczego się nie poczuwam, lecz to mnie jeszcze nie usprawiedliwia, bo tym, który mnie sądzi, jest Pan"* (1 Kor 4,4).

"Jeśli według Ducha żyjemy, według Ducha też postępujemy" (Ga 5,25).

Nie można żyć w Duchu i jednocześnie gniewać się. Jeżeli wpadasz w złość, to nie możesz powiedzieć, że do niczego się nie poczuwasz. Nie. Masz wtedy nieczyste sumienie. Lampa nie świeci się. Inni ludzie również mogą zauważyć, że coś u ciebie jest nie w porządku. Paweł nie uważa, że wystarczy jeśli żyje się według Ducha, że inni nie mogą nas o nic obwiniać. Nie. Paweł mówi: *"...według Ducha też postępujemy"*. Postępowanie daje głębię. Jeśli inni ludzie nie mogą cię o nic obwinić i jeśli nawet ty sam do niczego się nie poczuwasz, to musisz pamiętać, że Pan cię może osądzić. Gdy Pan zaczyna cię sądzić, a ty

¹⁵⁰ Kol 3,1-2.

¹⁵¹ Kol 3,3. (dod. red.)

postępujesz według Ducha, to w naczyniu twoim zbiera się oliwa.

Tu wychodzi na jaw nastawienie głupich panien. Są one zadowolone, gdy ludzie nie mogą ich o nic obwinić. Są wtedy odważne. Nie przywiązują żadnej wagi do cichych godzin, spędzonych przed obliczem Boga. Uważają to za przejaw lenistwa i obojętności.¹⁵² Bardzo gorliwie głoszą Ewangelię, na widoczne miejsce wystawiając swoje lampy. Można je spotkać na nabożeństwie, w szpitalu, w domach starców, u tych i owych ludzi. Uważają, że wszędzie jest coś do zrobienia. Jeśli gdzieś pojadą, to muszą tam mówić albo śpiewać. I tak jest bez przerwy. Spokój i cisza? - O nie, przecież trzeba coś robić! W rzeczywistości można je przyrównać do Marty. Ona była w swojej gorliwości służenia Jezusowi bardzo ludzka. I nie rozumiała Marii, która siedziała u stóp Jezusa i zbierała oliwę do naczynia.¹⁵³

Uwolnienie się od grzechu, który obciąża sumienie, daje oliwę do lampy. Ale umartwianie spraw ciała Duchem daje oliwę do naczynia.¹⁵⁴ Jeżeli lampa ma świecić, to trzeba wyzbyć się i zniszczyć to, co wszyscy widzą: próżność, ambicję, gadatliwość, wzgląd na osobę, skąpstwo. Pięć głupich panien zrobiło to i poprzestało na tym. Były nasycone, wzbogacone i królowały.¹⁵⁵ Kto czuje się nasycony, ten będzie zaliczony do głupich panien, choćby osiągnął wysoki stan rozwoju. Duch natomiast bada wszystko do głębi.¹⁵⁶ Jeżeli chcesz mieć oliwę w naczyniu, to musisz dojść do wewnętrznego spokoju, abyś mógł usłyszeć głos Ducha. On cię oświeci i da ci poznać twoją próżność, ambicję, itd. w o wiele większej mierze, niż możesz to sobie wyobrazić. Chodzi o to, by postępować według Ducha, poznawać i niszczyć. Mądre panny miały zrozumienie dla takiego postępowania, skoro naczynia ich były pełne oliwy. Tak żyjąc, otrzymywały oliwę i do lamp i do naczyń.

Możemy tu nauczyć się czegoś z listu do anioła zboru w Efezie: *"Znam uczynki twoje i trud, i wytrwałość twoją, i wiem, że nie możesz ścierpieć złych, i że doświadczyłeś tych, którzy podają się za apostołów, a nimi nie są, i stwierdziłeś, że są kłamcami. Masz też wytrwałość i cierpiałeś dla imienia mego, a nie ustaleś. Lecz mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą twoją miłość. Wspomnij więc z jakiej wyżyny spadłeś i upamiętaj się, i spełniaj uczynki takie, jak pierwiej; a jeżeli nie, to przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie upamiętasz. Na swoją obronę masz to, że nienawidzisz uczynków nikolaitów, których i ja nienawidzę"* (Obj 2,2-6).

O wszystkich uczynkach anioła zboru w Efezie można było mówić tylko dobrze. A mimo to był on na najlepszej drodze spadnięcia do jednego rzędu z głupimi pannami. Porzucił swoją pierwszą miłość. Musiał się więc nawrócić, bo tylko pierwsza miłość sprawia, że społeczność, więź i przewodnictwo są doskonałe. Pierwsze uczynki pierwszej miłości spełniane były tylko i wyłącznie dla Jezusa. Tej serdecznej społeczności żądał Jezus od Piotra zanim powierzył mu urząd pasterza: *"...miłujesz mnie więcej niż ci?"* (J 21,15). Od tej miłości odszedł anioł zboru w Efezie. Musiał nawrócić się. Jego miłość nie tylko osłabła, bo gdyby tak było, mógłby się poprawić. Ta miłość zmieniła swoją naturę. Uczynki pozornie były w porządku, ale zmieniła się, pogorszyła się ich jakość.

W liście do anioła zboru w Sardes czytamy: *"...Znam uczynki twoje: Masz imię, że żyjesz, a jesteś umarły"* (Obj 3,1). Aby otrzymać jakieś imię, trzeba coś robić. Anioł zboru w Sardes przez uczynki swoje zyskał imię, że żyje. Tak wiele działał, i tak dobre były jego uczynki. Ale on sam był martwy. Stracił więź z Jezusem. Spełniał swoje uczynki przed ludźmi. Jakże wielu jest takich, którzy w gorliwym działaniu dla sprawy Jezusa, stracili więź z Nim samym. Szukają swego i myślą tylko o własnych lampach.¹⁵⁷ Chcą mieć imię, że żyją. Dlatego modlą się na nabożeństwach i dają świadectwo; dlatego starają się przywieść dusze do pokuty; dlatego są hojni i ofiarni. Anioł zboru w Sardes sądził, że jest wspaniałym pracownikiem w Winnicy Pańskiej. Posłuchaj jednak jakie otrzymał napomnienie: *"Bądź czujny i utwierdź, co jeszcze pozostało, a co bliskie jest śmierci; nie stwierdziłem bowiem, że uczynki twoje są doskonałe przed moim Bogiem"* (Obj 3,2).

Paweł napomina nas, byśmy nie byli *"...chciwi próżnej chwały, jedni drugich drażniąc..."* (Ga 5,26). Anioł zboru w Sardes w swoim dążeniu do otrzymania imienia, że żyje, wciągnął do tego wyścigu o próżną sławę innych członków zboru. Taki wyścig oznacza wyłamanie się spod kierownictwa Ducha i prowadzi do

¹⁵² Iz 30,15. (dod. red.)

¹⁵³ Łk 10,38-42. (dod. red.)

¹⁵⁴ Rz 8,13; Kol 3,8.

¹⁵⁵ 1 Kor 4,8.

¹⁵⁶ 1 Kor 2,10-12. (dod. red.)

¹⁵⁷ Flp 2,21.

śmierci. Anioł zostanie za to pociągnięty do odpowiedzialności.

"Lecz masz w Sardes kilka osób, które nie skalały swoich szat, więc chodzić będą ze mną w szatach białych, dlatego, że są godni" (Obj 3,4).

Szaty z czystego, białego płótna, to sprawiedliwe uczynki świętych. Tych kilka osób w Sardes nie skalało swoich szat. Zwyciężyły w sobie pożądanie próżnej chwały. Wszystkie uczynki spełniały przed Bogiem. Najważniejsze było dla nich kierownictwo Ducha. Motorem ich działania była miłość Chrystusowa. Nie dali się wciągnąć do wzięcia udziału w prowadzącym do śmierci wyścigu, który zaczął anioł i część członków zboru.

"Zwycięzca...!" Tak, on otrzymał wielkie obietnice. Przewycięzać i zwyciężać, spełniać uczynki nie po to, by cię inni widzieli, ale z miłości do Jezusa. Czynić wszystko w imię i ze względu na Jezusa. Tak, jeśli tak robisz, to rzeczywiście jesteś mądry! Zostaniesz porwany, gdy Jezus przyjdzie jak złodziej, by zabrać tych, którzy są gotowi. Dostaniesz wtedy białe szaty i wolno ci będzie pójść z Jezusem, a On wyzna imię twoje przed swoim Ojcem i przed Jego aniołami. Ale anioł z Sardes i inni członkowie tego zboru zostaną, jeśli się nie nawrócą. Zaliczy się ich do głupich panien.¹⁵⁸

„Przekłęty, kto wykonuje dzieło Pana niedbale...” (Jr 48,10). Tak było z aniołem zboru w Laodycei. Nie był zimny ani gorący. Dlatego Jezus powiedział, że wypłuje go z ust swoich.¹⁵⁹ Czytając to, pytamy samych siebie: Czy anioł ten był obłudnikiem? Nie. Świadomie działający obłudnik wie, co robi. Ale anioł zboru w Laodycei oszukiwał sam siebie: *"...mówisz: bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły"* (Obj 3,17).

Tak się dzieje, gdy nie jest się w głębi serca wiernym i nie działa się tylko i wyłącznie przed obliczem Bożym. Ci wszyscy ludzie na pewno wierzyli w pojednanie; ale teraz o to chodzi. Jeżeli mamy być "pierwszym zarodkiem", to uczynki nasze muszą być doskonałe. One bowiem tworzą naszą szatę oblubienicy. Nie wystarczy, że uczynki są dobre same w sobie. Musimy być w nich gorliwi dla Pana.¹⁶⁰

Ludzie widzą tylko lampę, a nie widzą naczynia. Ono bowiem stoi ukryte w szafie. Dlatego ludzie nie odróżniają panien mądrych od głupich, nawet jeśli zauważą, że niektóre lampy mają mało oleju i świecą tak jasno.

"A gdy Oblubieniec długo nie nadchodził, zdrzemnęły się wszystkie i zasnęły".

Wszystkie postąpiły tu tak samo i nikt nie robił im wyrzutów za to, że zasnęły. Dlatego sen ten nie oznaczał, że stały się letnie albo odpadły. Może on oznaczać, że nadszedł czas, w którym nie mogły pracować. *"...nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać"* (J 9,4). Nie mogły może używać swoich lamp np. publicznie ogłaszać zebrań, itd.. Musiały zachowywać się spokojnie. Będzie bowiem tak: *"Kto czyni nieprawość, niech nadal czyni nieprawość, a kto brudny, niech nadal się brudzi, lecz kto sprawiedliwy, niech nadal czyni sprawiedliwość, a kto święty, niech nadal się uświęca. Oto przyjdę wkrótce..."* (Obj 22,11-12).

"Wtem o północy powstał krzyk: Oto Oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie". Wtedy obudziły się wszystkie. Teraz miały okazję, by użyć lamp. Wezwanie to bowiem zastało je w ciemności. Ale wszystkie, miały uszy, by je usłyszeć. Teraz miały opowiadać w świetle dnia i głosić na dachach. Oporządziły więc swoje lampy.

"A gdy będą padać, doznają małej pomocy..." (Dn 11,34).

Bóg może tam, pośród nocy, udzielić małej pomocy, dać okazję zwiastowania Słowa, sprawić przebudzenie nawet pośród wielkiego ucisku. Panny oporządziły swoje lampy. Ale aby świecić pośród nocy, potrzeba więcej oliwy niż jest w lampie. I teraz głupie panny przeżywają coś przerażającego: ich lampy zaczynają gasnąć. Słowa ich nie mają mocy, aby przeniknąć panujące ciemności i pokonać złe moce. Głupim pannom brakuje głębszego zrozumienia nauki Chrystusowej. Widzą, co zaniedbały i chcą wziąć od mądrych panien nieco oliwy. Nie są w stanie prowadzić walki samotnie i proszą o pomoc. Ale mądre panny mają tylko tyle oliwy, ile im samym potrzeba. Nie mogą pomóc głupim. Panny głupie muszą udać się do kupców - tzn. zacząć prowadzić odpowiednie życie - muszą mieć czas na zniszczenie oliwek i wydobycie z nich oliwy, aby ich słowa nabrały koniecznej wagi i mocy.¹⁶¹

¹⁵⁸ Obj 3,1-5.

¹⁵⁹ Obj 3,16. Tekst grecki oddaje to w sposób przejrzysty: *„... zamierzam cię wyrzucić z ust Mych”*. (dod. red.)

¹⁶⁰ Tt 2,14.

¹⁶¹ Por. Iz 55,1-2. (dod. red.)

Życie jest światłem człowieka. Dlatego nikt nie może pożyczyć światła od innych. W naszych czasach również są tacy ludzie, którzy żyją w grzechu, ale próbują ukryć się pomiędzy chrześcijanami. Zyskują sobie zaufanie, bo chodzą na nabożeństwa razem z zacnymi ludźmi. Przyjdzie jednak czas, że zostaną zdemaskowani.

Są również tacy, którzy otrzymali coś od Boga i przynoszą to na zebranie. Ich lampy płoną i przynoszą błogosławieństwo. Ale zaczyna im się wydawać, że to, co mają do powiedzenia, to jest za mało i zaczynają uzupełniać świadectwo własnymi myślami. I wtedy widzimy jak ich lampy zaczynają kopcić.

Kiedy podniósł się krzyk, było już za późno iść i kupować oliwę. Oblubieniec przybył i ci, którzy byli gotowi, weszli z nim razem na wesele. *"A później nadeszły i pozostałe panny, mówiąc: Panie! Panie! Otwórz nam. On zaś, odpowiadając, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, nie znam was."*

Panny głupie działały przed obliczem ludzi. O świadectwie Oblubieńca nie myślały. Nie mógł mówić do nich tak, jak mówił do Marii. Nie znał ich.

Panny głupie pozostały same w wielkim ucisku. Po północy noc staje się groźna i zimna. Dlatego obudźmy się i zatroszczmy o oliwę do naczyń. Wtedy będziemy mogli *"...ujść przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym"* (Łk 21,36).

ANTYCHRYST - FAŁSZYWY PROROK

Diabeł *"wyprowadził Go na górę i pokazał Mu wszystkie królestwa świata w mgnieniu oka. I rzekł do Niego diabeł: Dam Ci tę całą wiedzę i chwałę ich, ponieważ została mi przekazana i daję ją, komu chcesz. Jeśli więc Ty oddasz mi pokłon, cała ona Twoja będzie"* (Łk 4,5-7).

Antychryst, to znaczy przeciwny Chrystusowi. Szatan kusząc Jezusa chciał dopiąć tego, by Chrystus nie został Pomazańcem Bożym. Chciał doprowadzić do tego, by Jezus stał się antychrystem, oddając pokłon diabłu. Ponieważ to mu się nie udało, więc musiał szukać innej drogi. Musiał postarać się o Syna, aby móc go objawić światu, jak Bóg objawi swego Syna. Dzieło Jezusa było zbyt potężne, aby diabeł mógł objawić własnego syna. Wilk również nie odważał się wystąpić jawnie, póki żył Paweł. Antychryst musiał więc też czekać zanim Chrystus nie zostanie usunięty z drogi. Dlatego diabeł musiał zacząć od urabiania ludzi przez swego ducha - ducha antychrysta. Jak widzieliśmy powyżej, duch ten działał przez wszetecznicę już od czasów apostołów. Wciąż jednak istnieje coś, co go powstrzymuje i sprawia, że nie może się objawić. Dopiero, gdy sól, która posiada moc – zwietrzeje, antychryst będzie mógł zostać objawiony.

Widzieliśmy również powyżej, że zwierzę wyszło z morza. Diabłu udało się przy pomocy wszetecznicy sprawić, że chrześcijaństwo utraciło swoją moc, tak, że ludzie już przestali mu wierzyć. Przez to diabeł utorował zwierzęciu drogę. Jak zwierzę wyszło z morza, tak antychryst, fałszywy prorok wyjdzie z ziemi - z ciała zwierzęcia.

"I widziałem inne zwierzę, wychodzące z ziemi, które miało dwa rogi podobne do baranich, i mówiło jak smok. A wykonuje ono wszelką władzę pierwszego zwierzęcia na jego oczach. Ono to sprawia, że ziemia i jej mieszkańcy oddają pokłon pierwszemu zwierzęciu, którego śmiertelna rana była wygojona. I czyni wielkie cuda, tak że i ogień z nieba spuszcza na ziemię na oczach ludzi" (Obj 13,11-13).

Zwierzę to ma rogi baranie. Chodzi więc o to, by wyglądało jak baranek. Mówi natomiast jak smok. Jest to fałszywy prorok. Jest to prorok zwierzęcia, który ma rozkręcić całą sprawę.

"A ów niegodziwiec przyjdzie za sprawą szatana z wszelką mocą, wśród znaków i rzekomych cudów" (2 Tes 2,9).

Zwierzę ukazało się za sprawą szatana, przez jego wielką moc. Po nim, a właściwie z niego - ze zwierzęcia - przyjdzie fałszywy prorok. Zwierzę swoją zręczną polityką uczyniło wiele dobrego dla narodów. Nie zdołało tego zrobić "chrześcijaństwo", zepsute przez ducha antychrysta. "Chrześcijaństwo" było tylko wyznaniem bez uczynków. A teraz przyszło zwierzę przynosząc "chrześcijaństwo" w praktyce, ale bez wyznania. Fałszywy prorok mówi: *"Nie wszyscy, którzy będą do mnie wołali: Panie, Panie! wejdą do Królestwa Bożego. Kto tam wejdzie? Ten, kto wykonuje wolę Bożą. Spójrz tylko, jak w chrześcijańskich krajach jeden wyzyskuje drugiego i każdy zgarnia dla siebie jak najwięcej. A czyż chrześcijaństwo nie polega na tym, by dzielić się z innymi? Bóg nie pyta czy chodzimy regularnie do kościoła i modlimy się często i dużo. Nie. Miara jest o wiele prostsza. Jezus w prostych słowach pytał: Byłem chory, a co ty dla mnie zrobiłeś? Byłem głodny, a co ty dla mnie zrobiłeś? A spójrz teraz do czego doszliśmy dzięki naszemu działaniu. Wypełniliśmy wolę Bożą. Chorzy mogą leczyć się bezpłatnie i otrzymują*

przez czas choroby pełne wynagrodzenie. Wszyscy mają pracę, jedzenie i ubranie. Oto jest prawdziwe chrześcijaństwo..."

Słyszemy tu, że prorok mówi jak smok. Zachwala i oferuje wszystkie doczesne dobra, jak czynił to szatan, gdy kusił Jezusa. Swoim usilnym działaniem szatan wtrącił ludzi do przepaści, a mianowicie skłonił ich, by mówili: "Panie, Panie", nie wykonując woli Pana. Teraz fałszywy prorok demaskuje to oszustwo i wtrąca ludzi do drugiej przepaści, gdzie nie mówią już: "Panie, Panie", ale wykonują wolę Pana nie wyznając Go. Tym działaniem antychryst usunął Chrystusa.

Ludzie odeszli daleko. Uwielbiają samych siebie. Stworzyli sobie bez pomocy Boga własne niebo. Zjednoczyli się i wykuli sobie razem zbawienie swoim własnym młotem.

Jest to porażka sfalszowanego chrześcijaństwa. Bo gdy ludzie wyznają Jezusa, ale nie wykonują Jego woli, to w praktyce odrzucają Go. A szatan czeka tylko jeszcze na chwilę, w której będzie mógł usunąć również imię Jezus.

Ludzie nie potrzebują więc już Pojednawcy ani Pośrednika. Doszli teraz do tego, że mogą sami sprawować „sprawiedliwość”. Mają niebo na ziemi. Prorok czyni niewiarygodne cuda, a ludzie wierzą w te kłamstwa. Nie chcieli przyjąć miłości prawdy, która mogła ich zbawić. Nie chcieli w codziennym życiu nic wiedzieć o krzyżu, przez który ich własne „ja” mogłoby umrzeć, a oni sami zostaliby przemienieni. Nie chcieli też słyszeć o tym, że są źli. Wszystkiemu winne było społeczeństwo. Teraz zwierzę zmieniło społeczne stosunki i wszyscy są sobie równi. Jezus przyszedł z krzyżem: najpierw ofiara, potem chwała. Natomiast fałszywy prorok przynosi chwałę bez krzyża i ofiary. Kto nie chce uznać własnej niegodziwości, ten wierzy w fałszywego proroka. *"Aby zostali osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, lecz znaleźli upodobanie w nieprawości"* (2 Tes 2,12).

Jezus powiedział, że to On jest prawdziwym krzewem winnym.¹⁶² Antychryst natomiast jest również krzewem winnym i ma nawet wiele latorośli, ale jest to krzew fałszywy, a mianowicie ziemski krzew winny. A dzień, w którym obcięte będą *"kiście winogron z winorośli ziemi"*, będzie dniem strasznym.¹⁶³

Owoce obu krzewów winnych mogą być do siebie podobne i wielu ludzi nie umie ich odróżnić. Ponieważ kochają chwałę tego świata, więc dają się otumanić temu "chrześcijaństwu w praktyce", w którym nie mówi się "Panie, Panie...". W dzisiejszych czasach wielu ludzi zadowala się dobroczynnością nie nawracając się do Boga. Można nawet słyszeć matki, mówiące o swoich dzieciach: *One robią tak wiele dobrego; żyją dokładnie tak, jak chrześcijanie, a nawet nieraz lepsi są niż wielu chrześcijan. Brakuje im tylko nawrócenia.* - A więc o nawróceniu mówi się, że jest to "tylko nawrócenie". Nie. Nawrócenie jest tym, o co tu chodzi! Bez niego ludzie są latoroślą winorośli ziemi - latoroślą antychrysta.

PORWANIE

"A to wam mówimy na podstawie Słowa Pana, że my, którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archaniola i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem. Przeto pocieszajcie się nawzajem tymi słowy" (1 Tes 4,15-18).

"A o czasach i porach, bracia, nie ma potrzeby do was pisać. Sami bowiem dokładnie wiecie, iż dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy" (1 Tes 5,1-2).

Czas i pora ponownego przyjścia Chrystusa nie musi nam być znana, mówi apostoł; dzień ten przyjdzie bowiem jak złodziej w nocy. Ale czy właśnie dlatego nie należałoby wiedzieć kiedy to będzie? Wielu ludzi zajmowało się obliczaniem tej daty. Próbowali to robić, aby wywołać przebudzenie. Jednakże nigdy się to nie udawało i nigdy się nie uda. Jezus sam powiedział: *"A o tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko sam Ojciec"* (Mt 24,36). Widzimy więc, że ten dzień przyjdzie jak złodziej. Ale Jezus nie jest złodziejem. Zabierze tylko tych, którzy do Niego należą. Dlatego nas dzień ten nie zaskoczy jak złodziej.

Budzenie lęku przed nadejściem dnia Pana nie jest niczym nowym. Już Paweł ostrzegał przed tym,

¹⁶² J 15,1.5. (dod. red.)

¹⁶³ Obj 14,18-20.

pisząc: *"Abyście nie tak szybko dali się zbalamucić i nastraszyć, czy to przez jakieś wyrocznie, czy przez mowę, czy przez list, rzekomo przez nas pisany, jakoby już nastąpił dzień Pański"* (2 Tes 2,2). Dziwne byłoby, że mieliby się przestraszyć słysząc, że dzień Pański stoi przed drzwiami. Gdy jednak przeczytamy poprzedni wiersz, wszystko stanie się jasne: *"Co zaś się tyczy przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa i spotkania naszego z Nim..."* (2 Tes 2,1) - a więc chodzi tu o porwanie.¹⁶⁴ "Dzień Pański" jest to dzień, w którym Pan przyjdzie i zabije antychrysta tchnieniem ust swoich i obejmie panowanie na przeciąg tysiąca lat. Gdyby dzień Pański był już tuż, to ich (Tesaloniczan)¹⁶⁵ by nie było na spotkaniu z Jezusem. Nic więc dziwnego, że ogarnęła ich trwoga, gdy usłyszeli, że dzień Pański stoi przed drzwiami. Natomiast w tych, którzy są gotowi, wieść o spotkaniu z Nim nie budzi lęku. Wprost przeciwnie! Mamy pocieszać się nawzajem tymi słowami.¹⁶⁶

Apostoł mówi dalej, że najpierw stać się musi wiele rzeczy. Od wielu lat twierdzą niektórzy, że wszystko już się dokonało i Jezus może przyjść w każdej chwili. Gdyby tak było, to Jezus już by przyszedł. Ponieważ nie przychodzi, to znaczy, że nie wszystko się już dokonało. A przede wszystkim nie objawił się jeszcze "syn zatracenia", którego, w dniu Pańskim, Jezus zabije tchnieniem ust swoich.¹⁶⁷

"Gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną, i nie umkną. Wy zaś, bracia, nie jesteście w ciemności, aby was dzień ten jak złodziej zaskoczył. Wy wszyscy bowiem synami światłości jesteście i synami dnia. Nie należymy do nocy ani do ciemności. Przeto nie śpijmy jak inni, lecz czuwajmy i bądźmy trzeźwi" (1 Tes 5,3-6).

Widzimy więc, że nas ten dzień nie zaskoczy jak złodziej. Ale nie dlatego, że znamy czas i porę, ale dlatego, że jesteśmy dziećmi światłości. Jesteśmy przygotowani na jego nadejście, więc złodziej może przyjść o każdej porze i nigdy nas nie zaskoczy. Gdy dzień ten będzie się zbliżał, Bóg tym, którzy są gotowi, da w Duchu wewnętrzną pewność, że dzień jest blisko. Tego uczy nas podobieństwo o dziesięciu pannach. Miały one możliwość przygotowania się. Ponieważ były dziewicami, tzn. były czyste, więc nie należały do nocy, ale do dnia i dlatego dowiedziały się, że Oblubieniec nadchodzi. Nakazano im, by wyszły Mu naprzeciw. Ale nawet wśród nich znalazły się takie, które nie zostały porwane.

Spójrzmy więc: podczas pierwszego przyjścia Jezusa, gdy narodził się On w Betlejem, dowiedzieli się o tym pasterze na polach. Natomiast uczeni w Piśmie, którzy powinni wszystko wiedzieć - nie wiedzieli o niczym. Symeon i Anna byli w świątyni w dniu, gdy przyniesiono tam Jezusa. I zrozumieli, kim On jest. Tak samo będzie podczas ponownego przyjścia Jezusa: Dlatego *"każdy, kto tę nadzieję w Nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty"* (1 J 3,3). Wtedy dzień Pański nie zaskoczy cię jak złodziej, kiedykolwiek nadejdzie.

Aczkolwiek dzień ten nie jest jeszcze tak blisko, żeby rozległa się pobudka, to jednak Jezus dał nam różne znaki, abyśmy mogli się radować. Powiedział: *"A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: Gdy gałąź jego już mięknie i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że blisko jest, tuż u drzwi"* (Mt 24,32-33).

Drzewo figowe, to są Żydzi, a wszystkie drzewa, to ludy pogańskie.¹⁶⁸ Nastaną wojny, zarazy i dni pełne grozy. Jezus powiedział, że tak musi być. A kiedy to się zacznie dziać, mamy podnieść głowy, gdyż będzie to znaczyło, że zbliża się nasze odkupienie. Spoglądajmy więc na drzewo figowe, czy nie wypuszcza już pączków. Będzie to najwyraźniejszym znakiem dla nas.

"Tak mówi Wszechmocny Pan: <Gdy znowu zgromadzę dom izraelski spośród ludów, wśród których byli rozproszeni, wtedy na oczach narodów dowiodę na nich swojej świętości i będą mieszkać na swojej ziemi, którą dałem mojemu słudze Jakubowi. I będą na niej bezpiecznie mieszkać, będą budować domy i sadić winnice; i będą bezpiecznie mieszkać, gdy Ja dokonam sądów na wszystkich ich sąsiadach, którzy nimi pogardzili. I poznają, że Ja, Pan, jestem ich Bogiem>" (Ez 28,25-26).

Widzimy tu, że Izrael będzie bezpiecznie mieszkał w swoim kraju, gdy Bóg będzie sądził pogan. Ale Żydzi muszą wiele przejść, nim się tam dostaną.

"Bo oto każę przesiać wśród wszystkich ludów dom Izraela, jak się przesiewa w przetaku, tak że ziarno nie upadnie na ziemię. Od miecza poginą wszyscy grzesznicy mojego ludu, którzy mówią: <Nie

¹⁶⁴ Inni używają terminu: „Pochwycenie”. (dod. red.)

¹⁶⁵ Dodatek redaktora.

¹⁶⁶ 1 Tes 4,18.

¹⁶⁷ 2 Tes 2,8. (dod. red.)

¹⁶⁸ Łk 21,29.

dosięgnie nas ani nie zaskoczy nieszczęście>. W owym dniu podniosę upadającą chatkę Dawida i zamuruję jej pęknięcia, i podźwignę ją z ruin, i odbuduję ją jak za dawnych dni" (Am 9,9-11).

Spełnienie tego widzieliśmy w naszych czasach, wiemy więc, że bliski jest czas, gdy upadająca chata Dawida zostanie odbudowana. Gdy prorok ujrzał w dolinie wyschłe kości i miał prorokować, aby ożyły, powstał wielki szum i rozległ się głos i kości zbliżyły się jedna do drugiej.¹⁶⁹ W zgiełku ostatniej wojny światowej Żydzi zbliżyli się jedni do drugich. Otworzyły się groby i Żydzi, którzy nie chcieli opuścić swoich wielkich przedsięwzięć i stanowisk, zostali w nich pogrzebani. Ale teraz, w tym czasie, wyszli z grobów.

"Prorokuj więc i powiedz im: Tak mówi Wszchemocny Pan: <Oto Ja otworzę wasze groby i wyprowadzę was z waszych grobów, ludu mój, i wprowadzę was do ziemi izraelskiej>" (Ez 37,12).

Wszystko to dzieje się podczas wojen, głodu, zniszczeń i huku. Możemy więc powiedzieć, że w pewnym sensie jest to gniew Boży. Jednakże nie jest to jeszcze ten gniew, nie jest to Sąd Ostateczny. Ten bowiem nadejdzie dopiero wtedy, gdy Żydzi zostaną zgromadzeni w swoim kraju. Tam będą mieszkali bezpiecznie podczas gdy Bóg będzie sprawował sąd nad wszystkimi ich sąsiadami. Tak mieszkali niegdyś w Goszen, gdy Egipt dotknięty został plagami.¹⁷⁰

"Ale w tym dniu wyróżnię ziemię Goszen, w której przebywa lud mój, i nie będzie tam much, abyś poznał, że Ja, Pan, jestem wpośród tej ziemi. Uczynię też różnicę między ludem moim i między ludem twoim; jutro ukaże się ten znak" (2 Mojż 8,22-23)!

Wypełniają się tu słowa proroka Izajasza: *"Bo oto ciemność okrywa ziemię i mrok narody, lecz nad tobą zabłyśnie Pan, a Jego chwała ukaże się nad tobą" (Iz 60,2).* Tak samo w Psalmie 91 czytamy, że Izrael mieszka pod osłoną Najwyższego i w cieniu Wszchemogącego: *"Chociaż padnie u boku twego tysiąc, a dziesięć tysięcy po prawicy twojej, ciebie to jednak nie dotknie. Owszem, na własne oczy ujrzysz i będziesz oglądał odplątę na bezbożnych" (Ps 91,7-8).*

Dotyczy to ziemskiego Izraela, ale dotyczy również tych, którzy są Żydami wewnątrz, których serca zostały obrzezane w Duchu.¹⁷¹ Gdy Bóg zgromadzi ziemski lud żydowski w Palestynie, to jednocześnie zabierze oblubienicę i porwie ją w obłokach; i wtedy wszyscy razem znajdziemy się u Pana.

W Objawieniu 14 czytamy, że sto czterdzieści cztery tysiące stały na górze Syjon razem z Barankiem, śpiewając nową pieśń. W tym czasie pojawia się anioł i zwiastuje, że godzina gniewu Bożego nadeszła. *"Przeto pocieszajcie się nawzajem tymi słowy" - mówi Paweł. Zaiste jest to wielka pociecha w czasie ucisków, prób i znoszenia szyderstw świata, że będziemy bezpieczni od gniewu Bożego i nie wejdziemy do wielkiego ucisku. Paweł mówi, że mamy przywdziać "przyłbicę nadziei zbawienia, gdyż Bóg nie przeznaczył nas na gniew, lecz na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa" (1 Tes 5,8-9).* I zobacz, jak wyraźnie napisane jest w Piśmie, że mamy być zachowani od gniewu Bożego: *"Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą pożydlivość i chciwość, która jest bałwochwalstwem, z powodu których przychodzi gniew Boży" (Kol 3,5-6)¹⁷²*

Jest to ostrzeżenie, byśmy się odwrócili od rzeczy, za które przyjdzie gniew Boży. Jeśli tak zrobimy, to gniew Boży nas ominie.

"Wśród nich i my wszyscy żyliśmy niegdyś w pożądliwościach ciała naszego, ulegając woli ciała i zmysłów, i byliśmy z natury dziećmi gniewu, jak i inni" (Ef 2,3). "Dziećmi gniewu" są ci ludzie, dla których przeznaczony jest gniew Boży. Są to ci, którzy ulegają woli ciała i zmysłów. My również byliśmy kiedyś wśród nich. Teraz jednak już do nich nie należymy. Czy wierzysz, że Boży gniew nas ominie?

"Tym bardziej więc teraz, usprawiedliwieni krwią Jego, będziemy przez Niego zachowani od gniewu" (Rz 5,9).

Jak arka ocaliła Noego od potopu, tak Jezus ocali nas od gniewu Bożego. On nas porwie. Bóg ocalił Lota z Sodomy i Gomory. *"Umie Pan wyrwać pobożnych z pokuszenia, bezbożnych zaś zachować na dzień sądu celem ukarania" (2 P 2,9).*

Wielu innymi słowy mógłbym cię jeszcze pocieszyć, ciebie, który czekasz na Pana i oczyszczasz się, tak jak On jest czysty. Wielu ludzi pyta: czy nie będziemy odczuwali ucisku? - Uciski zawsze były i będą.

¹⁶⁹ Ez 37,7.

¹⁷⁰ Por. Iz 26, 20-21.

¹⁷¹ Rz 2,29.

¹⁷² Por. Ef 5,3-6.

Ale prześladowania chrześcijan i uciski nie są wyrazem gniewu Bożego. Gniew ten jest przeznaczony tylko dla bezbożnych. Uciski te to jest tygiel, w którym Bóg oczyszcza złoto i z nich powinniśmy się radować.¹⁷³ Sąd i gniew Boży zawsze dotyczył bezbożnych, a bogobojni musieli cierpieć wraz z nimi, chociaż Bóg ochraniał ich swoją prawicą. Nikt z nas nie jest wszakże taką światłością i solą, jaką być powinien. Dlatego też, jeśli nawet nie ponosimy bezpośredniej winy za grzech i bezbożność, to jednak winni jesteśmy pośrednio. I dlatego słuszne jest i sprawiedliwe, że na nas również spada część kary.

„Potem usłyszycie o wojnach i wieści wojenne. Baczcie, abyście się nie trwożyli, bo musi się to stać, ale to jeszcze nie koniec” (Mt 24,6). Dzieje się tak po to, by Żydzi zostali do głębi poruszeni, by wyszli ze swoich grobów i zgromadzili się w swoim kraju. Widzieliśmy jak to się zaczęło dziać i zobaczymy jeszcze więcej i nie będzie to dla nas przyjemny czas. „...a Jerozolima będzie zdeptana przez pogan, aż się dopełnią czasy pogan” (Łk 21,24).

To wszystko będziemy przeżywali i odczuwamy skutki rozwoju zwierzęcia i zobaczymy "początek boleści". Inaczej mówiąc: musimy współuczestniczyć w pierwszej połowie nocy. A patrząc na drzewo figowe będziemy w stanie dokładnie orientować się w upływie czasu.

Teraz Jerozolima jest w rękach Żydów. Ale na żydowskim placu świątynnym stoi arabski meczet. Jest to wyrazem cierpliwości Bożej, która tak wyraźnie widoczna była w czasach Noego.¹⁷⁴

Brytyjski minister spraw zagranicznych, Bevin,¹⁷⁵ powiedział na konferencji prasowej w dniu 13 listopada 1945 roku: "Zaryzykuję moją polityczną opinię, aby znaleźć rozwiązanie problemu Palestyny. Moim jedynym marzeniem jest danie Żydom demokratycznej wolności". (Bevin postąpił wręcz przeciwnie. Jednakże Bóg dowiódł, że nie jest od niego zależny).

Wszystko to są znaki czasu dane nam, którzy czekamy na Pana, abyśmy byli czujni i radowali się.

PIERWSZY ZARODEK

Porwanie jest żniwem pierwszego zarodka. "Gdy zechciał, zrodził nas przez Słowo prawdy, abyśmy byli niejako pierwszym zarodkiem Jego stworzeń" (Jk 1,18).¹⁷⁶ Pierwocinom tym oszczędzone zostaną ciemności i burze. Pierwszy zarodek jest czymś doskonałym. Właściwie Jezus był pierwszym zarodkiem.

"A każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie Jego przyjścia" (1 Kor 15,23).

Zgadza się to w zupełności z pierwowzorem ze Starego Przymierza: „Przemów do synów izraelskich i powiedz im tak: Gdy wejdiesz do ziemi, którą ja wam dam, i będziecie zbierać żniwo, to snop z pierwocin waszego żniwa przyniesiecie do kapłana, a on dokona obrzędu potrząsania tym snopem przed Panem, aby zyskać dla was upodobanie. Nazajutrz po sabacie kapłan dokona nim obrzędu potrząsania” (3 Mojż 23,10-11).

Tym była Wielkanoc, a Jezus był pierwszym snopem, pierwszym zarodkiem Bożego planu zbawienia. Jezus pierwszy poszedł nową drogą i jest naszym Poprzednikiem w drodze za zasłonę, do miejsca najświętszego. On jest "...pierworodnym pośród wielu braci" (Rz 8,29). „Tyś jest Synem moim, Jam cię dziś zrodził” (Hbr 1,5). Jezus był prawdziwie pierwszym snopem w obrzędzie potrząsania. Oderwał się od ziemi i od ludzi i został wyniesiony przed oblicze Ojca.

Od Wielkanocy mieli odliczyć pełnych siedem tygodni do dnia Zielonych Świąt. Potem mieli przynieść Panu ofiarę z nowych żniw. "Ze swoich siedzib przyniesiecie na obrzęd potrząsania po dwa chleby, każdy z dwóch dziesiątych efy przedniej mąki. Będą one upieczone na kwasie jako pierwociny dla Pana" (3 Mojż 23,17).

W dniu Zielonych Świąt było ich w sali stu dwudziestu. Możemy powiedzieć, że oni również byli snopem z pierwocin przed obliczem Pana. Jak mąka była owocem snopu, tak oni byli owocami dzieła dokonanego przez Jezusa. Byli pierwszym zarodkiem. Ale pierwszy zarodek nie jest jeszcze dojrzały przed porwaniem, gdyż z mąki miały być najpierw upieczone dwa chleby na kwasie. Są to Żydzi i poganie.

¹⁷³ 1 P 4,12-16.

¹⁷⁴ 1 P 3,20.

¹⁷⁵ Ernest Bevin (1881-1951) był Ministrem Spraw Zagranicznych w latach 1945-1951. (dod. red.)

¹⁷⁶ Por. Obj 14,4.

Zwykle zakwaszone ciasto jest symbolem grzechu. Ale Królestwo Niebios również jest podobne do kwasu, „który wzięła niewiasta i rozczyniła w trzech miarach mąki, aż się wszystko zakwasilo” (Mt 13,33). Stary kwas ma zostać usunięty, abyśmy się stali nowym zaczynem, „albowiem na naszą wielkanoc¹⁷⁷ jako baranek został ofiarowany Chrystus” (1 Kor 5,7). Gdy przyszło święto Paschy, w domu nie wolno było mieć kwasu: „...każdy, kto od pierwszego do siódmego dnia jeść będzie to, co kwaszone, usunięty będzie z Izraela” (2 Mojż 12,15).

Jezus usunął stary kwas. W Nim Bóg potępił grzech.¹⁷⁸ Z Nim ukrzyżowany został stary człowiek. Kwas - uczynki starego człowieka, miały ustać. Zaczął się czas nowy. Dlatego miesiąc Abib miał być pierwszym miesiącem roku, od którego Izraelici obliczali miesiące w roku.¹⁷⁹ Mieli teraz przez siedem dni jeść niezakwaszony chleb, a Jezus powiedział apostołom: „Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż zostaniecie przyobleczeni mocą z wysokości” (Łk 24,49). Musieli czekać na działanie nowego kwasu. Stary został usunięty. Czekali więc w ciszy i w modlitwie aż nadejdzie to, co obiecano.

W dniu Zielonych Świąt byli zgromadzeni razem i Jezus przyoblekł ich mocą z wysokości. Nowy kwas - Duch Święty - nappełnił ich i mogli zacząć działać. Teraz mąka została upieczona z kwasem jako chleb i wszystko zostało zakwaszone. To dotyczy zbawienia każdego człowieka, którego udział w Boskiej naturze wciąż się powiększa i dotyczy tych wszystkich, którzy należą do oblubienicy. Gdy to wszystko wypełni się, wtedy nadejdzie dzień, w którym powstaną najpierw ci, którzy zasnęli w Chrystusie, a my – żyjący, porwani będziemy wraz z nimi w obłokach, na spotkanie Pana w powietrzu. Wtedy zakwaszone będą trzy efy mąki: duch, dusza i ciało.¹⁸⁰ Z mąki upieczone zostaną dwa chleby na obrzęd potrząsania, oddzielona od ziemi i ludzi pierwocina dla Boga i Baranka.

To dzieło jeszcze się nie dokonało i dlatego Pan jeszcze nie przyszedł. „Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje cierpliwość względem was...” (2 P 3,9). „Cierpliwość Pana naszego uważajcie za ratunek” (2 P 3,15), „jeżeli oczekujecie i pragniecie gorąco nastania dnia Bożego” (2 P 3,12).

WYŚWIĘCENIE KAPŁANÓW

Nikt nie może być pierwszym zarodkiem jeżeli nie zostanie oddzielony. "I każesz stanąć Lewitom przed Aaronem i przed jego synami, i przedstawiś ich jako ofiarę dla Pana. I tak oddzielisz Lewitów spośród synów izraelskich, i Lewici będą należeć do mnie. Potem Lewici wejdą, aby pełnić służbę w Namiocie Zgromadzenia, gdy ich oczyścisz i przedstawiś ich jako ofiarę, gdyż oni są mi oddani na własność spośród synów izraelskich, w zamian za wszystko, co otwiera łono, za każdego pierworodnego z synów izraelskich wziętem ich sobie. Moim bowiem jest każdy pierworodny wśród synów izraelskich, zarówno z ludzi jak z bydła. W dniu, kiedy pobiłem wszystkich pierworodnych w ziemi egipskiej, poświęciłem ich sobie" (4 Mojż 8,13-17).

Bóg bardzo ściśle pojmował oddzielenie. Jako ofiara dla Pana musieli zostać od wszystkiego oddzieleni i całkowicie poświęcić się Panu. Tylko niewielu ludzi chce, by ich oddzielono. Wielu mówi: *Przecież trzeba żyć między ludźmi!* Tak, chcą oni chodzić do teatru i na mecze piłki nożnej. Niektórzy twierdzą, że chcą pozyskiwać ludzi i dlatego przebywają w towarzystwie krewnych i przyjaciół. Ale zamiast tego, by pozyskiwać ludzi, sami zostają napęlnieni duchem tego świata i pychą.¹⁸¹ Bóg ich nie potrzebuje. W żadnym wypadku nie będą pierwszym zarodkiem.

"Stanął Mojżesz w bramie obozu i zawołał: Kto jest za Panem, do mnie! I zebrali się wokół niego wszyscy synowie Lewiego. I rzekł do nich: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Przypaszcie każdy swój miecz do boku! Przejdźcie tam i z powrotem od bramy do bramy w obozie i zabijcie każdego, czy to brat, czy przyjaciel, czy krewny. Synowie Lewiego uczynili według rozkazu Mojżesza i padło w tym dniu z ludu około trzech tysięcy mężów. Potem rzekł Mojżesz: Wyście dziś wyświęcili siebie samych do służby dla Pana, gdyż

¹⁷⁷ W tekście greckim jest użyte słowo: Pascha ($\text{P} \text{A} \text{S} \text{C} \text{H} \text{A}$). (dod. red.)

¹⁷⁸ Rz 8,3.

¹⁷⁹ 2 Mojż 12,2.

¹⁸⁰ 1 Tes 5,23.

¹⁸¹ Por. 2 P 3,17. (dod. red.)

nikt z was nie zawahał się wystąpić przeciwko synowi czy bratu swemu. Niech więc udzieli wam dziś błogosławieństwa" (2 Mojż 32,26-29).¹⁸²

Jest to pierwowzór tego, co powiedział Jezus: *"Jeśli kto przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki, i żony, i dzieci, i braci, i siostr, a nawet i życia swego, nie może być uczniem moim"* (Łk 14,26).

Widzimy więc, że musimy postępować radykalnie. Nienawiść ta ma objąć rodzinę i przyjaciół i własne życie, wszystko co ludzkie. Mniej nie wchodzi w rachubę. Nie możesz stanąć przed obliczem Pana, jeśli nie będziesz całkowicie obrzezany. Bóg poświęcił sobie wszystkich pierworodnych w Izraelu w dniu, w którym pobił wszystkich pierworodnych w ziemi egipskiej. Aby należeć do pierwszego zarodka, musimy najpierw umrzeć, a gdy zostaniemy zupełnie oddzieleni, wtedy będziemy umarli dla świata, ale żywi dla Boga. I nie będziesz tego oddzielenia żałował w dniu, w którym jeden będzie zabrany, a drugi pozostawiony. Oddzielenie nie nastąpi w tym dniu. Nie. Musi dokonać się znacznie wcześniej. Kto będzie zabrany, ten wcześniej został oddzielony. Gdyby tak nie było, nie zostałby zabrany.

Wiara jest konieczna, by wyjść jak wyszedł Abraham, nie wiedząc dokąd idzie.¹⁸³ Kto jednak uwierzy, będzie w chwale. Ludzie nie rozumieli Jezusa i nie rozumieją również nas. Jeżeli będziesz czekał z czynieniem woli Bożej do chwili, aż uda ci się przywieść ojca i matkę, siostrę i brata do tego zrozumienia, bo chcesz uniknąć ich pogardy i różnych nieprzyjemności, to nigdy nie zostaniesz kapłanem. Nie. Bo Jezus powiedział, że przyszedł, by dać ziemi rozdwojenie, że pięciu w jednym domu będzie poróżnionych - trzej z dwoma, a dwaj z trzema.¹⁸⁴ Potrzebny jest miecz! Inaczej nie może być. Boisz się wojny? To zostań w domu! *"Udziałem zaś bojaźliwych i niewierzących, i skalanych, i zabójców, i wszeteczników, i czarowników, i bałwochwalców, i wszystkich kłamców będzie jezioro płonące ogniem i siarką. To jest śmierć druga"* (Obj 21,8).

Wszystkie pierwociny należały do Pana. Ludzie mieli przychodzić do Pana przynosząc Mu pierwociny ze zniw. Stąd płynie dla nas nauka, że mamy najpierw szukać Królestwa Bożego i Jego chwały. Jeśli tak będziesz postępował, to sam staniesz się pierwociną dla Boga i dla Baranka. Masz się stać uwielbieniem chwały Jego.

SĄD BOŻY

"I widziałem innego anioła, lecącego przez środek nieba, który miał ewangelię wieczną, aby ją zwiastować mieszkańcom ziemi i wszystkim narodom, i plemionom, i językom, i ludom, który mówił donośnym głosem: Bójcie się Boga i oddajcie Mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu Jego, i oddajcie pokłon temu, który stworzył niebo i ziemię, i morze, i źródła wód" (Obj 14,6-7).

Nadeszła godzina sądu Bożego. Widzieliśmy powyżej, że w tym czasie ziemski Izrael zgromadzony będzie w Palestynie, a Żydzi duchowi - oblubienica, zostaną porwani i będą stali razem z Barankiem na górze Syjon. Teraz to, co się ostało: sól, która zachowała swoją moc, została zabrana, i nadeszła godzina, w której sól zwietrzała zostanie podeptana.

Pojawiło się zwierzę, które miało siedem głów i dziesięć rogów. Ale nie jest ono jeszcze tak krnąbrne, by wszetecznicą nie mogła się utrzymać na jego grzbiecie. Jednakże czas wszetecznicy przeminie jak tylko oblubienica zostanie porwana. Następny anioł, którego zobaczył Jan, a który szedł za pierwszym aniołem, powiedział: *"Upadł, upadł wielki Babilon, który napoił wszystkie narody winem szaleńczej rozpusty"* (Obj 14,8).

Zwierzę, na którym siedziała wszetecznicą, było czerwone jak szkarłat i miało pełno bluźnierczych imion.¹⁸⁵ Wszetecznicą powinna była mieć tyle rozumu, by dobrowolnie zejść z grzbiecia zwierzęcia. Ale sądziła zapewne, że dobrze robi próbując okiełznać zwierzę. Argumentowała następująco: *Nie wolno nam unikać odpowiedzialności, musimy wypełnić nasz obowiązek wobec społeczeństwa; musimy brać udział we wszystkim i głosić chrześcijańskie zasady.*

¹⁸² Por. Ez 9,1-11. (dod. red.)

¹⁸³ Hbr 11,8. (dod. red.)

¹⁸⁴ Mt 10,34-37. (dod. red.)

¹⁸⁵ Obj 17,3.

W ten sposób wszetecznicza próbuje nadać chrześcijański pozór filmom, teatrom, sportowi i wielu innym rzeczom. Wszystko to brzmi bardzo dobrze i można by sądzić, że wszetecznicza jest wielkoduszna i pełna poświęcenia. Prawda jest jednak taka, że chce ona mieć znaczenie i imię w świecie. *"A kobieta była przyodziana w purpurę i w szkarłat, i przyozdobiona drogimi kamieniami i perłami"* (Obj 17,4). Jest na utrzymaniu zwierzęcia. Ale teraz już się to skończyło! Zwierzę nie chce być dłużej krępowane. Nie chce dłużej utrzymywać tych ludzi interesu w Babilonie, nie chce już zezwalać na wznoszenie kościołów i nie chce płacić ludziom pensji.

"I mówi do mnie: Wody, które widziałeś, nad którymi rozsiadła się wszetecznicza, to ludy i tłumy, i narody i języki. A dziesięć rogów, które widziałeś, i zwierzę, ci znienawidzą wszetecznicę i spustoszą ją, i ogołocą, i ciało jej jeść będą, i spalą ją w ogniu. Bóg bowiem natchnął serca ich, by wykonali Jego postanowienie i by działali jednomyślnie, i oddali swoją władzę królewską zwierzęciu, aż wypełnią się wyroki Boże" (Obj 17,15-17).

Będzie to czas pełen grozy. I do niego zmierza pięć głupich panien i ci spośród ludu Bożego, którzy nie słuchają głosu z nieba: *"Wydźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające"* (Obj 18,4). Będzie to sąd Boży nad religijnym światem i nad tymi, którzy nie słuchają głosu z nieba.

Teraz zwierzę nie musi już na nic zważać. Wszyscy muszą się przed nim ugiąć. Kto nie odda mu pokłonu, będzie zabity. *"On też sprawia, że wszyscy, mali i wielcy, bogaci i ubodzy, wolni i niewolnicy otrzymują znamię na swojej prawej ręce albo na swoim czole, i że nikt nie może kupować ani sprzedawać, jeżeli nie ma znamienia, to jest imienia zwierzęcia lub liczby jego imienia"* (Obj 13,16-17). Jest to postanowione po to, by kontrolować każdego człowieka.

Ale i w tym czasie z łaski Bożej zwiastowana będzie Ewangelia: *"Bójcie się Boga i oddajcie Mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu Jego, i oddajcie pokłon Temu, który stworzył niebo i ziemię, i morze, i źródła wód"* (Obj 14,7).

Jest to poselstwo potrzebne właśnie w czasie, gdy wszyscy zaczną oddawać pokłon zwierzęciu. Zwierzę zrobiło przecież tyle dobrego, jak widzieliśmy już powyżej. Udało mu się wprowadzić "praktyczne chrześcijaństwo", bez wołania: "Panie, Panie!" Czyż wszyscy, którzy sprzeciwiają się zwierzęciu, nie powinni zostać zabici? Przyjmij więc znamię, a będzie ci dobrze! Tak, antychryst - fałszywy prorok - niegodziwiec - ma talent krasomówczy. Czyni też znaki i cuda i zwodzi mieszkańców ziemi. Ale ciągle jeszcze podnosi się głos przeciwny zwierzęciu.

"A trzeci anioł szedł za nimi, mówiąc donośnym głosem: Jeżeli ktoś odda pokłon zwierzęciu i jego posągowi i przyjmie znamię na swoje czoło lub na swoją rękę, to i on pić będzie samo czyste wino gniewu Bożego z kielicha Jego gniewu i będzie męczony w ogniu i w siarce wobec świętych aniołów i wobec Baranka. A dym ich męki unosi się w górę na wieki wieków i nie mają wytchnienia we dnie i w nocy ci, którzy oddają pokłon zwierzęciu i jego posągowi, ani nikt, kto przyjmuje znamię jego imienia" (Obj 14,9-11).

Wyglądało na to, że ci, którzy oddadzą pokłon zwierzęciu, dobrze na tym wyjdą. Ale anioł mówi co innego. Gdy panny mądre zostały zabrane, głupie obudziły się i poszły kupić oliwę, ale wróciły za późno, by wejść na wesele. Teraz dopiero zrozumiały o co chodzi. Teraz poznały Boga i słyszą głos anioła. Możemy przyjąć, że niektóre z nich nie oddadzą pokłonu tylko po to, by dostać chleba. Stawiają opór i nie przyjmują zwierzęcia. Ich lampy zaczęły teraz świecić i wielu z ludu Bożego, którzy nie odeszli dotąd od wszeteczniczy, przyłączy się do nich. Gdy bowiem dochodzi do tego, że trzeba zaprzeczyć się imienia Bożego i przyjąć znamię zwierzęcia, niejeden powie: "Nie!" Będą woleli oddać życie.

"I usłyszałem głos z nieba mówiący: Napisz: Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę, mówi Duch, odpoczną po pracach swoich; uczynki ich bowiem idą za nimi" (Obj 14,13).

Muszą zająć zdecydowane stanowisko i oddzielić się. Umrą wtedy dla świata. Ale będą też musieli umrzeć za swoją wiarę. Jednakże, Bogu niech będą dzięki, umierają w Panu. Odpoczną po pracach swoich. Gdyby oddali pokłon zwierzęciu, nigdy nie zaznaliby pokoju. Teraz zwierzę zaczyna zabijać tych świętych, którzy są jeszcze na ziemi, tych, którzy posłuszni są Ewangelii głoszonej przez anioła.

"I widziałem, a oto biały obłok, a na obłoku siedział ktoś podobny do Syna Człowieczego, mający na głowie swoją złotą koronę, a w ręku swym ostry sierp. A inny anioł wyszedł ze świątyni, wołając donośnym

głosem na tego, który siedział na obłoku: Zapuść sierp swój i tnij, gdyż nastala pora żniwa i dojrzało żniwo ziemi. I zapuścił Ten, który siedział na obłoku, sierp swój na ziemi, i ziemia została zżęta" (Obj 14,14-16).

Jest to drugie żniwo, które ma być zwiezione do Bożej stodoły: *"Czyż nie sprzedają za grosz dwu wróbbli? A jednak ani jeden z nich nie spadnie na ziemię bez woli Ojca waszego. Nawet wasze włosy na głowie wszystkie są policzone" (Mt 10,29-30).* Istnieje wprawdzie zwierzę, które zabija. Ale Ten, który zapuścił swój sierp, podobny był do Syna Człowieczego i miał na głowie swojej złotą koronę. Jak wtedy, gdy Szczepan był kamienowany, a Syn Człowieczy stał po prawicy Bożej i patrzył na to, tak teraz również czuwa On nad każdym, kto musi oddać swoje życie dla Jego imienia.

"Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają" (Obj 14,13). Jeszcze można wygrać wyścig. *"Dlatego opadłe ręce i omdlałe kolana znowu wyprostujcie" (Hbr 12,12), oraz: "nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza" (Hbr 12,5).* Podejmij nieubłaganą walkę ze zwierzęciem i z fałszywym prorokiem. Otrzymasz koronę męczeńską. Będziesz zbawiony i odpoczniesz.

Być może powstanie pytanie, czy chodzi tu o przyjmowanie znamienia zwierzęcia dopiero w czasie, gdy oblubienica zostanie już porwana? Nie. Tak było zawsze. Ale dopiero po porwaniu nabierze to dosłownego znaczenia. Nie stanie się to jednak w ciągu jednego dnia. Będzie się nasilało i rozwijało, a im bliższy jest czas, tym trudniej będzie się opierać. Zawsze było tak, że jeżeli chciałeś mieć znaczenie w świecie, musiałeś oddawać pokłon zwierzęciu. Dlatego, gdy chciałeś mieć bogactwa - musiałeś odejść od Boga i sprawiało ci to wiele bólu. Chcąc zająć wysokie stanowisko musisz myśleć tak jak myśli zwierzę i otrzymujesz jego znamię na czole; musisz zawrzeć przymierze ze zwierzęciem i otrzymujesz znamię na ręce.¹⁸⁶ W miarę jak zwierzę o siedmiu głowach i z dziesięcioma rogami ujawnia się coraz śmieiej, przymus rośnie. Ale nawet jeśli nie chcesz być bogaty, to trudno ci się będzie ostać. Na krótko przed porwaniem oblubienicy ucisk i przymus zwiększą się znacznie i to będzie pierwsza połowa nocy. Ale dopiero po porwaniu oblubienicy zwierzę zacznie działać bez skrupułów i przeprowadzi swój plan dosłownie. Wtedy przyjdzie godzina sądu Bożego nad wszetecznicą i nad nieposłusznymi dziećmi Bożymi. Sprawdzi się przysłowie: <Kto nie chce słuchać, musi chuchać>.

On *"chłoszcze każdego syna, którego przyjmuje" (Hbr 12,6).* Drugie żniwo musi dojrzeć wśród ciemnej jeszcze nocy i groźnych burz; weź to sobie do serca i bądź posłuszny, abyś i ty został porwany.

DRUGI ETAP SĄDU BOŻEGO

„I widziałem inny znak na niebie, wielki i dziwny: siedmiu aniołów z siedmiu ostatnimi plagami, gdyż na nich zakończył się gniew Boży. I widziałem jakby morze szkliste zmieszane z ogniem, i tych, którzy odnieśli zwycięstwo nad zwierzęciem i jego posągami, i nad liczbą imienia jego; ci stali nad morzem szklistym, trzymając harfy Boże. I śpiewali pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka, mówiąc: Wielkie i dziwne są dzieła Twoje, Panie, Boże Wszechmogący; sprawiedliwe są drogi Twoje, Królu narodów; któż by się nie bał Ciebie, Panie, i nie uwielbił imienia Twego? Bo Ty jedynie jesteś święty, toteż wszystkie narody przyjdą i oddadzą Ci pokłon, ponieważ objawiły się sprawiedliwe rządy Twoje" (Obj 15,1-4).

Porównaj tę pieśń z Ewangelią zwiastowaną przez anioła: *„I widziałem innego anioła, lecącego przez środek nieba, który miał ewangelię wieczną, aby ją zwiastować mieszkańcom ziemi i wszystkim narodom, i plemionom, i językom, i ludom, który mówił donośnym głosem: Bójcie się Boga i oddajcie mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu jego, i oddajcie pokłon temu, który stworzył niebo i ziemię, i morze, i źródła wód" (Obj 14,6-7).* Widzisz tu "drugi zarodek" - owoc Ewangelii zwiastowanej przez tego anioła. Teraz, w godzinie sądu Bożego nad zwierzęciem, oni stoją tam i śpiewają.

Wszetecznica prześladowała oblubienicę. Gdy wszetecznica upada, oblubienica stoi na górze Syjonu i śpiewa nową pieśń. Zwierzę zabiło "drugi zarodek", a gdy nad zwierzęciem odbywa się sąd - oni stoją nad szklistym morzem i śpiewają.

Siedem ostatnich plag, to czyste wino gniewu Bożego w kielichu Jego gniewu. Przedtem wino to zmieszane było z łaską i dusze mogły być uratowane. Teraz jednak jest to czyste wino gniewu, bez żadnej domieszki. W tym czasie nikt nie będzie uratowany. Z tego kielicha gniewu będą pili wszyscy, którzy oddali pokłon zwierzęciu. Mieli czas swojej chwały, gdy urządzili sobie na ziemi własne niebo, na własną modłę.

¹⁸⁶ W duchowej rzeczywistości to się ciągle dokonuje: ludzie przyjmują „znamię na swoje czoło lub na swoją rękę”. (dod. red.)

W tym czasie Bóg pozostawił im władzę, aby wypełniło się Jego Słowo i pozwolił im prowadzić wojnę przeciwko świętym i zwyciężyć ich. Teraz zbierają to, co posiali swymi zbrodniczymi postępkami. Na tych siedmiu plagach zakończy się gniew Boży.

"A jedna z czterech postaci dała siedmiu aniołom siedem złotych czasz, pełnych gniewu Boga, który żyje na wieki wieków. I napełniła się świątynia dymem od chwały Bożej i mocy Jego, i nikt nie mógł wejść do świątyni, dopóki nie dopełni się siedem plag siedmiu aniołów" (Obj 15,7-8).

Czytając dalej zobaczymy, że nie było już łaski w czasie, gdy aniołowie wylewali swoje czasze. Nikt się nie nawracał. Ludzie zatwardzili swoje serca i bluźnili Bogu. Widzimy jak anioł wylał swoją czaszę na tron zwierzęcia *"...i pogrzyżyło się królestwo jego w ciemnościach, i gryźli ludzie z bólu swoje języki"* (Obj 16,10).

ARMAGEDON

Gdy szósty anioł wylał swoją czaszę, została przez to przygotowana droga, którą przyjdą królowie na wojnę, *"...w ów wielki dzień Boga Wszchemogącego"* (Obj 16,14). *"Oto przychodzę jak złodziej; (...) I zgromadził ich na miejscu, które po hebrajsku nazywa się Armagedon"* (Obj 16,15-16). Jest to ostatnia wojna przed Tysiącletnim Królestwem. I znowu Jezus przychodzi *"jak złodziej"*.

Armagedon leży w Palestynie i jest dawną sceną wojenną. Podczas sądu Bożego Żydzi będą bezpiecznie mieszkali w Palestynie. Będą się przyglądali jak sroży się wokół nich sąd. Z jednej strony padnie tysiąc, a z drugiej dziesięć tysięcy, ale ich to nie dotknie.¹⁸⁷ Mogli zabrać ze sobą swoje złoto i srebro, gdyż ono należy do Pana. Niczego Żydom nie brakuje. Ale teraz, gdy królestwo zwierzęcia pogrzyżyło się w ciemności, a ludzie gryzą z bólu języki, fałszywy prorok - Gog z kraju Magog - powziął złowrogi zamysł i powiedział: *"Wyruszę przeciwko ziemi otwartej, napadnę ludzi spokojnych, którzy mieszkają bezpiecznie; mieszkają w miejscowościach, które nie mają ani murów, ani zawór, ani bram, aby brać łupy i grabić, aby zwrócić swoją rękę przeciwko ruinom, które znowu są zamieszkałe, i przeciw ludowi zebranemu spośród narodów, który zdobywa bydło i mienie, a mieszka w środku świata"* (Ez 38,11-12).

Z powodu sądów Bożych narody pogańskie zbiedniały i wpadły w nędzę. Patrzą teraz na Żydów, którym tak dobrze się powodzi i mówią: Czy oni nas nie ograbili? Czy nie wykupywali od nas wszystkiego i nie oszukiwali nas? I wszystko to zabrali ze sobą do swego kraju. Dalej! Odbierzmy im to!

"Bo oto w owych dniach i w owym czasie, gdy odmienię los Judy i Jeruzalemu, zgromadzę wszystkie narody i sprowadzę je do Doliny Józefata, i tam się z nimi rozprawię z powodu mojego ludu i mojego dziedzictwa, Izraela, ponieważ rozproszyli je między ludy pogańskie i podzielili mój kraj" (Jl 3,6-7).

"Obwołajcie to wśród narodów! Ogłóście świętą wojnę! Powołajcie pod broń bohaterów, niech przyjdą i wyruszą wszyscy wojownicy! Przekujcie swoje lemiesz na miecze, a swoje sierpy na oszczepy! Kto słaby, niech mówi: Jestem bohaterem!" (Jl 3,14-15).

Cóż pomogą dobre rządy zwierzęcia, gdy Bóg nie pozwoli deszczom padać? Gdy woda zamieni się w krew, a słońce będzie paliło jak ogień? Na ziemi nic nie będzie rosło i latorośle zwiędną. To jest to niebo, które bezbożni i pyszni urządzili sobie na własną rękę i własną modłę. Paweł mówi: *"Ja zasadziłem, Apollos podlał, a wzrost dał Bóg. A zatem ani ten, co sadi, jest czymś, ani ten, co podlewa, lecz Bóg, który daje wzrost"* (1 Kor 3,6-7). Widzimy tu, że Paweł oddaje chwałę Bogu. Nie wolno pozwolić, aby zarazili nas ci, którzy pomocy wyglądają nie z wysokości.

Zbawienie, które sobie sami wzięli, i niebo, które sami stworzyli odrzucając Boga i stawiając siebie samych na Jego miejscu, jest ziemią spaloną słońcem, na której nic nie rośnie. Zwierzę jest czerwone jak szkarłat, a teraz woda zmieniła się w krew. Ale oni nie chcą się ukorzyć. Dalej bluźnią Bogu i w narodach budzi się duch wojny. Duchy nieczyste, podobne do żab, prowadzą swoje dzieło.¹⁸⁸ Nie potrzebują już motyk i noży do ścinania kiści winogron, coraz częściej słyhać nawoływanie do przekuwania ich na miecze i oszczepy: *"Ogłóście świętą wojnę!"* Fałszywy prorok doprowadza do wybuchu świętej wojny. Dlaczego Żydzi mają tam mieszkać w dobrobycie, a my tu w nędzy i głodzie? Nie! Powstańcie, pogańskie narody, i zgromadźcie się tu! I prowadź ich, Panie, prowadź swoich bohaterów!

¹⁸⁷ Ps 91,7.

¹⁸⁸ Obj 16,13-14.

"Niech poruszą się ludy i przyjdą do Doliny Józefata, bo tam zasiądę, aby sądzić wszystkie okoliczne narody. Zapuscście sierp, gdyż nadeszło żniwo! Przyjdźcie, zstąpcie, bo pełna jest prasa; pełne są kadzie, gdyż złość ich jest wielka! Thumy i thumy zebrane w Dolinie Sądu, bo bliski jest dzień Pana w Dolinie Sądu. Słońce i Księżyc będą zaćmione, a gwiazdy stracą swój blask. Pan zagrzmi z Syjonu i wyda donośny głos z Jeruzalem, tak że zadrżą niebiosy i ziemia. Lecz dla swojego ludu Pan jest ucieczką i twierdzą dla synów Izraela. I poznacie, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem, który mieszka na Syjonie, świętej mojej górze. Wówczas Jeruzalem będzie święte, a obcy już nie będą przez nie przechodzili" (Jl 3,17-22).

„Józefata” znaczy: „Bóg sądzi”.¹⁸⁹ Tam wylana zostanie siódma czasza. Tam Bóg wszystkich swoich wrogów położy jako podnózek pod stopy Syna. Jezus siedzi po prawicy Bożej i czeka na ten dzień.¹⁹⁰

"Lecz oni nie znają zamysłów Pana i nie rozumieją Jego planu, że zebrał je jak snopy na klepisku" (Mi 4,12). Jak snopy - jakież to znamienne! Wszystkie narody, które się zjednoczyły, odrzuciły Boga. I wszyscy ludzie zostali spętani - musieli przyjąć znamię zwierzęcia, a teraz zebrani zostali jak snopy na klepisku.

W tych ciężkich czasach córka Syjonu jęczy i wije się, jak rodząca kobieta. Teraz Żydzi przerazili się. Nie mają *"ani zawór, ani bram"* i nie mogą stawić oporu tym wojskom. Nie widzą jeszcze jasno, że to Bóg sprowadził ich do Palestyny i był im łaskaw podczas sądów sprawowanych nad poganami. Sądzą, że jest to zasługa ich własnej polityki, własnej dzielności. Teraz jednak wreszcie spokornieli i poznali własną bezsilność. Teraz w nieszczęściu swoim zwracają się do Boga i obiecany Mesjasz może przyjść jako Król.

"Lecz na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalemu wyleję ducha łaski i błagania. Wtedy spojrzą na mnie, na tego, którego przebodli, i będą go oplakiwać, jak oplakuje się jedynaka, i będą gorzko biadać nad nim, jak gorzko biadają nad pierworodnym" (Zach 12,10).

Wtedy Jezus przyjdzie jako Król i będzie to dla Żydów straszne, gdy ujrzą, że to Jego ukrzyżowali. Ale Żydzi zawsze byli *"...twardego karku"* (Dz 7,51). Gdy Mojżesz po raz pierwszy chciał im pomóc, odrzucili go i musiał ratować się ucieczką. Za drugim razem przyjęli go. Gdy Mojżesz pierwszy raz przyszedł z tablicami, musiał je rozbić. Dopiero za drugim razem przyjęli tablice i strzegli ich. Gdy mieli wejść do Ziemi Obiecanej, nie chcieli tego zrobić i musieli przez czterdzieści lat wędrować po pustyni. Weszli dopiero za drugim razem. I w ten sam sposób zachowali się wobec Jezusa. Gdy Józef przywoływał do porządku swoich braci i napominał ich, oni go odrzucili i sprzedali. W ten sam sposób Żydzi postąpili z Jezusem. Bracia Józefa zostali przez niego uratowani, gdy znaleźli się w biedzie. Ale Józef znalazł sobie oblubienicę w Egipcie.¹⁹¹ Tak samo Żydzi przyjmą Jezusa, gdy wpadną w nieszczęście. Wtedy przyjdzie On jako Król, razem z oblubienicą, wziętą w większości z pogan. Nastąpi wtedy wielka inwazja "wojsk spadochronowych", które wyzwolą świat z grzechu i niesprawiedliwości.

Jezus postawi swoje nogi na Górze Oliwnej, z której niegdyś wstąpił do nieba. Przyjdzie razem ze swymi świętymi.¹⁹² W tym czasie wylana zostanie siódma i ostatnia czasza. Zapuszczony zostanie drugi sierp, który poobcina grona winne na ziemi i wrzucone zostaną one do wielkiej tłoczni gniewu Bożego. *"I deptano tłocznię poza miastem, i popłynęła z tłoczni krew, aż dosięgła wędzideł końskich na przestrzeni tysiąca sześciuset stadiów"* (Obj 14,20). Nie opłaci się być latoroślą na tym krzewie winnym.

Wszystko, co dobre i co pochodzi z prawdziwego krzewu winnego, jest ofiarą. Przez dobre uczynki ofiarowana zostaje krew własnego życia. Kto jest latoroślą prawdziwego krzewu winnego, ten umiera jako ziarno pszenicy, aby przynieść owoc. Wprost przeciwnie dzieje się z latoroślami fałszywego krzewu. Wszystko dobre, co czynią, robione jest we własnym interesie. Zakładając towarzystwa dobroczynności, myślą tylko o własnej chwale, a ustanawiając porządek społeczny myślą o własnych korzyściach. Ale teraz wybiła ich godzina. Teraz ich krew płynie z tłoczni gniewu Bożego i dosięga wędzideł końskich.

Nikt z tych, którzy dążą i gromadzą się *"na miejscu, które po hebrajsku nazywa się Armagedon"* - w Dolinie Józefata - nie wyjdzie stamtąd żywy. Teraz zło zostanie wyrwane z korzeniami. *"I pojmane zostało zwierzę, a wraz z nim fałszywy prorok, który przed nim czynił cuda, jakimi zwiódł tych, którzy przyjęli znamię zwierzęcia i oddawali pokłon posągowi jego. Zostali oni obaj wrzuceni żywcem do jeziora ognistego,*

¹⁸⁹ Hebr. *Jehoszafat* = Bóg osądził. (dod. red.)

¹⁹⁰ Hbr 10,12-13; Ps 110,1.

¹⁹¹ 1 Mojż 41,45. (dod. red.)

¹⁹² Za 14,4-5.

gorejącego siarką. A pozostali byli pobici mieczem wychodzącym z ust jeźdźca na koniu, i wszystkie ptaki nasyciły się ich ciałami" (Obj 19,20-21).

Zwierzę i antychryst zrzuceni zostaną żywcem do jeziora ognistego, a Chrystus i oblubienica uniosą się żywi do nieba.

SĄD NAD DOMEM BOŻYM

"Nadszedł bowiem czas, aby się rozpoczął sąd od domu Bożego; a jeśli zaczyna się od nas, to jakież koniec czeka tych, którzy nie wierzą ewangelii Bożej? A jeśli sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia, to bezbożny i grzesznik gdzie się znajdzie?" (1 P 4,17-18).

Domem Bożym jesteśmy my, którzy należymy do oblubienicy.¹⁹³ Sąd zacznie się od nas. *"A na tym polega sąd, że światłość przyszła na świat"* (J 3,19). Jezus jest światłością świata i powiedział: *"...Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności..."* (J 8,12). Nikt nie może przyjąć Jezusa bez uprzedniego sądu. Za czasów Jezusa ludzie to czuli i sądzili, że przyszedł On, aby sądzić. On jednak powiedział: *"Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony"* (J 3,17).

Teraz jest to sprawa dobrowolnego wyboru: przyjąć Jezusa czy nie, zostać osądzonym, czy nie. Kto kocha prawdę, wyjdzie teraz na światło i zostanie zbawiony.¹⁹⁴ Pozna swój grzech i oczyści się.

"Bo gdybyśmy sami siebie osądzali, nie podlegalibyśmy sądowi. Gdy zaś jesteśmy sądzeni przez Pana, znaczy to, że nas wychowuje, abyśmy wraz ze światem nie zostali potępieni" (1 Kor 11,31-32).

Rozumiemy więc teraz, że nie możemy uniknąć sądu Bożego. Możemy go jednak odsunąć w przyszłość.¹⁹⁵ Teraz jest czas łaski i sąd Boży stanie się naszym zbawieniem. Światłość Boża oświeci nasze serca i ukaże nam jeden grzech po drugim. Jeżeli poznamy nasze grzechy, to krew Jezusa oczyści nas i mocą Ducha będziemy mogli zwyciężyć. Dzięki temu uwolnieni będziemy od gniewu, bo Jezus przyszedł pełen łaski i prawdy.¹⁹⁶ Wielu jednak chce łaski - przebaczenia, ale nie prawdy, przez którą zostaliby wyzwoleni.¹⁹⁷ Chcą zakryć swój grzech, ale nie chcą z nim zerwać. W czasie łaski dobroć Boża prowadzi nas do pokuty. W wypadku oblubienicy, domu Bożego, udaje się to, bo sądzimy się sami. Jednakże inni ludzie, jak widzieliśmy powyżej, muszą być doprowadzeni do pokuty gniewem Bożym.

"Albo może lekceważysz bogactwo Jego dobroci i cierpliwości, i pobłażliwości, nie zważając na to, że dobroć Boża do upamiętania cię prowadzi? Ty jednak przez zatwardziałość swoją i nieskruszone serce gromadzisz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Boga, który odda każdemu według uczynków jego" (Rz 2,4-6).

Gromadzić - pomyśl o stosie kamieni. Czujesz, że Duch cię karci za twoją próżność, bo szukasz chwały u ludzi, ale serce twoje jest zatwardziałe i odsuwasz na bok Jego sąd nad tobą, usprawiedliwasz się tym czy owym. Głos Ducha cichnie i zaczynasz odczuwać coś w rodzaju spokoju. Musisz jednak zdać sobie sprawę, że sąd ten zachowujesz sobie na dzień gniewu Bożego. Jesteś niezycziwy, zawistny, masz względy na osobę, jesteś skąpy, chciwy, itd.. Czujesz, że Duch cię osądza. Łaska, dobroć Boża jest nad tobą, abyś został zbawiony. Ty jednak odsuwasz ją na bok. Nie jesteś więc pierwszym zarodkiem. Nie kochasz prawdy.¹⁹⁸ Bóg nie dręczy cię, zostawia cię w spokoju. Bóg milczy i dlatego sądzisz, że nadal jest z tobą.¹⁹⁹ *„Przemawiałem do ciebie w czasie twojej pomyślności, lecz odpowiedziałaś: Nie chcę słuchać. Takie było twoje postępowanie od młodości, że nie słuchałaś Mojego głosu”* (Jr 22,21). Sądzisz, że poradziłeś sobie z sądem, że już go nie będzie. Nie! Odsunąłeś go tylko w przyszłość, gromadząc sobie gniew na dzień gniewu Bożego.

Chcę tu powiedzieć razem z Jezusem: *"Gdybyś i ty poznało w tym to dniu, co służy ku pokojowi..."* (Łk 19,42). Teraz nie ma jeszcze przymusu. Teraz sądzony jest dom Boży, ci wszyscy, którzy kochają

¹⁹³ Hbr 3,6.

¹⁹⁴ Por. J 3,21. (dod. red.)

¹⁹⁵ Por. J 12,47-48. (dod. red.)

¹⁹⁶ J 1,14. (dod. red.)

¹⁹⁷ J 8,32. (dod. red.)

¹⁹⁸ Por. Ps 51,8; 2 Tes 2,10-12. (dod. red.)

¹⁹⁹ Iz 57,11.

prawdę i wychodzą na światło. Dobrowolnie podążają w ogień z tym wszystkim, co objawiła im światłość i zostają zbawieni. Zamiast ludzkiej, zepsutej natury, otrzymują naturę Boską. Stają się domem Bożym. W ten sposób Bóg dobrocią swoją oddziela pierwszy zarodek. Nie będzie on sądzony wraz ze światem.

Widzimy więc, że sprawiedliwi również z trudnością dostępują zbawienia. Zbieramy się na nabożeństwie i zwiastujemy Słowo Boże w całej jego surowości. Uważamy, że im surowiej, tym lepiej. Modlimy się do Boga i napominamy jedni drugich. A mimo to tylko powoli stajemy się uczestnikami Boskiej natury i z trudem wyzwalamy się z tego "ja - mnie - moje". A jak sądzisz, co stanie się z bezbożnymi i grzesznikami, którzy obrażają się, gdy ich przywołujemy do porządku? Najgorsze są dla nich godziny modlitwy. Tak, widzieliśmy powyżej, co dzieje się z takimi ludźmi. Weź to sobie do serca i nie grzesz więcej!

W czasie sądu Bożego nad bezbożnymi ludźmi występują - jak czytamy - grzmoty i ogień. Grzmot ten, to zgromadzony szept Boży w sercu, pełen miłości, to sąd Boży w tym czasie łaski, sąd, który oblubienicy służy ku zbawieniu. Ogień, to zgarnięty ogień, w którym dziś zostaje oczyszczona zepsuta natura oblubienicy. Wszystko to, grzmot i ogień, spadnie jednego dnia na bezbożnych i grzeszników.

Jakże podobne jest napomnienie apostoła: baccie, *"żeby nikt nie pozostał z dala od łaski Bożej..."* (Hbr 12,15).

WESELE

"Potem usłyszałem jakby donośny głos licznych tłumów w niebie, który mówił: "Alleluja! Zbawienie i chwała, i moc Bogu naszemu; gdyż prawdziwe i sprawiedliwe są sądy Jego; osądził bowiem wielką wszetecznicę, która skaziła ziemię wszetecznictwem swoim, i pomścił na niej krew sług swoich. I rzekli po wtóre: Alleluja! I dym jej unosi się w górę na wieki wieków" (Obj 19,1-3).

W Nowym Testamencie "Alleluja" występuje po raz pierwszy, gdy wszetecznicą została osądzona. To wołanie pochodzi od wielkiego tłumu w niebie. Taki okrzyk radości może pochodzić tylko z nieba. Oblubienica walczyła z niszczącymi czarami wszetecznicy. Teraz nareszcie nastąpił kres walki. Ludzie na ziemi znajdują się pod sądem Bożym i nie myślą teraz o wołaniu "Alleluja!" Ale w niebie rozlega się głos: *"Weselmy się i radujmy się, i oddajmy Mu chwałę, gdyż nastąpiło wesele Baranka, i oblubienica Jego przygotowała się; i dano jej przyoblec się w czysty, lśniący bisior, a bisior oznacza sprawiedliwe uczynki świętych"* (Obj 19,7-8).

W czasie, gdy na ziemi odbywa się sąd Boży nad zwierzęciem i wszystkimi, którzy oddawali mu pokłon, w niebie odbywa się wesele Baranka. Odbywają się zaślubiny. Pięć panien mądrych weszło na wesele. Były gotowe. Na ziemi tymczasem wybiła północ. Pięciu mądrym pannom dano się przyodziać w czysty, lśniący bisior. Gdyż kosztowny bisior, to są sprawiedliwe uczynki świętych.

Widzimy, że oblubienica sama utkała sobie szatę ze swoich uczynków. Zarazem powiedziano jednak, że została ona jej dana. *"Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili"* (Ef 2,10). *"Pełni owocu sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa, ku chwale i czci Boga"* (Flp 1,11).

„Dano jej przyoblec się...” Dobre uczynki były przygotowane wcześniej, ale ona musiała w nich chodzić, przyoblec się w dobre uczynki. Była *"stworzona w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków"*. *"Jego dziełem jesteśmy"*. Wyjaśniliśmy to już wcześniej. Teraz oblubienica przygotowała się. Szła za Barankiem, dokądkolwiek szedł. Szata ślubna jest gotowa.

Wielu ludzi myli szatę oblubienicy z szatą weselną, o której mówi Jezus w podobieństwie, że jeden z gości nie był w nią odziany.²⁰⁰ Rozumiemy jednak, że oblubienica ubrana jest inaczej niż goście. Szata weselna jest sprawiedliwością zaliczoną bez spełniania uczynków - usprawiedliwieniem krwią Jezusa, pojednaniem z Bogiem przez śmierć Jego Syna.²⁰¹ Szata oblubienicy jest osobistą sprawiedliwością - wiarą, *"która jest czynna w miłości"* (Ga 5,6).

"I rzecze do mnie: Napisz: Błogosławieni, którzy są zaproszeni na weselną ucztę Baranka. I rzecze do mnie: To są prawdziwe Słowa Boże" (Obj 19,9).

²⁰⁰ Mt 22,12.

²⁰¹ Rz 4,5; Rz 5,9-10.

Na weselu są również goście, ale pewne jest, że nie przyjdzie tam nikt, kogo trzeba by wyprosić. Przede wszystkim przybędą przyjaciele Oblubieńca.²⁰² Jan jest przyjacielem oblubieńca, Abraham nazywany jest przyjacielem Boga. Na weselu zobaczymy Henocha i Noego, Eliasza i świętych, którzy żyli w czasach Starego Testamentu i którzy przez wiarę otrzymali chlubne świadectwo.²⁰³ Gdy Jezus powstał z grobu, wielu wziął ze sobą.²⁰⁴ Będzie to błogosławione towarzystwo.

Gdy zakończą się uroczystości weselne, Jan zobaczy, że niebo się otwiera. Teraz nastąpi inwazja, jak to widzieliśmy wcześniej. Jezus z oblubienicą przybywa, by objąć panowanie. Spełnią się słowa: *"Jesteś piękna, moja przyjaciółko, jak Tyrsa, pełna wdzięku, jak Jeruzalem, groźna jak hufce walczone"* (Pnp 6,4).

"I widziałem niebo otwarte, a oto biały koń, a Ten, który na nim siedział, nazywa się Wierny i Prawdziwy, gdyż sprawiedliwie sądzi i sprawiedliwie walczy. Oczy zaś Jego jak płomień ognia, a na głowie Jego liczne diademy. Imię swoje miał wypisane, lecz nie znał go nikt, tylko On sam. A przyodziany był w szatę zmoczoną we krwi, imię zaś Jego brzmi: Słowo Boże. I szły za Nim wojska niebieskie na białych koniach, przyobleczone w czysty, biały bisior. A z ust Jego wychodzi ostry miecz, którym miał pobić narody, i będzie nimi rządził laską żelazną, On sam też tłoczy kadź wina zapalczywego gniewu Boga, Wszechmogącego. A na szacie i na biodrze swym ma wypisane imię: Król królów i Pan panów" (Obj 19,11-16).

Jest to Baranek, Oblubieniec, który wyrusza ze swoją oblubienicą - powołanymi i wybranymi oraz wiernymi, aby walczyć ze zwierzęciem i fałszywym prorokiem.²⁰⁵

Cóż za podróż poślubna! Jakimż błogosławieństwem będzie móc wziąć w niej udział i uwolnić ziemię od tyranii szatana, która trwała tysiące lat. Teraz, gdy szatan zostanie związany, uroczystości weselne będą się odbywały dalej na ziemi.

„Panie! Tyś moim Bogiem! Będę Cię wysławiał i wielbił Twoje imię, gdyż dokonałeś cudów; Twoje odwieczne plany są niezłomną prawdą. (...) Pan Zastępów wyprawi wszystkim ludom na tej górze ucztę z tłustych potraw, ucztę z wystających win, z tłustych potraw ze szpikiem, ze starych dobrze wystających win. I zniszczy na tej górze zasłonę, rozpostartą nad wszystkimi ludami, i przykrycie, rozciągnięte nad wszystkimi narodami. Wszechmocny Pan zniszczy śmierć na wieki i zetrze łzę z każdego oblicza i usunie hańbę swojego ludu na całej ziemi, gdyż Pan powiedział. I będą mówić o owym dniu: Oto nasz Bóg, któremu zaufaliśmy, że nas wybawi; to Pan, któremu zaufaliśmy. Weselmy i radujmy się z Jego zbawienia! Gdyż ręka Pana spocznie na tej górze, lecz Moab będzie zdeptany na swoim miejscu, jak depcze się słomę na gnojowisku. A gdy rozciągnie w nim ręce, jak je rozciąga pływak, aby pływać, upokorzy jego pychę mimo ruchów jego rąk” (Iz 25,1.6-11).

Teraz Mesjasz przyszedł jako Król razem ze świętymi i uwolnił Żydów od Goga i jego wojska - od bezbożnych i pysznych - i usunie hańbę Żydów z ziemi. Wtedy powiedzą: *"Oto nasz Bóg, któremu zaufaliśmy, że nas wybawi; to Pan, któremu zaufaliśmy"*. - Żydzi czekali na Niego od czasu Dawida. Teraz mówią: *"Weselmy i radujmy się z Jego zbawienia."*

Zniszczone zostanie przykrycie rozciągnięte nad wszystkimi narodami. Zasłona ta zostaje zdjęta z naszego oblicza, gdy nawrócimy się do Pana.²⁰⁶ Z narodów zdjęta będzie dopiero teraz i Bóg zetrze łzę z każdego oblicza. Ale Moab zostanie zdeptany, jak depcze się słomę na gnojowisku. Moab, są to nieprzyjaciele Boga. Ewangelia, którą przyniósł Jezus, jest wodą żywą, czystą jak kryształ.²⁰⁷ Powyżej czytaliśmy o ewangeliach przynoszonych przez zwierzęta - programach politycznych. Zaczną jednak wtedy rozciągać ręce, aby „pływać”. Zawsze widziano takich ludzi. Mają oni twarde karki i idą własną drogą. Ale gdy coś się im nie uda i zostaną zdemaskowani, to nie chcą się przyznać, tylko zaczynają „pływać”. Tłumaczą, że mieli na myśli to czy owo, że zostali źle zrozumiani, itd., aby tylko „dostać się na ląd” i „uratować się”. *„Pan upokorzy jego pychę mimo ruchów jego rąk."*

I teraz Pan wyprawi wszystkim ludom tłustą ucztę na tej górze, tym ludom, które nie wzięły udziału w bitwie na miejscu zwanym Armagedon.

²⁰² J 3,29.

²⁰³ Por. Hbr 11.

²⁰⁴ Mt 27,52-53.

²⁰⁵ Obj 17,14.

²⁰⁶ 2 Kor 3,12-18.

²⁰⁷ J 4,10; Obj 22,1.

"Ja bowiem znam ich uczynki i zamysły i przyjdę, aby zebrać wszystkie narody i języki; one przyjdą, aby oglądać Moją chwałę! Potem umieszczę na nich znaki tych, którzy spośród nich ocaleli, wyślę do narodów, do Tarsysz, Pul i Lud, do Mesech i Rosz, do Tubal i Jawan, do dalekich wysp, które nie słyszały żadnej wieści o Mnie i nie widziały Mojej chwały, i będą zwiastować Moją chwałę wśród narodów. I przyprowadzą wszystkich waszych braci ze wszystkich narodów na koniach i wozach, w lekykach i na mułach na Moją świętą górę, do Jeruzalem, jako dar dla Pana - mówi Pan - tak jak synowie izraelscy przynoszą do świątyni Pana ofiarę z pokarmów w czystym naczyniu" (Iz 66,18-20).

Teraz Pan ugascza narody tłustymi potrawami. *"Panie (...) Twoje odwieczne plany są niezłomną prawdą."* Teraz stawia im potrawy na stół i nasyceni są sprawiedliwością.

Stare, dobrze wystale wino - widzimy tu spełnione obietnice. To, co było przedtem niejasne i wydawało się niemożliwe, tak że tylko niewielu uwierzyło, teraz zmieniło się w wystale wino. Wolno im je pić, wolno radować się ze spełnionych obietnic. Cóż za ucztą! Prawdziwe są słowa anioła: *"Błogosławieni, którzy są zaproszeni na weselną ucztę Baranka."*

Pasuje tu podobieństwo o weselu syna królewskiego.²⁰⁸ Przez wiele lat Bóg wysyłał swoje sługi i zapraszał na wesele. Ale wszyscy mieli jakąś wymówkę; stale coś im stało na przeszkodzie. I bywały takie czasy, że nie poprzestawali na wymawianiu się od zaproszenia, ale zaczęli prześladować Jego sługi. Teraz jednak czas łaski przeminął i wybiła godzina sądu. *"I rozgniewał się król, a wystawszy swe wojska, wytracił owych morderców i miasto ich spalił."* Jak to się stało, widzieliśmy powyżej. Działo się to w krajach, gdzie Chrystus był zwiastowany. Narody, do których dotarło poselstwo, zatwardziły swoje serce i zamiast Chrystusa przyjęły antychrysta. Kroczą one ku ponurej przyszłości.

„Wtedy rzecze sługom swoim: Wesele wprawdzie jest gotowe, ale zaproszeni nie byli godni. Idźcie przeto na rozstajne drogi, a kogokolwiek spotkacie, zaproszcie na wesele.” Wypełnieniem tego podobieństwa jest to, co czytaliśmy poprzednio w Iz 66,18-20.

"Słudzy ci wyszli na drogi, sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych, i sala weselna zapełniła się gośćmi. "

Czy to, co powiedział Paweł, nie wypełnia się na nowo? *"Przypatrzcie się zatem sobie, bracia, kim jesteście według powołania waszego, że niewielu jest między wami mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu wysokiego rodu, ale to, co u świata głupiego, wybrał Bóg, aby zawstydzić mądrych, i to, co u świata słabego, wybrał Bóg, aby zawstydzić to, co mocne, i to, co jest niskiego rodu u świata i co wzgardzone, wybrał Bóg, w ogóle to, co jest niczym, aby to, co jest czymś, unicestwić, aby żaden człowiek nie chlępił się przed obliczem Bożym" (1 Kor 1,26-29).*

Podczas gdy te cywilizowane i "chrześcijańskie" narody, które szczycą się swoim rozwojem, oddawały pokłon antychrystowi, leżą teraz w gnojowisku i próbują pływać, Bóg wysyła swoich misjonarzy do Tarsysz, Pul i Lud, do tych, którzy nie słyszeli żadnej wieści o Bogu i zbiera wszystkich razem - słabych i ślepych, dobrych i złych. Czy nie przyjdzie wtedy czas na tubylców Afryki i Azji, Indian itd., którzy w oczach świata byli niczym i o których być może nie troszczyło się również ani zwierzę, ani fałszywy prorok? Wypełni się wtedy Słowo: *"On ci jest ublaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata" (1 J 2,2).* I lepiej możemy teraz zrozumieć to Słowo: *"...który jest Zbawicielem wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących" (1 Tm 4,10).* Wierzący, to znaczy oblubienica. Ale On jest Zbawicielem wszystkich ludzi.²⁰⁹

Przybyli więc już wszyscy goście i król wszedł, aby im się przyjrzeć. Chciał zobaczyć, czy wszystko jest w porządku. Ujrzał jednak kogoś, kto nie był odziany w szatę weselną. Był więc jeszcze ktoś, kto nie poznał swego odstępstwa i nie był pojednany z Bogiem przez Chrystusa. Wydawało mu się, że jest równie dobry jak inni i nie musi nakładać szaty weselnej. Ale król powiedział: *"Przyjacielu, jak wszedłeś tutaj, nie mając szaty weselnej?" (Mt 22,12).* Król rzekł to łagodnie i przyjaźnie i nazwał go jeszcze przyjacielem. - Może ten człowiek nie wiedział nic o szacie weselnej? Gdyby poznał teraz swoją winę i poprosił o łaskę - czy nie mógłby być jeszcze zbawiony? On jednak milczał. *"Wtedy król rzekł sługom: Zwiążcie mu nogi i ręce i wyrzucie go do ciemności zewnętrznej; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów" (Mt 22,13).*

Świątynia została więc oczyszczona, ziemia stała się domem modlitwy. Nastąpiło wielkie święto -

²⁰⁸ Mt 22,1-14.

²⁰⁹ Rz 2,13-16.

tysiąc lat pokoju. "W owym dniu - mówi Pan Zastępów - będziecie zapraszali jeden drugiego pod winną latorośl i pod drzewo figowe" (Za 3,10).

TYSIĄCLETNIE KRÓLESTWO

"Potem, na dźwięk zuchwałych słów, które wypowiadał róg, spojrzałem i widziałem, jak zwierzę zostało zabite, jego ciało zniszczone i wrzucone do ognia na spalenie. Również pozostałym zwierzętom odebrano ich władzę, a długość ich życia była ograniczona do pewnego okresu i czasu" (Dn 7,11-12).

„Owe wielkie cztery zwierzęta, to czterej królowie, którzy powstaną na ziemi. Lecz potem Święci Najwyższego otrzymają królestwo i posiadą królestwo na wieki, na wieki wieczne” (Dn 7,17-18).

"Za dni tych królów Bóg niebios stworzy królestwo, które na wieki nie będzie zniszczone, a królestwo to nie przejdzie na inny lud; zniszczy i usunie wszystkie owe królestwa, lecz samo ostoje się na wieki" (Dn 2,44).

"I widziałem anioła zstępującego z nieba, który miał klucz od otchłani i wielki łańcuch w swojej ręce. I pochwycił smoka, węża starodawnego, którym jest diabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat. I wrzucił go do otchłani, i zamknął ją, i położył nad nim pieczęć, aby już nie zwodził narodów, aż się dopełni owych tysiąc lat. Potem musi być wypuszczony na krótki czas. I widzieliśmy trony, i usiedli na nich ci, którym dano prawo sądu..." (Obj 20,1-4).

Widzimy tu początek Tysiącletniego Królestwa. Najpierw zwierzę i fałszywy prorok zostaną żywcem wrzuceni do jeziora ognistego, a szatan zostanie związany. Potem Jan zobaczył trony, na których zasiedli ci, którym dano prawo sądu. Kim byli? Jest to Król królów i ci, którzy jechali za Nim na białych koniach. Jest to Oblubieniec i Jego oblubienica.²¹⁰ Im dane jest prawo sądu.

"Czy nie wiecie, że święci świat sędzić będą? (...) Czy nie wiecie, że aniołów sędzić będziemy?" (1 Kor 6,2-3).

"I dał Mu władzę sądenia, bo jest Synem Człowieczym" (J 5,27).

Utworzona zostanie "komisja śledcza". Dla zdrajców będzie to bardzo nie mile. Któż nadaje się lepiej na sędziów jak ci, którzy sami siebie osądzali i chętnie poddawali się sądom Bożym? I On, który dobrowolnie wziął na siebie naszą winę, abyśmy zostali zbawieni?²¹¹

"Widziałem też dusze tych, którzy zostali ścięci za to, że składali świadectwo o Jezusie i głosili Słowo Boże, oraz tych, którzy nie oddali pokłonu zwierzęciu ani posągowi jego i nie przyjęli znamienia na czoło i na rękę swoją. Ci ożyli i panowali z Chrystusem przez tysiąc lat" (Obj 20,4). Jest to dosłowne wypełnienie Słów Jezusa: "...a kto by utracił życie swoje dla Mnie, odnajdzie je" (Mt 16,25). Życie ich skrócone było o 20, może o 30 lat. Teraz otrzymują za to tysiąc lat życia i to jako królowie i kapłani.

"Inni umarli nie ożyli, aż się dopełniło tysiąc lat. To jest pierwsze zmartwychwstanie" (Obj 20,5).

Pierwsze zmartwychwstanie jest więc zmartwychwstaniem "drugiego zarodka", tych, o których napisano: "Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają" (Obj 14,13). Nie jest to więc zabranie przez Jezusa oblubienicy. Zabranie oblubienicy jest porwaniem tych, którzy siedzą na tronach i sprawują sąd po pierwszym zmartwychwstaniu. "Inni umarli nie ożyli, aż się dopełniło tysiąc lat." Nie stracili oni swego życia dla Jezusa, ale zachowali je dla tego świata i dlatego nie mogą mieć udziału w błogosławieństwie Tysiącletniego Królestwa.

"Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nimi druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z Nim będą przez tysiąc lat" (Obj 20,6).

Tak, błogosławieni i święci są ci, którzy mają udział w pierwszym zmartwychwstaniu. Jest to wynikiem otrzymanego wyroku. Ci, którzy siedzą na tronach osądzili, że są oni tego godni. Zostaną nawet królami i kapłanami. Ofiarowali swoje życie i odnieśli zwycięstwo nad zwierzęciem. Bóg wynagradza tysiącrotnie. Krótki czas bólu i ucisku, a potem tysiąc lat w chwale i wreszcie żywot wieczny. Należy tu przypomnieć Słowa Jezusa: "Nie bój się, maleńka trzódko! Gdyż upodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo" (Łk 13,32).

"Maleńka trzódko", której Pasterzem i Stróżem jest Jezus, ty jesteś jak owce pośród wilków.

²¹⁰ Obj 17,14.

²¹¹ Iz 53,5.

Wszędzie spychano cię na dalszy plan i żyłaś stale w zagrożeniu. Nie bój się, podążaj w wierze za swoim Pasterzem. On czuwa nad tobą i zna drogę. „*To mówi pierwszy i ostatni, który był umarły, a ożył*” (Obj 2,8). On zna drogę. On da ci Królestwo. Twoja godzina również kiedyś wybije.

„*Święci Najwyższego otrzymają królestwo i posiadą królestwo na wieki, na wieki wieczne*” (Dn 7,18). Wypełnieniem tego jest Tysiącletnie Królestwo. Kamień, który *"bez udziału rąk oderwał się od góry"* (Dn 2,34), to kościół. Ci, którzy do niego należą, oderwani zostali działaniem Ducha od góry narodów. Któż by uwierzył, że ten mały kamień - ci niepozorni ludzie - nabiorą kiedyś takiego znaczenia? Kamień ten odrzucony był przez ludzi, lecz wybrany i kosztowny przed Bogiem.²¹² Nie znajdował się w rękach ludzkich, lecz w ręku Boga. Dlatego była w nim taka moc. Posłuchaj, ty, który tak mocno trzymasz się góry narodów: jesteś sługą ludzi, oni trzymają cię w ręku i boisz się, że cię odrzucą. *"Nie bój się, maleńka trzódko!"* Gdy ludzie cię odrzucą, zostaniesz po prostu przerzucony do ręki Bożej i dopiero wtedy wstąpi w ciebie moc. Pewnego dnia Bóg rzuci cię tu z powrotem i wtedy zetrzesz na proch wszystkie królestwa, stworzone przez ludzi i ty, *"maleńka trzódko"* zapelnisz całą ziemię. Spełni się to w Tysiącletnim Królestwie.

Do tego spełnienia tęskni całe stworzenie. *"Wiemy bowiem, że całe stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje aż dotąd"* (Rz 8,22). I wiemy: *"że i samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych"* (Rz 8,21).

Stworzenie nie tęskni do rządów zwierzęcia. Przeciwnie - pod nimi wzdycha i boleje, gdyż ziemia się trzęsie, a zamiast deszczu spada ogień i słychać grzmoty. Woda zamienia się w krew. Całe stworzenie cierpi. Gdy jednak święci posiadą królestwo, klątwa zostanie zdjęta i *"...wезде słońce sprawiedliwości z uzdrowieniem na swoich skrzydłach"* (Ml 3,20). Posłuchaj jak to będzie:

"Nie będzie tam już niemowlęcia, które by żyło tylko kilka dni, ani starca, który by nie dożył swojego wieku, gdyż za młodzieńca będzie uchodził, kto umrze jako stuletni, a kto grzeszy, dopiero mając sto lat będzie dotknięty klątwą. Gdy pobudują domy, zamieszkają w nich, gdy zasadzą winnice, będą spożywać ich plony. Nie będą budować tak, aby ktoś inny mieszkał, nie będą sadzić tak, aby ktoś inny korzystał z plonów, lecz jaki jest wiek drzewa, taki będzie wiek mojego ludu, i co zapracowały ich ręce, to będą spożywać moi wybrani. Nie będą się na próżno trudzić i nie będą rodzić dzieci przeznaczonych na wczesną śmierć, gdyż są pokoleniem błogosławionym przez Pana, a ich latorośle pozostaną z nimi. I zanim zawołają, odpowiem im, i podczas gdy jeszcze będą mówić, Ja już ich wysłucham. Wilk z jagnięciem będą się paść razem, a lew jak bydlę będzie jadł sieczkę, wąż zaś będzie się żywił prochem. Nie będą źle postępować ani zgubnie działać na całej świętej górze - mówi Pan" (Iz 65,20-25).

Nie będzie więcej pracodawców wyzyskujących swoich bliźnich. Nikt nie będzie budował domów w których zamieszkają inni ludzie, nikt nie będzie sadził czegoś, co zjedzą inni. Każdy sam będzie spożywał owoce pracy swoich rąk. Nie będzie również walki w naturze:

„I będzie wilk gościem jagnięcia, a lampart będzie leżał obok koźlęcia. Cielę i lwiątko, i tuczne bydlę będą razem, a mały chłopiec je poprowadzi. Krowa będzie się pasła z niedźwiedzicą, a ich młode będą leżeć razem, a lew będzie karmił się słomą jak wół. Niemowlę bawić się będzie nad jamą żmii, a do nory węża wyciągnie dziecinnie swoją rączkę. Nie będą krzywdzić ani szkodzić na całej Mojej świętej górze, bo ziemia będzie pełna poznania Pana jakby wód, które wypełniają morze" (Iz 11,6-9).

Zaiste będzie to Królestwo Pokoju. Urodzi się wiele dzieci i wszystkie dożyją późnego wieku. Człowiek będzie żył tak długo jak drzewo. Ludzie, którzy będą żyli na ziemi w czasie nastania Tysiącletniego Królestwa i którzy nie zginą w bitwie na miejscu zwanym Armagedon, ale zostaną zaproszeni na ucztę na górze, będą mieli takie same ciała jak przedtem, tak samo zresztą jak ci, którzy urodzą się w czasie trwania Tysiącletniego Królestwa. Ale ponieważ szatan, a z nim razem wszystkie złe moce, zostaną związane, więc ludzie na ziemi nie będą więcej zwodzeni. Gdyby gdzieś na peryferiach znalazł się jeszcze ktoś, kto grzeszy, ten będzie dotknięty klątwą i nie będzie żył dłużej niż sto lat.

Świat będzie rządzony z Jerozolimy. Jerozolima będzie stolicą świata. Jezus zasiądzie na tronie Dawida. Jezusa Chrystusa *"musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych proroków swoich"* (Dz 3,21).

"I stanie się w dniach ostatecznych, że góra ze świątynią Pana będzie stać mocno jako najwyższa z gór i będzie wyniesiona ponad pagórki, a ludy tłumnie będą do niej zdążać. I pójdzie wiele narodów,

²¹² 1 P 2,4-5.

mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana i do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył swoich dróg, abyśmy mogli chodzić Jego ścieżkami, gdyż z Syjonu wyjdzie zakon i słowo Pana z Jeruzalemu! Wtedy rozsądzać będzie liczne ludy i rozstrzygać sprawy wielu narodów. I przekują swoje miecze na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy. Żaden naród nie podniesie miecza przeciwko drugiemu narodowi i nie będą się już uczyć sztuki wojennej. I będzie siedział każdy pod swoim szczepem winnym i pod drzewem figowym, i nikt nie będzie szerzył popłochu. Zaiste, usta Pana Zastępów to powiedziały" (Mi 4,1-4).

Dzisiaj istnieją "pagórki", do których ludzie rządzący ciągną, by prowadzić tam rokowania. Jeżdżą do Londynu, Berlina, itd.. Ale w Tysiącletnim Królestwie Jerozolima będzie wyniesiona ponad wszystkie góry. Wszystkie kraje będą tam wysyłały swoich delegatów.²¹³ Stamtąd dyktowane będzie Prawo Pana. Wszystkie konferencje pokojowe, odbywane dziś na różnych "pagórkach", ślą w rezultacie jedno wezwanie: *"Ogłoście świętą wojnę! (...) Przekujcie swoje lemiesz na miecze, a swoje sierpy na oszczepy!"* (Jl 3,14-15). Obecni władcy świata nie są w stanie wyznaczyć właściwych granic. Ich postanowienia powodują zawsze nienawiść. Gdy w Jerozolimie ustanowione zostaną trony dla sądu, wtedy granice również będą ustanawiane, ale Chrystus i święci ustanowią je tak, że wszystkie, nawet najdalsze kraje uznają je za sprawiedliwe. Wynikiem tego będzie wezwanie: *"Przekujcie swoje miecze na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy!"*²¹⁴ Teraz ziemia będzie błogosławiona i zacznie przynosić owoce. Teraz nikt nie będzie musiał walczyć o ośmiogodzinny dzień pracy. Każdy będzie siedział pod swoim drzewem figowym i pod swoim szczepem winnym i jeden drugiego będzie zapraszał na ucztę.

Do tego tęsknią ludzie. Ale nie wystarcza im wiary, by czekać na Jezusa. Dają się zwodzić zwierzętom, na których głowach wyrastają rogi. Wygląda na to, że te zwierzęta są potężne i wielu daje się zastraszyć i oddaje im pokłon. Ale ty, *"maleńka trzódko"*, nie bój się tylko oczekuj *"błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa"* (Tt 2,13). Pamiętaj, że w tym czasie objawiła się łaska Boża, *"nauczając nas, abyśmy wyrzekli się bezbożności i światowych pożądliwości i na tym doczesnym świecie wstrzemięźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli"* (Tt 2,12). Jeżeli teraz nie pozwolisz, by ta łaska skarciła cię i pouczyła, to pewnego dnia nieuchronnie zostaniesz skarcony przez gniew Boży. Nie bój się, że teraz coś utracisz, np. pracę. Nie powinniśmy posiadać nic wspólnie ze zwierzętami. Wszystko będzie nasze, jeśli będziemy czekali na dzień Jezusa, *"...gdyż upodobalo się Ojcu waszemu dać wam Królestwo."*

Być może niektórzy pytają: Jakie mamy zająć stanowisko wobec władz zwierzchnich do czasu, gdy będziemy porwani? Píše o tym Paweł: *"Każdy człowiek niech się poddaje władzom zwierzchnim; bo nie ma władzy, jak tylko od Boga, a te, które są, przez Boga są ustanowione"* (Rz 13,1).

Jakże jednak te wszystkie władze zwierzchnie, o których pisaliśmy powyżej, mogą być ustanowione przez Boga? Sprawa jest prosta: Jeżeli ludzie są bezbożni, to Bóg karze ich złą władzą. Postępuje tak, jak napisano w Księdze Izajasza: *"I da im chłopców na zwierzchników, a dzieciyny będą nad nimi panować"* (Iz 3,4). Czy mamy im być posłuszni? Musimy ukorzyć się również przed złymi rządami i cierpieć. Istnieje tylko jeden wyjątek, o którym mówią Piotr i Jan: *"Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi"* (Dz 5,29). Nie wolno nam grzeszyć; ostrzeże nas własne sumienie.

Czy nie powinniśmy włączyć się do politycznego życia, aby mieć tam coś do powiedzenia? Nie! Powinniśmy zachować się tak, jak mówi Jakub: *"Przeto bądźcie cierpliwi, bracia, aż do przyjścia Pana. (...) Bądźcie i wy cierpliwi, umocnijcie serca swoje, bo przyjście Pana jest bliskie"* (Jk 5,7-8). Czy to znaczy, że mamy być bierni? Nie! Paweł mówi: *"Przede wszystkim więc napominam, by zanosić błagania, modlitwy, prośby, dziękczynienia za wszystkich ludzi, za królów i za wszystkich przełożonych, abyśmy ciche i spokojne życie wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości. Jest to rzecz dobra i miła przed Bogiem, Zbawicielem naszym"* (1 Tm 2,1-3).

Możemy pomóc społeczeństwu i rządzącym jedynie modlitwą i prowadzeniem bogobojnego życia. Gdyby w Sodomie i Gomorze znalazło się choć dziesięciu sprawiedliwych, to cała ludność byłaby oszczędzona.²¹⁵ Jesteśmy przeciw wagą bezbożności. *"I ustanowię pokój twoją zwierzchnością, a sprawiedliwość twoją władzą"* (Iz 60,17). *"Serce króla w ręku Pana jest jak strumień wód"* (Prz 21,1).

²¹³ Za 14,16-19.

²¹⁴ Por. Iz 2,4.

²¹⁵ 1 Mojż 18,32. (dod. red.)

Dzięki naszym modlitwom przyczynnym Bóg może tak pokierować myślami władców, że będą wydawali prawa, pod którymi będziemy mogli prowadzić ciche i spokojne życie w bojaźni Bożej.

WYPUSZCZENIE SZATANA

„A gdy się dopełni tysiąc lat, wypuszczony zostanie szatan z więzienia swego i wyjdzie, by zwieść narody, które są na czterech krańcach ziemi, Goga i Magoga, i zgromadzić je do boju; a liczba ich jak piasek morski” (Obj 20,7-8).

Dziwne, że coś takiego może się wydarzyć. Można by spytać: Dlaczego właściwie szatan został znowu wypuszczony? Stało się tak dlatego, by wypróbowani zostali ci wszyscy, którzy urodzili się w czasie trwania Tysiącletniego Królestwa. Oni również muszą się nauczyć odróżniać dobro od zła i wybierać to, co słuszne. Jeśli jednak ludziom jest tak dobrze, jak będzie im w czasie Tysiącletniego Królestwa, to czemu mają dać się zwieść? - Nawet w raju dali się zwieść. Tam mieli przestrzegać jednego nakazu, ale przyszedł szatan i zaproponował im zwolnienie od tego przykazania. Tak bardzo troszczył się o nich, że chciał, aby im było jeszcze lepiej, a oni dali się zwieść. Sądzi, że będą szczęśliwi, gdy złamią Boże przykazanie. Iluż ludzi ulega też tej pokusie. Młodzież sądzi, że będzie szczęśliwa nie przestrzegając Bożych przykazań. Jest zwiedziona. Nie, i jeszcze raz nie! Przykazania Boże i wola Boga są tym jedynym, co może nas uczynić szczęśliwymi. Dlatego opieraj się szatanowi, trwając mocno w wierze, że Bóg ma o nas staranie! Wtedy szatan ucieknie.²¹⁶

Szatan nie zaczyna zwodzić ludzi w samej Jerozolimie ani w jej pobliżu. Nie, bo zrozumiał, że to mu się nie uda. Zaczął od czterech krańców ziemi, u Goga i Magoga, na dalekich peryferiach. Tak jest również dzisiaj. Żyjemy na skraju zboru, a tam stajemy się łatwą zdobyczą zwodniczych sztuczek szatana. Gog i Magog - są to te same imiona, które poznaliśmy już w związku z antychrystem i bitwą na miejscu zwanym Armagedon.

„I ruszyli na ziemię jak długa i szeroka, i otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane. I spadł z nieba ogień, i pochłonął ich” (Obj 20,9).

Szatanowi udało się więc znowu zwieść ludzi. Ale to go nie zadowala. Jego celem jest zniszczenie obozu świętych. Nie mógł tego dokonać i nawet nie próbował. Już kiedyś miał to w planie i zapewne nie zapomniał, że musiał odejść od Jezusa, zrezygnować z Piotra, i że Paweł zdemaskował jego plany.²¹⁷ Nie zapomniał również, że byli tacy, którzy woleli dać wyłupić sobie oko i odciąć rękę niż zgrzeszyć. Teraz jednak sądzi, że z pomocą tak wielkiego tłumu zwiedzionych ludzi uda mu się zwyciężyć obóz świętych. Zawsze postępował w ten sposób. Jeżeli nie może ludzi zwieść, to prześladuje ich, zniesławia, ogłasza zwodzicielami i stara się ich zabić. Chodzi mu o to, aby tych, którzy stoją przed obliczem Bożym, zhańbić i rzucić na nich podejrzenia. Teraz jednak nie może już tego zrobić. Obóz świętych przeszedł już przez śmierć. Znajdują się w nich ludzie zwycięscy i zmartwychwstali, którzy przyoblekli ciało chwały. Ich Królestwo jest Królestwem wiecznym i nikt im go nie odbierze.

Rozumiemy teraz dlaczego inni zmarli nie ożyli. Oni nie byli zwycięzcami. Gdyby zmartwychwstali, to zostaliby ponownie zwiedzeni, gdy szatan wyszedł na wolność. Dlatego było to dla nich błogosławieństwem, że nie zmartwychwstali. Szatan przyzwyczał się, że gdy nie udawało mu się osiągnąć celu przez zwiedzenie, to zabijał, dręczył i męczył. Tym razem jednak myli się. Posunął się wprawdzie aż do tego, że otoczył obóz świętych i miasto umiłowane. Ale wtedy właśnie wybiła dla niego ostatnia godzina. *„I spadł z nieba ogień i pochłonął ich. A diabeł, który ich zwodził, został wrzucony do jeziora z ognia i siarki, gdzie znajduje się też zwierzę i fałszywy prorok. I będą dręczeni dniem i nocą na wieki wieków”* (Obj 20,10).

Podczas pierwszej bitwy na miejscu zwanym Armagedon, która odbyła się przed nastaniem Tysiącletniego Królestwa, dowódcą był antychryst, syn szatana. W tej bitwie natomiast, gdy Tysiącletnie Królestwo przeminęło, dowódcą jest sam szatan. Była to jego ostatnia szansa, która doprowadziła go jednak do jeziora ognistego, w którym będzie dręczony na wieki wieków.

PODDANI PRÓBOM

²¹⁶ 1 P 5,7-9.

²¹⁷ 2 Kor 2,10-11.

"...gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami, ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus" (1 P 1,6-7).

"Poczytajcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie, wiedząc, że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałość" (Jk 1,2-3).

Doświadczenia są wypróbowaniem naszej wiary. Jest to wielka łaska Boża. Zsyłanie przez Niego prób ma dwa cele. Tego uczy nas historia Hioba. Pewnego dnia szatan po przewędrowaniu ziemi wzdłuż i wszerz przybył do nieba i stanął przed Panem. Celem szatana jest doprowadzenie ludzi do tego, by wyrzekli się Boga. Niestety, często mu się to udaje. – Ale Bóg miał kogoś, na kim mógł polegać. Spytał szatana czy spotkał on Hioba. Tak, szatan zwrócił na niego uwagę, ale nie uważał, by Hiob był kimś szczególnym. Nic w tym nadzwyczajnego, że nie wyrzeka się Boga, skoro Bóg otacza go stale opieką i błogosławi mu we wszystkim. Jednakże Bóg polegał na Hiobie i można by rzec, że założył się z szatanem, że mu się nie uda doprowadzić Hioba do tego, by wyrzekł się Pana. Szatan próbował wszystkiego i przeciągnął nawet żonę Hioba na swoją stronę.²¹⁸ Ale Hiob pozostał niewzruszony.

Gdyby Hiob wiedział o co tu chodzi, to zniósłby z pewnością swoje cierpienia z radością! Ale Hiob nic z tego wszystkiego nie rozumiał i dlatego ta próba była dla niego tak trudna. Jednakże był wierny. Jeżeli nawet nie rozumiał dlaczego go to spotka i uważał to za niesprawiedliwość, to jednak nie chciał wyrzec się Boga. Bóg wygrał zakład. Mógł przekonać szatana, że ma na ziemi człowieka, nad którym szatan nie zdobędzie władzy, choć wolno mu było postępować z nim jak tylko chciał.

Widzimy wokoło, że jest wielu ludzi, którym niewiele potrzeba, by wyrzekli się Boga w swoim sercu. Wystarczy, że szatan podsunie im kochanka lub kochankę, a już opuszczają Boga; wystarczy, że szatan zaproponuje im wysokie zarobki albo ludzkie uznanie, albo naruszy ich dobytek, albo sprawi, że są niesprawiedliwie traktowani, albo że wydarzy się coś, czego nie rozumieją, itd.. Wielka jest rzesza tych, którzy wyrzekają się Boga w swoim sercu. Wiara ich zawodzi, a szatan cieszy się.

Ty, który odpadłeś, gdybyś zrozumiał o co tu chodzi, o co toczy się walka! Cieszyłbyś się, gdybyś był poddawany próbom!

Bóg ma wielu ludzi, którzy pozostali Mu wierni. Szatan szalał, ale nic nie mógł zdziałać. Chwalili oni Boga na miejscach straceń, chwalili Go w nędzy, w chorobie, w dniu nieszczęścia i wtedy, gdy nie rozumieli dlaczego ich ono spotyka. Ich wypróbowana wiara będzie w dniu objawienia Chrystusa służyła ku chwale, czci i sławie.

W przypadku Hioba próba miała jeszcze coś innego na celu. Miała go udoskonalić i oczyścić i otworzyć jego oczy na Bożą wszechmoc i opiekę. Posłuchaj, co Hiob powiedział przy końcu próby:

"Wtedy Hiob odpowiedział Panu, mówiąc: Wiem, że Ty możesz wszystko i że żaden Twój zamysł nie jest dla Ciebie niewykonalny. Któż jest w stanie zaciemnić Twój zamysł nierozsądną mową? Aleć to ja mówiłem nierozumnie o rzeczach cudownych dla mnie, których nie rozumiem. Słuchaj, proszę. I ja chcę mówić; będę Cię pytał, a Ty racz mnie pouczyć! Tylko ze słyszenia wiedziałem o Tobie, lecz teraz moje oko ujrzalo Cię. Przeto odwołuję moje słowa i kajam się w prochu i popiele" (Hi 42,1-6).

Każdy prawy człowiek zauważy, że próby otwierają ludziom oczy na wiele spraw, które muszą zostać usunięte z życia. Kto jednak zatwardza swoje serce, ten popełnia grzech za grzechem. Bogobojny wychodzi z prób jak złoto z ognia.²¹⁹ Otwierają mu się oczy na wszechmoc i opiekę Bożą.

"A Pan błogosławił ostatnie lata Hioba więcej niż początkowe" (Hi 42,12).

SĄD OSTATECZNY

"I widziałem wielki, biały tron i Tego, który na nim siedzi, przed którego obliczem pierzchła ziemia i niebo, i miejsca dla nich nie było. I widziałem umarłych, wielkich i małych, stojących przed tronem; i księgi zostały otwarte; również inna księga, księga żywota została otwarta, i osądzeni zostali umarli na podstawie tego, co zgodnie z ich uczynkami było napisane w księgach" (Obj 20,11-12).

²¹⁸ Hi 2,9. (dod. red.)

²¹⁹ 1 P 4,12-13.

Widzimy, że Bóg utrzymuje w porządku swoje księgi rachunkowe. Jezus powiedział, że będziemy musieli zdać sprawę z każdego nieużytecznego słowa.²²⁰ Każdy pisze księgę swoim życiem. Wszystko, co robimy, pozostaje w naszej pamięci. Wydaje się, że wiele rzeczy zapominamy. Ale w rzeczywistości nie zapominamy nic. Przychodzi np. ktoś i przypomina nam jakąś sprawę. Z początku nie możemy sobie nic przypomnieć. Ale ten ktoś wymienia parę okoliczności związanych z tą sprawą i nagle wszystko staje nam wyraźnie przed oczami. Pomyśl sobie co to będzie, gdy Bóg zacznie nam przypominać różne sprawy!

Jeżeli zgrzeszymy, to dobrze jest natychmiast zdać z tego sprawę i oczyścić się z tego grzechu, aby został on wrzucony do morza zapomnienia i abyśmy kiedyś byli pociągnięci do odpowiedzialności tylko za dobre uczynki.

W Księdze Żywota wypisane są imiona tych wszystkich, którzy otrzymają życie wieczne. Również imiona tych, którzy zbawieni będą *"tak jednak jak przez ogień"* (1 Kor 3,15).

W tym dniu, dniu Sądu Ostatecznego, ożyją wszyscy ludzie, wszystkie narody. *"I wydało morze umarłych, którzy w nim się znajdowali, również śmierć i piekło wydały umarłych, którzy w nich się znajdowali, i byli osądzeni, każdy według uczynków swoich"* (Obj 20,13).

"I będą zgromadzone przed Nim wszystkie narody, i odłączy jedne od drugich, jak pasterz odłącza owce od kozłów. I ustawi owce po swojej prawicy, a kozły po lewicy" (Mt 25,32-33). Są tu wszystkie narody pogańskie. Miliony tych ludzi nie słyszały nigdy ani o zakonie, ani o Ewangelii. A jednak niektórzy poganie z natury czynili to, co zakon nakazuje. Treść zakonu była zapisana w ich sercach, świadczyło o tym ich sumienie *"oraz myśli, które nawzajem się oskarżają lub też biorą w obronę. Będzie to w dniu, kiedy według ewangelii mojej Bóg sądzić będzie ukryte sprawy ludzkie przez Jezusa Chrystusa"* (Rz 2,15-16). Są to owce, które dałyby sobą kierować, gdyby tylko usłyszały Nowinę.

Jezus powie wtedy: byłem nagi, głodny i w więzieniu, a wyście odwiedzali mnie i daliście mi jeść. Oni zaś zapytają: kiedy widzieliśmy Cię takim i pomogliśmy Ci? Oni bowiem wcale nie wiedzieli, że zrobili to dla Jezusa. Nie wiedzieli, że tak postępuje się właśnie dla Niego. Mieli jednak współczucie dla swoich bliźnich. *"Wtedy powie król tym po swojej prawicy: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata"* (Mt 25,34). Będzie to zapłata za wierność zakonowi, który był zapisany w ich sercach.

"A chwała i cześć, i pokój każdemu, który czyni dobrze, najpierw Żydowi, a potem i Grekowi. Albowiem u Boga nie ma względu na osobę" (Rz 2,10-11).

"Wtedy powie i tym po lewicy: Idźcie precz ode mnie, przekłęci, w ogień wieczny, zgotowany diabłu i jego aniołom" (Mt 25,41).

Nie umieli nic zrobić w imię Jezusa i wcale tego nie chcieli. Ich serca były zatwardziałe i zamknięte dla bliźnich.

"Tak, utrapienie i ucisk spadnie na duszę każdego człowieka, który popełnia zło, najprzód Żyda, potem i Greka" (Rz 2,9).

"I odejdą ci na kaźń wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego" (Mt 25,46).

"I śmierć i piekło zostały wrzucone do jeziora ognistego; owo jezioro ogniste, to druga śmierć. I jeżeli ktoś nie był zapisany w Księdze żywota, został wrzucony do jeziora ognistego" (Obj 20,15).

Nic dziwnego, że Jezus powiedział, iż mamy się cieszyć, bo nasze imiona są wpisane do Księgi Żywota.

Ten sąd odprawiony będzie nad wszystkimi narodami. Oblubienica i ci wszyscy, którzy ożyli przed nastaniem Tysiącletniego Królestwa, nie podlegają temu sądowi. Ich sprawy już dużo wcześniej zostały doprowadzone do porządku. Owce po prawicy Króla możemy nazwać „trzecim zarodkiem”.

Teraz dokonuje się obrachunku i każdy otrzymuje należne mu miejsce, wszystko doprowadza się do ładu. Na wieki usunięty został grzech i śmierć. Bóg w mądrości swojej sprawił swoją mocą, że spośród grzesznych, upadłych ludzi, zwiedzionych przez szatana i jęczących teraz w ucisku, ostała się dla Baranka oblubienica - pierwszy zarodek. Dla nowej ziemi Bóg ukształtował królów - drugi zarodek. I - wreszcie - stworzył narody, które zamieszkają nową ziemię - zarodek trzeci.

Możemy tu przytoczyć przykład z codziennego życia. Gdy stolarz robi elegancki mebel, to wokół tego mebla leżą na podłodze trociny, wióry i kawałki drewna. Podczas pracy nad meblem odpady takie są

²²⁰ Mt 12,36. (dod. red.)

nieuniknione. Potem zmiata się je i pali. Tak też się dzieje w sferze duchowej. Podczas potężnej pracy Bożej powstały odpady - są to ludzie, z których Bóg nic nie mógł zrobić. Oni to będą wrzuceni do jeziora ognistego.

Jest to przerażająco poważna sprawa. Jezus wciąż na nowo przypominał o tym swoim słuchaczom. Pamiętamy jak skończyło się jedno z podobieństw: *"Pójdźcie, błogosławieni..."* oraz: *"Idźcie precz ode mnie, przeklęci"*. A inne: *"Wyrzućcie go!"* Tam, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów. A opowiedziawszy uczniom wiele takich podobieństw spytał ich Jezus: *"Zrozumieliście to wszystko? Odpowiedzieli Mu: Tak"* (Mt 13,51).

Moim pragnieniem jest, by wszyscy, którzy to czytają, również zrozumieli. Jeszcze możesz być karcony przez łaskę. Jeżeli zatwardzisz swoje serce, to zostaniesz zaliczony do odpadów i wymieciony do jeziora ognistego.

Jak podziwia się pięknie politurowany mebel i chwali tego, kto go zrobił, nie zwracając uwagi na odpady, które padną ofiarą ognia, tak Bóg i Baranek będą uwielbieni przez wieki wieczne, a o bezbożnych nikt nie będzie więcej myślał.

WIECZNOŚĆ

"I widziałem nowe niebo i nową ziemię; albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma" (Obj 21,1).

W wieczności zachowany jest ten stan rzeczy: niebo i ziemia. Gdy Bóg po raz pierwszy stworzył niebo i ziemię i wszystko co istnieje, zobaczył, że to było dobre. Nie było nic, co chciałby zmienić. Wtedy jednak nastął grzech i zepsuł wszystko. Bóg przeklął ziemię i sprawił, że zaczęła rodzić ciernie i osty, a człowiek jadł chleb w pocie czoła. Jak widzieliśmy, skończyło się to, gdy na ziemi nastąpiło Tysiącletnie Królestwo. Bóg dowiódł swojej potęgi stwarzając na tej właśnie ziemi, która od tysiącleci nazywana była padołem płaczu, takie Królestwo Pokoju. Objawione przez to zostało wszystkim, że to grzech niszczył i psuł wszystko.

Czy Bóg nie mógłby zostawić obecnej ziemi i obecnego nieba na całą wieczność? - Z pewnością Jezus krwią swoją oczyścił również niebo. Ale już sam fakt, że na ziemi panował grzech, wystarczył, by Bóg gorliwie wypalił wszystko ogniem.²²¹ Ma On bowiem odrazę nawet do szaty skalanej przez ciało.²²² Szatan miał wszakże dostęp do Boga. Stał przed Nim i oskarżał świętych we dnie i w nocy. Michał ze swymi aniołami zrzucił go na ziemię, a Jezus wszedł do nieba z krwią swoją i zasiadł po prawicy Boga, aby wstawiać się za nami.²²³ Teraz jednak, gdy postanowienie Boże zostało w pełni dokonane, a szatan został wrzucony do jeziora ognistego, Bóg stworzył nowe niebo i nową ziemię. Różnicę, jaką można zauważyć na nowej ziemi w porównaniu ze starą, jest to, że *"morza już nie ma"*.

"I widziałem miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyozdobiona oblubienica dla męża swego. I usłyszałem donośny głos z tronu mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem Jego, a sam Bóg będzie z nimi" (Obj 21,2-3).

Ogólne mniemanie, że w wieczności wszyscy będziemy sobie równi, nie jest słuszne.

"I są ciała niebieskie i ciała ziemskie, lecz inny jest blask niebieskich, a inny ziemskich. Inny blask słońca, a inny blask księżyca, i inny blask gwiazd; bo gwiazda od gwiazdy różni się jasnością. Tak też jest ze zmartwychwstaniem" (1 Kor 15,40-42).

Apostoł mówi tu wyraźnie, że będą wielkie różnice. Widzimy też, że nowa Jerozolima zstąpi z nieba. Są to ci, którzy wbudowani zostali w dom duchowy, dom Boży.²²⁴ Mają oni ciała niebiańskie. Przychodzą na ziemię, gdzie żyją ludzie, którzy mają ciała doczesne. Nawet w chwale będą różnice: *"Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem Jego, a sam Bóg będzie z nimi."* To będzie wielka chwala! Patrz, jak ważne jest, by być wbudowanym w Boży dom duchowy!

"I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie"

²²¹ Hbr 9,11-23.

²²² Jud 23; 2 P 3,7-10.

²²³ Obj 12,7-12.

²²⁴ 1 P 2,4-5.

będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły. I rzekł Ten, który siedział na tronie: Oto wszystko nowym czynię. I mówi: Napisz to, gdyż słowa te są pewne i prawdziwe" (Obj 21,4-5).

Jeśli w chwale będą nawet różnice, to widzimy jednak, że wszyscy ją otrzymają. Jednakże pamiętajmy o Słowach Jezusa: *"Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać aniżeli brać"* (Dz 20,35). Kto zostaje pocieszony, jest szczęśliwy; szczęśliwszy jest jednak ten, kto pociesza. Cudowną rzeczą jest osuszanie łez. Tyle przy tym szczęścia i wesela! Ale pamiętaj, abyś był wśród tych, którzy te łzy osuszają. Będzie to zadaniem pierwszego zarodka, tych, którzy żyjąc na ziemi żyli tylko pragnieniem czynienia dobra, ale mogli to pragnienie zaspokoić tylko częściowo. Ograniczeni byli czasem, swoją cielesnością, dostępnymi sobie środkami i posiadanymi umiejętnościami; teraz jednak Bóg zaspokaja ich pragnienie na wieki wieczne.

"Udziałem zaś bojaźliwych i niewierzących, i skalanych, i zabójców, i wszeteczników, i czarowników i bałwochwalców, i wszystkich kłamców będzie jezioro płonące ogniem i siarką. To jest śmierć druga" (Obj 21,8).

Dla tych ludzi nie ma już nadziei. Nie istnieje nic, co mogłoby ich uratować od drugiej śmierci.

Teraz Jan widzi dokładniej oblubienicę Baranka, nową Jerozolimę zstępującą z nieba. Jest to miasto, *„mające chwałę Bożą”*. Ma ono już udział w Boskiej naturze: *"Blask jego podobny do blasku drogiego kamienia, jakby jaspisu, lśniącego jak kryształ"* (Obj 21,11). Są to ci, którzy chodzili w światłości i stali się synami światłości.

"Lecz świątyni w nim nie widziałem; albowiem Pan, Bóg, Wszechmogący jest jego świątynią, oraz Baranek. A miasto nie potrzebuje ani słońca, ani księżyca, aby mu świeciły; oświetla je bowiem chwała Boża, a lampą jego jest Baranek" (Obj 21,22-23).

Dzisiaj sytuacja wygląda podobnie. Ludzie ze świata potrzebują słońca i księżyca, aby mieć światło, tzn. otrzymują światło z zewnątrz. Nie pielgrzymują w wierze, ale w oglądaniu.²²⁵ To, co wiedzą, pochodzi od sąsiadów, z gazet, wystaw, magazynów mody, itd.. Natomiast pierwszy zarodek, oblubienica, jest świątynią Ducha Świętego. On ich poucza we wszystkich sprawach.²²⁶ Żyją w wierze. Ich światłość pochodzi od wewnątrz. Tak będzie również w wieczności. *"Oświetla je bowiem chwała Boża, a lampą jego jest Baranek."*

Jerozolima jest miastem zbudowanym na opoce, a jej Budowniczym i Twórcą jest Bóg. Na nią czekał Abraham. Osiedlił się on jako cudzoziemiec w Ziemi Obiecanej, mieszkał pod namiotem razem z Izaakiem i Jakubem i czekał na to miasto.²²⁷ Dane im było widzieć tak daleko naprzód; o ileż dalej możemy spojrzeć my, którzy jesteśmy powołani do tego, abyśmy sami byli tym miastem.

"I chodźć będą narody w światłości jego, a królowie ziemi wnieść będą do niego chwałę swoją" (Obj 21,24).

To samo widzimy dzisiaj. Ludzie przyziemni nie mogą znaleźć wyjścia z trudności. Idą do ludzi duchowych i otrzymują od nich światło. I chodzą w ich świetle, jak księżyc chodzi w świetle słońca. Narody na nowej ziemi - trzeci zarodek - nie chodziły w światłości i ludzie nie stali się dziećmi światłości. Mają tylko udział w pojednaniu z Bogiem przez śmierć Jezusa i teraz muszą chodzić w światłości miasta. Światłość Baranka nie pada na nich bezpośrednio; chodzą w niej tylko za pośrednictwem miasta. Ten stosunek zależności będzie trwał przez wieki wieczne.

„...królowie ziemi wnieść będą do niego chwałę swoją (...) I wnieść do niego sławę i dostojęństwo narodów” (Obj 21,24.26).

Królowie ziemi mają ten wielki przywilej, że wolno im wnieść do miasta chwałę i sławę własną i narodów. Dziś możemy zaobserwować, że gdy ludność jakiegoś kraju chce z wdzięczności dać królowi dar, to daje mu to, co ma najwspanialszego. Mimo to dar ten nie jest samą chwałą, ale wyrazem wdzięczności. I król to ceni. Doręczycielem daru jest z reguły osoba stojąca blisko króla. Bierze ona udział w uroczystości i cieszy się wielkim uznaniem ludności. Jednakże największa radość i chwała przypada królowi.

Zrozumiałe, że wdzięczność narodów nowej ziemi za błogosławieństwo, spływające na nie od tronu Boga i Baranka przez miasto, i chwała, jaką Im oddają, jest ogromna. Tę chwałę królowie wnieść do miasta. A więc Bóg, Baranek i miasto przykładają do niej wagę. Pasują tu słowa Pawła: *"Nie żebym oczekiwał daru, ale oczekuję plonu, który obficie będzie zaliczony na wasze dobro"* (Flp 4,17).

²²⁵ 2 Kor 5,7.

²²⁶ 1 J 2,20.27-28. (dod. red.)

²²⁷ Hbr 11,9-10.

"Stąd doznaliśmy przez was, bracia, w wielkiej potrzebie i ucisku naszym pociechy dzięki waszej wierze, bo żyjemy teraz, skoro wy trwacie w Panu. Albowiem jakże możemy dość dziękować Bogu za was, za całą radość, jakiej z powodu was doznajemy przed Bogiem naszym? We dnie i w nocy modlimy się bardzo gorliwie o to, aby nam dane było oglądać wasze oblicze i dopełnić tego, czego brak waszej wierze" (1 Tes 3,7-10).

"Bo któż jest naszą nadzieją albo radością, albo koroną chwały przed obliczem Pana naszego Jezusa Chrystusa w chwili Jego przyjścia? Czy nie wy?" (1 Tes 2,19-20).

Paweł należy wszakże do miasta i już na tej ziemi otrzymał udział we wnoszeniu do niego chwały.

"I pokazał mi rzekę wody żywota, czystą jak kryształ, wypływającą z tronu Boga i Baranka. Na środku ulicy jego i na obu brzegach rzeki drzewo żywota, rodzące dwanaście razy, wydające co miesiąc swój owoc, a liście drzewa służą do uzdrawiania narodów" (Obj 22,1-2).

Widzimy, że narody są absolutnie zależne od miasta. Muszą teraz, jak w raj, jeść z drzewa żywota, aby żyć. Nie mają życia wiecznego w sobie na stałe, ale muszą żyć z pomocą miasta. "A wiecie, że żaden zabójca nie ma w sobie żywota wiecznego" (1 J 3,15). Wiemy jednak, że nawet zabójca może otrzymać życie wieczne w darze. Morderca na krzyżu wszedł z Jezusem do raju.²²⁸ Może tam żyć wiecznie jedząc z drzewa żywota. "...ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki" (1 J 2,17). Najważniejsze jest, by tu, na tym grzesznym świecie, pełnić wolę Bożą. Kto tak czyni, ten ma udział w Boskiej naturze. Życie wieczne trwa w nim na wieki. Jest to udziałem miasta, w którym wszyscy mają ciała niebiańskie.

"I nie będzie już nic przekłętogo. Będzie w nim tron Boga i Baranka, a słudzy Jego służyc Mu będą. I oglądać będą Jego oblicze, a imię Jego będzie na ich czołach. I nocy już nie będzie, i nie będą potrzebowali światła lampy ani światła słonecznego, gdyż Pan, Bóg, będzie im świecił i panować będą na wieki wieków" (Obj 22,3-5).

Widzimy jak wszystko obraca się wokół Boga, Baranka i miasta i musimy głośno zawołać: "Błogosławieni, którzy piorą swoje szaty, aby mieli prawo do drzewa żywota i mogli wejść przez bramy do miasta" (Obj 22,14).

Być może zadamy sobie teraz pytanie: Jeżeli szatan był kiedyś nienaganny,²²⁹ a mimo to upadł, to czy taka rzecz nie może znowu się wydarzyć, czy podobne nieszczęście nie może zacząć się od nowa? Nie! To jest wykluczone. Na początku bowiem nic nie było wypróbowane, ale to, co ostało się w wieczności, jest wypróbowane. Ogień strawił wszystko, co było palne. W wieczności wszyscy wiedzą co jest dobrem, a co złem, a więc nie są nieświadomi jak nasi pierwsi rodzice. Razem z szatanem upadło wielu aniołów.²³⁰ Wynika z tego, że aniołowie również mogli wybierać, a więc i oni podlegali próbom. Przez całą wieczność będą się unosiły w górę dwa słupy dymu, jako świadectwo tych spraw: dym męki tych, którzy oddali pokłon zwierzęciu²³¹ i dym męki wszetecznicy.²³² Dymy te będą się unosiły w górę na wieki wieków. Wszetecznicą i zwierzę zniszczyły pierwszą ziemię. A dwa słupy dymu będą przez wieki świadczyły o tym, od czego uwolnione zostały nowe niebo i nowa ziemia.

"I rzekł do mnie: Te słowa są pewne i prawdziwe, a Pan, Bóg duchów i proroków posłał anioła swego, aby ukazać sługom swoim, co musi się wkrótce stać" (Obj 22,6).

"Żaden bezbożny nie będzie miał poznania, lecz roztropni będą mieli poznanie" (Dn 12,10).

Bóg chciał ukazać sługom swoim to, co się stanie. Studiowanie nic tu nie pomoże; trzeba oczyszczać się w posłuszeństwie prawdy i służyć Żywemu Bogu, a wtedy otrzyma się poznanie. Życie w bojaźni Bożej jest roztropnością. Jezus cierpliwie zniósł mękę krzyżową dla radości, która na Niego czekała. A nam wolno ujrzeć teraz tę radość, która nas oczekuje.

"Oznajmiwszy nam według upodobania swego, którym Go uprzednio obdarzył, tajemnicę woli swojej, aby z nastaniem pełni czasów wykonać ją i w Chrystusie połączyć w jedną całość wszystko, i to, co jest na niebiosach i to, co jest na ziemi w Nim" (Ef 1,9-10).

Mamy więc wgląd w tajemnicę i odpowiedź na wszystkie pytania. Gdy widzimy chwałę Chrystusową, to cała chwała tego świata staje się śmieciem. Gdy oglądamy tajemnicę Domu Bożego, to

²²⁸ Łk 23,40-43. (dod. red.)

²²⁹ Por. Ez 28,13-15.

²³⁰ Jud 6.

²³¹ Obj 14,11.

²³² Obj 19,3.

widzimy wielkie rzeczy, dla których żyjemy. Cierpienia zupełnie się nie liczą. Weselimy się, mimo że bywamy teraz zasmuceni "różnorodnymi doświadczeniami" (1 P 1,6). Ucisk jest krótkotrwały i łatwy do zniesienia!

"Błogosławiony, który strzeże słów proroctwa tej Księgi" (Obj 22,7).

"Tak, przyjdę wkrótce. Amen, przyjdź, Panie Jezu!" (Obj 22,20).

Dodatek

PODNOŻEK STÓP JEZUSA

„Lecz gdy On złożył raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, usiadł po prawicy Bożej, oczekując teraz aż nieprzyjaciele Jego położeni będą jako podnóżek stóp Jego" (Hbr 10,12-13).

"Bo On musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje" (1 Kor 15,25).

Tym podnóżkiem jest antychryst, niegodziwiec, syn zatracenia, który sam siebie wywyższył. Jezus uniżył samego siebie.²³³ Wszyscy pyszni i zarozumiali, którzy dążą do uzyskania na świecie uznania - są nieprzyjaciółmi Jezusa. Uosabia ich postać antychrysta. O zwierzęciu napisano: *"I otworzyło paszczę swoją, by bluźnić przeciwko Bogu, bluźnić przeciwko imieniu Jego i przybytkowi Jego, przeciwko tym, którzy mieszkają w niebie. I dozwolono mu wszcząć walkę ze świętymi i zwyciężać ich; dano mu też władzę nad wszystkimi plemionami i ludami, i językami, i narodami. I oddadzą mu pokłon wszyscy mieszkańcy ziemi, każdy, którego imię nie jest od założenia świata zapisane w księdze żywota Baranka, który został zabity"* (Obj 13,6-8).

Gdy nadejdzie czas, w którym wszyscy oddadzą pokłon zwierzęciu, wtedy pycha wszystkich - nieprzyjaciół Jezusa - skumuluje się w jednej osobie: w „niegodziwcu”. Podnóżek Jezusa będzie już wtedy gotowy i przyjdzie czas, w którym ten niegodziwiec „...zasiądzie w świątyni Bożej, podając się za Boga” (2 Tes 2,4). I wtedy wybije również godzina, w której Jezus postawi swoją stopę na podnóżku. Zabije antychrysta *"tchnieniem ust swoich i zniweczy blaskiem przyjscia swego"* (2 Tes 2,8).

Możemy dziś wyraźnie zobaczyć jak tworzy się ten podnóżek stóp Jezusa. Wszystko łączy się ze wszystkim, aby powstało coś ogromnego. Jeżeli nie chcesz brać w tym udziału, to musisz *"skłaniać się do niskich"*, do czego zresztą napomina nas Paweł.²³⁴ Jest to jedyny sposób, by uniknąć przyłączenia do nieprzyjaciół Jezusa, by nie zostać Jego podnóżkiem.

Ten kierunek rozwoju widać wyraźnie w świecie interesów. Małe przedsiębiorstwa nie mogą się ostać. Prawo do życia mają tylko wielkie koncerny. Poszczególne kraje nie mogą same decydować o imporcie i eksporcie towarów. Każdy kraj musi zawierać kontrakty handlowe z innymi krajami. Muszą się połączyć w jeden blok, aby utworzyć potęgę.

To samo dzieje się w polityce. Nie jest już ona sprawą wewnętrzną jednego kraju. Jakąkolwiek politykę chce on prowadzić, musi utworzyć z innymi krajami jeden blok, a od czasu ostatniej wojny światowej świat podzielił się na dwa bloki - Wschód i Zachód. Wszystkie pomniejsze bloki muszą przyłączyć się do jednego z nich. Od ostatniej wojny światowej zaczęto też mówić o jednym zjednoczonym świecie. Jest to cel, do którego dążą te dwa bloki. Stanie się to pod panowaniem antychrysta - podnóżka Jezusowego.

"A wiecie, co go teraz powstrzymuje, tak iż się objawi dopiero we właściwym czasie. Albowiem tajemna moc nieprawości już działa, tajemna dopóty, dopóki ten, który teraz powstrzymuje, nie zejdzie z pola" (2 Tes 2,6-7).

Jezus przyszedł, aby wypełnić zakon. Również na wszystkich, którzy postępują według Ducha, muszą wykonać się *"słuszne żądania zakonu"* (Rz 8,4). Dlatego wszelka nieprawość oznacza wrogość wobec Chrystusa i łączy się w "niegodziwcu". – „A wiecie, co go teraz powstrzymuje” - przede wszystkim sumienie. W dzisiejszych czasach rozwijana jest ożywiona działalność w celu wytępienia w ludziach sumienia. Dąży się do przedstawiania sumienia jako zbioru zastarzałych kompleksów, spowodowanych przez chrześcijaństwo. Szczególnie chodzi tu o dawne moralne pojęcia, wynikające z przestrzegania przykazań i

²³³ Flp 2,5-8.

²³⁴ Rz 12,16.

służące ochronie jednostki, rodziny i narodu. Nauczyciele, radio, telewizja i pornografia pracują nad zniszczeniem tej ochrony. Jest to również nieprawość, która pociąga za sobą powstawanie wszelkich innych nieprawości, które wywarły piętno na czasach Noego i Lota i cechują nasze czasy. Pod wpływem tych nieprawości świat dojrzewa do objawienia się antychrysta i nadejścia gniewu Bożego.

"Ten, który teraz powstrzymuje", to zbór budujący „w sercu swoim” (Mt 5,28). Nieprawość tak się dziś rozwinęła, że kobiety są bezwstydne. Strojami i zachowaniem starają się wzbudzić w mężczyznach pożądanie. Tak zwani „chrześcijanie” też temu ulegają i wcale się nie wstydzą. Wszyscy dają się pociągnąć i zostaną włączeni do tłumu, tworzącego podnózek stóp Jezusa. Paweł surowo ostrzega przed tym specjalnym grzechem, przed rozpustą, z powodu której gniew Boży spadnie na *"synów opornych"* (Ef 2,2). *„Nie bądźcie tedy współnikami ich"* (Ef 5,7).

Widać też wyraźnie, że prawie wszystkie ruchy chrześcijańskie opanowane są przez ducha antychrysta, tego, który *"wynosi się ponad wszystko"* (2 Tes 2,4). Popatrzmy na papieży, których nosi się na wspaniałym tronie na czele procesji. - Na wspaniałe kościoły, przystrojone kosztownościami i jarzące się blaskiem tego świata. Różne ruchy religijne budują swoje przybytki w podobnym stylu, na ile pozwalają im na to możliwości i środki finansowe. W sali musi się oczywiście znajdować duże podium, na którym brat pastor i starsi zboru siedzą jak na wystawie. Nawet najmniejszy zbór musi mieć taką wywyższoną osobę. Jeśli drukuje się artykuł, to obok musi się znajdować zdjęcie autora. Wszystko to pochodzi od ducha przeciwnika, *"który wynosi się ponad wszystko"*. Rozwój ten idzie w kierunku połączenia się w *"podnózkę"* z antychrystem.²³⁵

Określenie: "przeciwnik", jest bardzo znamienne. Jest to ten, który się sprzeciwia. Tak. Tak zwani „chrześcijanie” rzeczywiście sprzeciwiają się wypełnianiu zakonu, którym jest posłuszeństwo wiary i nazywają to niewolnictwem. Sprzeciwiają się uniżeniu samych siebie i skłanianiu się do niskich. Lubią to, co jest wielkie w oczach ludzi, a co Jezus nazwał *"obrzydliwością przed Bogiem"* (Łk 16,15). Dlatego ugrupowania religijne postępują tak samo, jak politycy i ludzie interesu: łączą się. I sądzą, że wypełniają prośbę Jezusa: *"...aby byli jedno"*.²³⁶ Nie rozumieją, że zostaną połączeni w jedno z nieprzyjaciółmi Jezusa - w podnózkę stóp Jego. Znamienne jest również, że powiedziane jest: *"tajemna moc nieprawości"*. Rzecz to godna uwagi, że rozwój tej mocy nieprawości, zmieniający antychrysta w podnózek stóp Jezusa, przebiega w takim ukryciu, tajemnie.

Bogu niech będą dzięki za tych niewielu, którzy powstrzymują ten rozwój, łączą się w Chrystusie i są członkami Jego ciała! Chcę tu napomnieć zwłaszcza młodzież: Obudźcie się! Przywdziejcie zbroję Bożą i staczajcie dobry bój wiary! Uchwycie się żywota wiecznego, do którego jesteście powołani! Oczyszćcie się z grzechu nieczystości, wszeteczeństwa i rozwiązłości, abyście byli czysti, jak On jest czysty.²³⁷ Jest to jedyny sposób, aby uniknąć połączenia się z nieprzyjaciółmi Jezusa, których położy On pod stopy swoje.

„Bo On musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje. A jako ostatni wróg zniszczona będzie śmierć. Wszystko bowiem poddał pod stopy jego. Gdy zaś mówi, że wszystko zostało poddane, rozumie się, że oprócz tego, który mu wszystko poddał. A gdy mu wszystko zostanie poddane, wtedy też i sam Syn będzie poddany temu, który mu poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkim” (1 Kor 15,25-28).²³⁸

KONIEC KSIĄŻKI

²³⁵ Ps 110,1; Mk 12,36; Łk 20,43; Dz 2,35; Hbr 1,13; Hbr 10,13. (dod. red.)

²³⁶ J 17,11; J 17,21-22. (dod. red.)

²³⁷ 1 Tm 6,11-12; 1 J 3,3.

²³⁸ Tekst dodany przez redaktora.

Dodatek 1:

Skróty biblijne z przesłaniami poszczególnych ksiąg

STARY TESTAMENT

Rdz (1 Mojż) – Jezus Stwórca
Wj (2 Mojż) – Jezus Wyzwoliciel
Kpł (3 Mojż) – Jezus Wieczną Ofiarą
Lb (4 Mojż) – Jezus Wiernym Przyjacielem
Pwt (5 Mojż) – Jezus Najwyższym Prorokiem

Joz – Jezus Najwyższym Kapłanem
Sdz – Jezus Wiernym Bogiem
Rt – Jezus Bliskim Ratunkiem
1 Sm – Jezus Troskliwym Królem
2 Sm – Jezus Obecny Królem
1 Krl – Jezus Mądrym Królem
2 Krl – Jezus Panem Chwały
1 Krn – Jezus Najwyższym Królem
2 Krn – Jezus Godzien Chwały
Ezd – Jezus Spełnieniem Obietnic Boga
Ne – Jezus Dającym Życie

Est – Jezus Opatrznością

Hi (Joba) – Jezus Pełen Miłosierdzia
Ps – Jezus Pieśnią Uwielbienia
Prz (Przyp) – Jezus Mądrością
Koh (Kazn) – Jezus Jedyną Drogą do Szczęścia
Pnp – Jezus Oblubieniec

Iz – Jezus Sługą
Jr – Jezus Gwarancją Nowego Przymierza
Lm (Treny) – Jezus na wieki Ten Sam
Ez – Jezus Święty Bóg
Dn – Jezus Królów Król

Oz – Jezus Wiernym Oblubieńcem
Jl – Jezus Dawcą Bożej Dobroci
Am – Jezus nosi ciężary ludu
Ab – Jezus Najwyższy Autorytet
Jon – Jezus Zmartwychwstały Pan

Mi – Jezus Przychodzący Mesjasz
Na – Jezus Odkupicielem
Ha – Jezus Fundamentem Wiary
So – Jezus Zwycięstwem
Ag – Jezus Odnawiający Miłością
Za – Jezus Księżę Pokoju
Ml – Jezus Największą Obietnicą

NOWY TESTAMENT

Mt – Jezus Mesjaszem
Mk – Jezus Synem Boga
Łk – Jezus Synem Człowieczym
J – Jezus Źródłem Życia
Dz – Jezus Mocą na Wysokości

Rz – Jezus Wyzwolicielem z Grzechu
1 Kor – Jezus panów Pan
2 Kor – Jezus Pojednaniem
Ga – Jezus Dawcą Wolności

Ef – Jezus Panem
Flp – Jezus Zaspokojeniem Potrzeb
Kol – Jezus Dawcą Nowego Życia
1 Tes – Jezus Przychodzący Pan
2 Tes – Jezus Wywyższony Król
1 Tm – Jezus Jedyny Pośrednik
2 Tm – Jezus Wierny Bóg
Tt – Jezus Najlepszym Nauczycielem
Flm – Jezus Bratem i Przyjacielem

Hbr – Jezus Najwyższy Kapłan

Jk – Jezus Źródłem Szczęścia
1 P – Jezus Uzdrawieniem
2 P – Jezus Umiłowany Syn Boga

1, 2, 3 J – Jezus Prawdą i Miłością
Jud – Jezus Pełen Chwały i Mocy
Ap (Obj) – Jezus Potężny Bóg

Dodatek 2:

Rozeznawanie religijnego ducha

Jonas Clark

MORDERCZY DUCH RELIGII

Religijny duch jest mocą najsilniej sprzeciwiającą się apostołskiemu Kościołowi. Nie musimy tym się martwić, ponieważ Duch Święty używa religijnych prześladowań do wywołania największej duchowej rewolucji wszech czasów - nowotestamentowego apostołskiego Kościoła.

Jednymi z największych oponentów przeciwko przemianie kościoła w apostołską służbę będą religijne duchy. Taki duch obawia się utraty pozycji, nowych rzeczy oraz bycia w błędzie. Sprzeciwiają się one wszystkiemu, co odbierają jako zagrożenie dla ich ważności. Odkrywamy początek apostołskiej służby i apostołskiego Kościoła w Jerozolimie po zmartwychwstaniu Jezusa. Wkrótce po Jego zmartwychwstaniu Kościół był przez religijnego ducha prześladowany i rozproszony po całej okolicy. Pismo mówi:

Tymczasem ci, którzy zostali rozproszeni na skutek prześladowania, jakie wybuchło z powodu Szczepana, dotarli aż do Fenicji, na Cypr i do Antiochii, nikomu nie głosząc słowa, tylko samym Żydom (Dz 11,19).

Szczepan był uczniem Chrystusa, był mężem pełnym wiary i mocy, i czynił wielkie znaki i cuda wśród ludzi. W pewnej chwili swojej służby rzucili mu wyzwanie przywódcy z religijnej warowni. Duch religijny zawsze boi się tych, którzy są namaszczeni przez Ducha Świętego, ponieważ religijne duchy siedzą w miejscach władzy, które do nich nie należą. Aby utrzymać się na swoich uzurpowanych pozycjach, atakują człowieka, który nosi prawdziwe Boże namaszczenie władzy. Jak dalej świadectwo przekazuje:

A Szczepan, pełen łaski i mocy, czynił cuda i znaki wielkie wśród ludu. Niektórzy zaś z synagogi, zwanej libertyńską, oraz z synagog Cyrenejczyków i Aleksandryjczyków, a również z Cylicji i Azji, wystąpili, rozprawiając ze Szczepanem. Lecz nie mogli sprostać mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał (Dz 6,8-10).

Zwróć uwagę na to, że ci mężczyźni utworzyli konfederację religijnych przywódców z co najmniej trzech różnych synagog, którzy nie byli w stanie oprzeć się mądrości i duchowi z którego Szczepan mówił. Tak bardzo więc pobudzili ludzi, starszych i uczonych w piśmie aby się przyłączyli do ich opozycji przeciwko Szczepanowi. Religijne duchy, gdy motywują innych przeciwko Bożym rzeczom, mają ciemną umiejętność dotykania strachem i konfliktem. Religijna opozycja i prześladowania są często dowodem wejścia w apostołski wymiar służby. Stare zawsze wydaje się sprzeciwiać nowemu, a to, co martwe, zawsze boi się żywego.

APOSTOLSKIE I RELIGIJNE PRZECIWIENSTWO

Duchy religijne to duchy mordercze. Gdy ci mężczyźni konspirowali przeciwko Szczepanowi, podstawili mężów, którzy utrzymywali: ***Słyszeliśmy, jak mówił bluźniercze słowa przeciwko Mojżeszowi i Bogu; Tak podburzyli lud oraz starszych i uczonych w Piśmie, a powstawszy, porwali go i przywiedli przed Radę Najwyższą*** (Dz 6,11-12). Rady kościelne są religijnymi sądami, które religijni liderzy używają do obrony swoich miejsc władzy i sprawowanie terytorialnej kontroli ludzi. Historycznie rzecz biorąc, uczniowie Chrystusa regularnie spotykali się z religijnym prześladowaniem czy okultystyczną opozycją, jak tylko zaczęli być posłuszni Duchowi Świętemu. To dlatego namaszczenie uruchamia duchową władzę, które stawia czoło wszystkiemu, co utrudnia postępy Królestwa Bożego. Tutaj, w typowy, oszczerczy sposób, religijne duchy znalazły fałszywych świadków, aby wytoczyć sprawę przeciwko Szczepanowi, człowiekowi, który poruszał się w apostołskim działaniu i robił mnóstwo dobrej roboty wśród tych ludzi.

Kluczem jest tutaj pamiętać o tym, że Szczepan wywołał problemy w czasie usługiwania na ulicach, a nie w żadnym z lokalnych kościołów. Usługiwanie poza czterema ścianami lokalnego kościoła i na rynkach, gdzie są ludzie jest znakiem rozpoznawczym służby apostołskiej. Religijna opozycja i prześladowania są dowodem wejścia w apostołski wymiar służby. Pewnego razu zabrałem ze sobą grupę wierzących do usługiwania na ulicach małego miasteczka w Belgii. Nigdy nie zapomnę rozmowy, jaką odebrał jeden z naszych członków od religijnej rady miasta z pytaniem, z czyjego pozwolenia głosimy Ewangelię w ich miasteczku. Posłałem odpowiedź do dzwoniącego: "Otrzymaliśmy pozwolenie z kwatery głównej". Nigdy więcej już nie słyszeliśmy o nich.

Apostołska szata autorytetu zawsze ujawnia religijne duchy. Na spotkaniu Szczepana z „religijnymi chłopakami”:

Podstawili też fałszywych świadków, którzy mówili: Ten człowiek nie przestaje mówić bluźnierstw przeciwko temu miejscu świętemu i zakonowi; Słyszeliśmy go bowiem, jak mówił, że ów Jezus Nazareński zburzy to miejsce i zmieni zwyczaje, jakie nam Mojżesz przekazał A gdy wszyscy, którzy zasiadali w Radzie Najwyższej, utkwili w nim wzrok, ujrzeli jego oblicze niby oblicze anielskie (Dz 6,13-15).

DZIEŃ, W KTÓRYM ZGINAŁ DOBRY CZŁOWIEK

Namaszczenie na życiu Szczepana było widoczne dla tych, którzy byli na spotkaniu, lecz to się nie liczyło, oni chcieli zatrzymać go za wszelką cenę. Lecz Szczepan był odważny i nie cofnął się. Głosił potężnie namaszczone przesłanie w swej obronie dowodząc z Pism, że Bóg nie mieszka w domach uczynionych rękami ludzkimi i konkludując, że ci przywódcy sprzeciwiali się Duchowi Świętemu i działali jak religijni przywódcy będący przed nimi, prześladowając i zabijając proroków dawnych czasów. Zostali tak dotknięci, że zaczęli zgrzytać zębami w furii gniewu. Wyobraź to sobie: dojrzały mężczyźni, religijni przywódcy miasta nie będący w stanie kontrolować swoich morderczych emocji. Pismo mówi (przekład dosłowny NT): ***Sluchając tego wybuchli jak przecięci piłą w swoich sercach i zaczęli zgrzytać na niego zębami*** (Dz 7,54).

Gdy ci morderczy, religijni przywódcy rzucali w Szczepana kamienie, On miał otwartą wizję i zobaczył chwałę Bożą i Jezusa stojącego obok prawicy Bożej. ***On zaś, będąc pełen Ducha Świętego, utkwivszy wzrok w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożej I rzekł: Oto widzę niebiosą otwartą i Syna Człowieczego stojącego po prawicy Bożej*** (Dz 7,55-56). Służba apostołska przeżywa tego rodzaju prorocze działania. Zaznaczone jest, że Duch Święty nigdy nie opuszcza tych, którzy zdecydowanie stoją przeciwko bezbożnej religijnej opozycji. Szczepan, wydając ostatnie tchnienie, donośnym głosem, poprosił Pana, aby nie policzył im tego grzechu i zwycięsko wstąpił z tego świata do chwały.

Powtórzmy: religijny duch, którego spotkał Szczepan to duch morderczy. Pismo mówi, że ukamienowali Szczepana, ***który się modlił tymi słowy: Panie Jezu, przyjmij ducha mego. A padłszy na kolana, zawołał donośnym głosem: Panie, nie policz im grzechu tego. A gdy to powiedział, skonał*** (Dz 7,59-60). To był dzień, w którym zginął dobry człowiek.

Jak to było u początków apostołskiego Kościoła, tak będzie i w czasie tego odnowienia. Religijny duch będzie najsilniejszą opozycyjną siłą przeciwko przemianie w apostołską służbę. Jezus mówił o religijnym duchu.

A tak wystawiacie sobie świadectwo, że jesteście synami tych, którzy mordowali proroków Wy też dopełnijcie miary ojców waszych Wężę! Plemię żmijowe! Jakże będziecie mogli ujść przed sądem ognia piekielnego? Oto dlatego Ja posyłam do was proroków i mędrców, i uczonych w Piśmie, a z nich niektórych będziecie zabijać i krzyżować, innych znowu będziecie biczować w waszych synagogach i przepędzać z miasta do miasta (Mt 3,31-34).

Religijny kościół jest motywowanym przez człowieka, zorientowanym na religijne martwe uczynki, cielesnym kościołem, który ma formę pobożności, lecz unika obecności Ducha Świętego. Niewiele Szczepan wiedział o tym, że Bóg wykorzysta jego śmierć do uruchomienia wielkiej apostołskiej rewolucji. Po nienawistnym morderstwie Szczepana, wierzący ***się rozproszyli, szli z miejsca na miejsce i zwiastowali dobrą nowinę*** (Dz 8,4). Religijne prześladowania zawsze powodują rozwój służby, Ewangelia Królestwa nie może zostać powstrzymana.

Religijny Kościół

NIECH MARTWI GRZEBIĄ MARTWYCH

Jak to jest, że tak wielu daje się złapać w szukanie życia pośród umarłych? Jezus powiedział: **Pójdź za mną, a umarli niechaj grzebią umarłych swoich** (Mt 8,22). Czy to możliwe, aby ten religijny duch musiał zostać rozeznany? Przyjrzyjmy się kilku jego cechom.

Religijni przywódcy lubią stałe wody. Mają oni mentalność dozorców z nastawieniem: nie wstrząsajmy łodzią. Ich usługi są zimne, ciche i formalne. Jak już wspomniano religijny pastor mógł zostać wybrany przez kościelną radę wyłącznie na podstawie swojego religijnego wykształcenia, przynależności czy stopnia.

Jednym z najbardziej śmiertelnych duchowych zadań przeciwko zdolności kościoła do rozszerzania Ewangelii na świecie było działanie religijnego ducha. Wierzę, że ten duch miał morderczy wpływ, który jest w swej naturze antychrysem i będzie ujawniony przez Ducha Świętego w tych ostatnich dniach. Tysiące dobrych ludzi zostało pochwyconych przez niego i przez jego zwodnicze działania, i doprowadzonych do bezskuteczności. W książce "30 srebrników" nauczam tego w jaki sposób rozeznawać religijnego ducha i zwycięzać jego zdolność do powstrzymywania tego, co najlepsze od Boga dla twojego życia i służby.

We współczesnym społeczeństwie istnieje bardzo niebezpieczne, fałszywe pojmowanie kościoła i wiele z dynamiki go otaczającej. Przez lata doszliśmy do religijnego rozumienia tego, czym jest służba i kościół. Z powodu tych fałszywych poglądów istniejący Kościół będzie w potężny sposób wyzwany w nadchodzących dniach, przez głos reformy i pojawiającej się apostołskiej służby.

ROZEZNAWANIE RELIGIJNEGO DUCHA

Żadnych wyzwań, unikać przekonania (o grzechu), bez pasji. Religijny kościół jest miejscem, gdzie ludzie przeżywają swoje życie w sposób niekwestionowany, bez zmian i oczekując na porwanie. Jest to kościół, gdzie można posłuchać przez 10 minut miłego motywacyjnego nauczania czy czytania modlitwy i spodziewać się przeprosin pastora, gdy przeciągnie trochę czas. Jest to kościół, który posyła ludzi z powrotem do schroniska świata pozbawionych zwyczajnego duchowego zaszczepienia. W takim kościele zwraca się uwagę w czasie niedzielnych nabożeństw na datę urodzin każdego i wszystkie rocznice, pokutuje w przypadku ich pominięcia, a nikt nie słyszy głosu Ducha Świętego. Więcej uwagi przywiązują do powrotu do domu, pieczonej ryby, sprzedaży ciasteczek i obiadów drobiowych niż do tego, "co powiedział Duch Pański" Jest to miejsce, gdzie oczekuje się od pastora, że po nabożeństwie stanie w drzwiach, aby ucałować dzieciaki i potrząchnąć każdą ręką. Jest to kościół, w którym naciska się na pastora, aby odwiedzał wszystkich ludzi co tydzień i upewnił się, że jest ze wszystkimi na przyjacielskiej stopie. Tam też niektórzy uczestniczą w kościele tylko cztery razy w życiu, aby zostać poświęconym, ochrzczonym, otrzymać ślub i być pogrzebanym.

Sam pokaz, żadnej mocy

Jest pełen programów prowadzonych przez biznesmena, osobowości Typu A, kontrolujące Isabelle i jest zabawiany okazjonalnymi niedzielnymi porankami i bożonarodzeniowymi kantatami. Tam też można spełnić wygodnie swoje poczucie religijnych obowiązków. Panuje tutaj mentalność stróża, z nastawieniem: nie trzęsiemy łodzią w czasie podróży. Tam, gdzie pastor został wybrany przez aklamacje kościelnej rady na podstawie swego religijnego wykształcenia, przynależności lub stopnia, jest zimno, cicho i formalnie. Ściany jego gabinetu są wypełnione plakietkami ludzkiego uznania, potwierdzającymi, że oni dokonali właściwego wyboru. Jest to kościół, w którym przywództwo jest najęte przez ludzi, aby robili raczej to, co uważają za właściwe, niż mężczyzn posłanych przez Ducha Świętego. Jest to kościół, w którym pastor jest wykorzystywany przez 20 lat, przechodzi na emeryturę ze złotym zegarkiem za wierną służbę i posłany do jakiejś przyczepy, żeby umarł, a to wszystko tylko po to, aby powtórzyć ten sam 20-letni wzór z kimś innym.

Religijni humaniści

Jest to kościół, w którym możesz prowadzić dwa życia: religijne i świeckie. Chodzi o to, żeby było tak: błogosław mnie tylko, a nie proś o zmianę, zaangażowanie, wzrost, dojrzałość, postęp, portfel, wzrost czy zrobienie czegokolwiek dla kościoła. Jest pełen ludzi, którzy mają pełno duchowo brzmiących powiedzeń, które łagodnie owioną twoją twarz, lecz oni wbijają ci nóż w plecy, gdy tylko wyjdiesz. Jest to apatyczny, narzekający i lamentujący kościół, w którym rzadko się mówi o grzechu, a ci, którzy nie pokutują, buntownicy i wyzywający nigdy nie są konfrontowani.

To jest kościół, w którym można robić co się komu podoba, według własnego serca i nie być odpowiedzialnym wobec nikogo czy poddanym nikomu. W takim kościele kaznodzieja smaga cię i bije Słowem. Jest onieśmielony przez łaskę i namaszczenie na twoim życiu, gdzie liderzy nie uwalniają ludzi do służby, ponieważ jest tylko jedno miejsce przeznaczone na pokaz jednego człowieka. To jest ten martwy kościół bez życia, i więzi tysiące dusz, ponieważ jakiś ich krewny kiedyś był wiernym członkiem. Jest to kościół, który każdemu nowemu członkowi zapewnia miejsce dla rodziny na pochówek na kościelnym cmentarzu. Słowo Boże jednoznacznie mówi o naszej relacji z tym religijnym kościołem: ***Będą okazywać pozór pobożności, ale wyrzekną się jej mocy. I od takich stroń!*** (2 Tm 3,5 BT).

Po przeczytaniu tych krótkich rozważań na temat religijnego kościoła, prawdopodobnie czujesz się tak samo jak ja, gdy to przeczytałem. Jeśli tak, to znaczy, że ujawniliśmy istotę religijnego ducha. Jeśli jednak twoją reakcją jest gniew na mnie za napisanie tego, to mogę tylko prosić, abys zbadał swoje serce, zanim poczytasz dalej, ponieważ apostołskie namaszczenie rzuci wyzwanie wytrwałości religijnych stref bezpieczeństwa, włącznie z twoimi. Jestem przekonany, że większość czytających jest spragnionych więcej Boga i chce, aby ich życie miało jakieś znaczenie. Odwróćmy się teraz od religijnych więzów i wejdźmy w naprawdę ekscytujący świat służb apostołskich.

ĆWICZENIE W DZIAŁANIU

Jeśli znajdujesz się w martwym kościele, opuść go teraz. Tak, właśnie teraz. Nie trać więcej czasu w miejscu, które nie karmi cię duchowo. Dlaczego mieliby żywi trzymać się martwego? To nie jest w porządku wobec twoich dzieci. Aby włączyć się do apostołskiej rewolucji musisz naprawdę iść za Panem wszystkim, co jest w tobie. Następnie, spójrz na tych, od których przyjmujesz poradę. Czy to mili lecz religijni ludzie? Jeśli tak, to już czas na oczyszczenie twoich relacji.

Religijna opozycja jest rzeczywistością i możesz spodziewać się, że wypuszczą na ciebie strach. Aby pokonać strach musisz wprowadzić poznanie apostołskiej służby do głowy, a ducha nowej apostołskiej rewolucji do twojego ducha. Apostołowie są pionierami. Orz ziemię i przyłącz się do sprawy, a gdy napotkasz na opozycję raduj się. Jezus powiedział:

Błogosławieni jesteście, gdy wam zlorzeczyc i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie. Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami. (Mt 5,11-12).

Goldap 22.02.2008 r.

SPIS TREŚCI

Od Redakcji	2
Czym jest oblubienica?	5
Czym jest wszetecznicza?	5
Powstanie oblubienicy i wszeteczniczy	5
Rozwój wszeteczniczy	7
Rozwój oblubienicy	9
Jak działa wszetecznicza?	10
Czary	11
Czym jest Kościół?	15
Wiara - Łaska – Krew	16
Babilon	17
Jak działa oblubienica?	18
Jerozolima	23
Rezultat pracy wszeteczniczy	25
Rezultat pracy oblubienicy	28
Zwierzę	30
Duch antychrysta	32
Chrystus objawiony w ciele	37
Uczynki	40
Proroctwo Joela	41
Pójdźcie do Mnie	42

Dziesięć panien	42
Antychryst - fałszywy prorok	46
Porwanie	47
Pierwszy zarodek	50
Wyświęcenie kapłanów	51
Sąd Boży	52
Drugi etap sądu Bożego	54
Armagedon	55
Sąd nad domem Bożym	57
Wesele	58
Tysiącletnie Królestwo	61
Wypuszczenie szatana	64
Poddani próbom	65
Sąd ostateczny	66
Wieczność	67
Dodatek: Podnózek stóp Jezusa	70

KONIEC KSIĄŻKI

Dodatek 1: Skróty biblijne z przesłaniami poszczególnych ksiąg	73
Dodatek 2: Rozeznawanie religijnego ducha	74
Spis treści	79